

Spotkanie E. Gierka z przewodniczącym KP Austrii

Owocna wymiana poglądów

WARSZAWA (PAP)

14 bm. I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek spotkał się z przewodniczącym Komunistycznej Partii Austrii, Franzem Muhri, który na zaproszenie KC PZPR przebywa w Polsce na czele oficjalnej delegacji KPA. F. Muhriemu towarzyszyli członkowie delegacji: Walter Wachs, członek Biura Politycznego i sekretarz KC KPA oraz Otmar Grunn, członek Krajowego Kierownictwa KPA w Górnej Austrii.

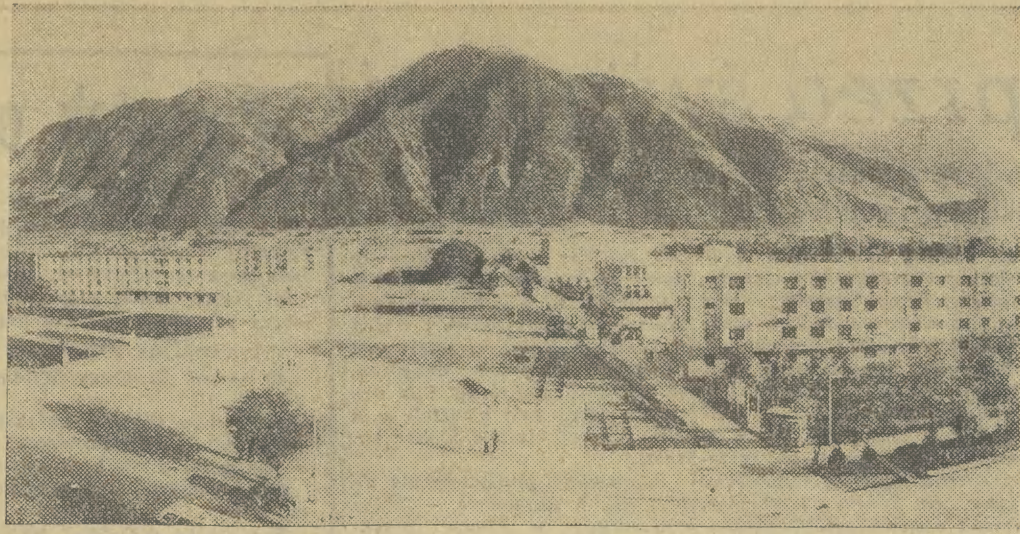
W spotkaniu wzięli także udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babluch i członek Sekreta-

riatu, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ryszard Frelek.

W toku rozmowy Edward Gierek poinformował przewodniczącego KPA o działalności PZPR i społeczno-gospodarczym rozwoju Polski w ostatnich latach. F. Muhri przedstawił działalność KPA po jej niedawnym XXII zjeździe.

Przedmiotem wymiany poglądów były także aktualne problemy sytuacji w Europie i świecie oraz umacniania jednolitego i rozwoju wspólnej walki międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Spotkanie przebiegło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.



Niesamowicie trochę wygląda taka olbrzymia góra w samym centrum miasta. Jest to Turbina w Tadzkiej SRR. Tu mieszkają budowniczy i pracownicy nurek elektrowni wodnej.

Srebrne gody związkowców HiL

(INF. WŁ.) — Uczestniczyłem — było to w roku obchodów 10-lecia PRL, w 1954 roku — w uroczystości przekazania do użytku pieca Nr 1. To było naprawdę wspaniałe święto! Dziś, po 20 latach, jestem tu z Wami na jubileuszowej sesji zorganizowanej z okazji 25-lecia działalności organizacji związkowej Huty im. Lenina — i nie mogę powstrzymać się od wspomnień, i nie porównywać: to było — to jest. Przed 20 laty na uczony wyjeżdżało 400 hutników — dziś prawie 17 tys., na kolonie wyjeżdża 7 tys. dzieci. Produkujemy w kraju ok. 15 mln ton stali rocznie. Z tego połowa pochodzi z Huty im. Lenina. I tak dalej, i tak dalej można by sumować Wasze osiągnięcia...

Słowa Stanisława Szkraby, sekretarza CRZZ obecnego na sobotniej sesji w HiL przytoczyła, by choć w części przekazać nastrój tego spotkania. Przybyli na nie działacze związkowi, którzy przed 25 laty rozpoczęli pracę w Państwowym Przedsiębiorstwie Wydzielonym — Nowa Huta (tak się na początku nazywał dzisiejszy Kombinat), i ci związkowcy, którzy teraz w Radzie Zakładowej Kombinat i Związku Zawodowców Hutników pracują. W sesji uczestniczyli też m. in. sekretarz KW PZPR Krzysztof Trębaczewicz, przewodniczący ZG ZZH i poseł na Sejm PRL (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

16. XII. 1974 R.
NR 293 (8327)
ROK XXVI
CENA 1 ZŁ
A.

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PONIEDZIAŁEK

8 Stron

19 grudnia

SESJE

RN m. Krakowa i WRN

VII Sesja RN m. Krakowa odbędzie się w czwartek 19 grudnia. Tematem obrad będzie plan społeczno-gospodarczego rozwoju m. Krakowa i budżet na rok 1975. Początek o godzinie 10 w sali obrad RN m. Krakowa, Plac Wolności Ludów.

VI Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z KRAJU

P. Jaroszewicz zwiędził wystawę rękodzieła

WARSZAWA (PAP) Premier Piotr Jaroszewicz w towarzystwie wicepremiera Kazimierza Olszewskiego zwiędził 14 bm. ogólnokrajową wystawę rzemiosła artystycznego, która mieści się w siedzibie Centralnego Związku Rzemiosła w Warszawie.

Ekspozycja składająca się z prac rzemieślników — artystów różnych zawodów, zawiera setki wzorów przedmiotów użytkowych i ozdobnych służących głównie do wyposażenia wnętrz. Współna cechą wszystkich wyrobów jest wysoki poziom rękodzielniczy.

Walki w Kambodży

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Kambodży, że wojska rządowe, korzystając ze wsparcia myśliwców bombardujących i helikopterów uzbrojonych w ciężką broń pokładową, kontynuują ataki na pozycje sił patriotycznych w odległości zaledwie 19 km na południowy wschód od Phnom Penh. Wojska rządowe usiłują wypreć siły wrota i zajmować tam pozycje. Spotykają się jednak z silnym ogniem przeciwnika.



Wiceprezydent m. Krakowa Julian Jaworski dekoruje dr med. Tadeusza Pykosza Złotą Odznaką „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa”.

40 lat Szpitala im. Narutowicza

„Dobro chorego — najwyższym prawem“

(Inf. wł.) „Salus aegroti suprema lex” — ta stara dewiza uczniów Eskulapa, która pojawiła się niebawem nad wejściem budynku przy ul. Prądnickiej, może być podsumowaniem 40-letniej działalności Miejskiego Szpitala im. G. Narutowicza w Krakowie. Słowa te patronowały pierwszemu personelowi szpitala na czele z ówczesnym dyrektorem, dr Janem Szancenbachem już w dniu 10 listopada 1934 r., kiedy to uroczystie szpital otwarto, nadając mu imię pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej — Gabriela Narutowicza. Był to wówczas pięciopiętrowy budy-

nek w kształcie litery H, posiadający 420 łóżek w pięciu oddziałach specjalistycznych. 30 lat działalności powojennej — to okres równo systematycznego rozszerzania zakresu leczenia w tej placówce i jej wyposażenia w nowoczesną aparaturę medyczną, jak i ciągłego podnoszenia poziomu wiedzy fachowej wśród personelu lekarskiego i pielęgniarstwa. Tylko w ciągu ostatnich dwóch lat powstały: ośrodek dializy i przeszczepiania nerek, Samodzielny Oddział Gastroenterologiczny, ośrodki intensyw-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z przyjacielską wizytą w Krakowie

Radzieccy weterani wojny

(Inf. wł.) Do Krakowa przybyła, przebywająca w Polsce na zaproszenie Zarządu Głównego ZBoWiD, delegacja radzieckich weteranów wojennych w składzie: gen. płk. Fiodorowicz Kuźniecowa — wiceprzewodniczący Komitetu Weteranów Wojennych ZSRR, Witalij Anotolowicz Swietkow — przewodnik KC KPZR, Lew Mikolajewicz Korczmit — sekretarz Komitetu Weteranów Wojennych ZSRR, Nikołaj Jakowlewicz Nersesow — zastępca kierownika departamentu ministerstwa Kultury ZSRR oraz Kirył Władimirowicz Darmenko — artysta-plastyk.

W sobotę, po powitaniu na krakowskim lotnisku, gości radzieckich przyjął II sekretarz KW PZPR w Krakowie Andrzej Czyż. W spotkaniu uczestniczył konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Anatolij M. Golubowicz. Członkowie delegacji (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przebieg przeglądu zatrudnienia

Narada w KW PZPR

(Inf. wł.) W najbliższych dniach dobiegnie końca akcja, która ma na celu zbadanie problemu zatrudnienia w przedsiębiorstwach. Sprawom tym poświęcona była sobotnia narada w Komitecie Wojewódzkim PZPR, w której uczestniczyli sekretarze komitetów powiatowych, miejskich, dzielnicowych i zakładowych PZPR. Podczas spotkania zapoznano się z wynikami badań, jakie w poszczególnych przedsiębiorstwach przeprowadzili powołane do tego celu komisje. Jak się okazuje — niektóre z zakładów

pracy zbyt późno otrzymały wydziały w sprawie przeglądu zatrudnienia, co skomplikowało przebieg tej akcji, a także utrudniło prace komisji kontrolnych. Jak stwierdził St. Gebala — przebieg przeglądu zatrudnienia należy prowadzić konsekwentnie aż do uzyskania pełnego obrazu sytuacji w tym względzie, to bowiem warunkuje sporządzenie dokładnej, ogólnej analizy. Kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR Tadeusz Nowicki zanalizował przebieg

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rezolucja

Zgromadzenia

Ogólnego NZ

Definicja

agresji

NOWY JORK (PAP)

Zgromadzenie Ogólne NZ zatwierdziło jednomyślnie rezolucję aprobującą raport Komitetu Prawnego ONZ, poświęcony uzgodnionej i przekazanej przez Komitet Prawny definicji agresji, zalecającej przekazywanie dokumentów definiujących agresję Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

W przyjętej jednocześnie rezolucji Zgromadzenie Ogólne wyraża wszystkie państwa do powstrzymania się od wszelkich aktów agresji oraz od stosowania siły, jak również do przestrzegania zasad Karty NZ i postanowień prawa międzynarodowego, dotyczących przyjaznych stosunków i stosunków współpracy między państwami. Zgromadzenie Ogólne wyraża przekonanie, że dokumenty poświęcone tej definicji agresji stanowią podstawę dla działań i decyzji Rady Bezpieczeństwa w przypadku aktów agresji.

Państwa zabierające głos na forum Zgromadzenia Ogólnego wyrażają przekonanie, iż przyjęcie uzgodnionej definicji agresji wpłynie pozytywnie na umocnienie prawa międzynarodowego i ułatwi stojące przed Radą Bezpieczeństwa zadania w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i zapobiegania aktom agresji.

SEJM rozpoczyna obrady

Temat: plan i budżet 1975 r.

Dzisiaj rozpoczyna się dwudniowe posiedzenie Sejmu PRL. Na porządku dziennym znajdują się — projekt uchwały o planie społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w 1975 r., i projekt ustawy budżetowej. Oba projekty były w ubiegłym miesiącu przedstawione Sejmowi w pierwszym czytaniu i spotkały się z pełną aprobatą poselską w czasie późniejszych szczegółowych analiz w komisjach sejmowych. Obecnie będą one rozpatrzone w Sejmie w drugim czytaniu. Ta doniosła dla przyszłości naszego rozwoju kraju dokumenty stana się przedmiotem szerokiej debaty parlamentarnej.

(Dokończenie na str. 2)

Przysięga w jednostce WOW

Pasowanie na żołnierzy

(Inf. wł.) Rejon zakwaterowania jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej Ziemi Krakowskiej w dniu wczorajszym przybrał odświętny wygląd. Kilkuset młodych ludzi, którzy przybyli tu niespełna dwa miesiące temu, po zdobyciu podstawowego przeszkolenia wojskowego przysięgali na wierność ludowej Ojczyźnie.

Już ten pierwszy, krótki okres szkolenia był okazją do wyróżnienia znacznego zastępu żołnierzy. Nie omieszkał wspomnieć o nich w swoim przemówieniu dowódca jednostki, płk dypl. Stanisław Kaek. Znaleźli się wśród nich szer. Jerzy Króliczek,



Fot. O. Link

Na Martynice

„Szczyt” USA - FRANCJA

PARYŻ (PAP)

W niedzielę po południu w Fort de France na Martynice rozpoczęło się pierwsze robocze spotkanie między Francją — Valery'ego Giscard d'Estaing i USA — Geraldą Fordą. Szefem państw towarzysza ministrów spraw zagranicznych — Jean Sauvagnargues i Henry Kissinger.

Rozmowy francusko-amerykańskie są poświęcone przede wszystkim problemom związanym z obecnym kryzysem gospodarczym, jaki przeżywa cały świat zachodni. W pierwszej kolejności zostanie omówiona sprawa światowej konferencji energetycznej, której zwolania domaga się Francja. Paryż zaproponował, aby w takiej konferencji uczestniczyli przedstawiciele importerów i eksporterów ropy naftowej oraz państw Trzeciego Świata, które nie mają własnych źródeł ener-

Nowy nalot izraelski na Liban

LONDYN (PAP) Jak donoszą z Bejrutu, w niedzielę Izrael dokonał nowego nalotu na Liban. Około południa odezwały się syreny w Bejrucie, Sajdzie i Tyrze. Zauważono zbliżające się cztery samoloty izraelskie. Nacelni świadkowie stwierdzają, że widać było słupy dymu w okolicach Tyru. Napastnicy zostali odstrąszeni przez ogień rakietowy i artylerię przeciwlotniczą.

OWP przeciw porywaczom

KAIR (PAP)

Jak donoszą z Damaszku, Centralna Rada Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) zażądała 15 bm. powołania specjalnego trybunału wojskowego, który osądziłby sprawców uprowadzenia brytyjskiego samolotu pasażerskiego z Dubaju do Tunisu w ub. miesiącu. Porywacze zabili wtedy jednego pasażera.

Rada stwierdza, że „porywanie samolotów jest czynem zbrodniczym, przynoszącym szkodę walce narodu palestyńskiego i jego ludowej rewolucji”.

mini TRYBUNA

Porządek musi być

Ta maksyma mojego dowódcy z wojska przychodził mi na myśl, ilekroć po trudach codziennej pracy, próbując nieco odpocząć w moich domowych pieśniach. To, że wiem co na niedzielny obiad jadają moi sąsiedzi „w pionie” — do tego zdążyłem przywyknąć. Różne imieninowo-okazjonalne uroczystości też znoszę. Przywykłem również do halasów osiedlowej dzieciarni, jako że nie mam wkładu w te koncerty wnosi moja 3-letnia pociecha.

Natomiast mój stosunek do użytkownikó w trzepaków dywanów jest — co tu dużo ukrywać — niezbyt przychylny. Rozkoszne odgłosy uderzeń trzepaków dochodzą mych uszu o każdej porze dnia i nocy. Oczywiście w okresach przedświątecznych halas ten wzrasta wprost proporcjonalnie do rosnącej liczby sprzątanek mieszkań.

Nie mam brymanijnej zamiaru protestować przeciwko świątecznym porządkom; są one jak najbardziej wskazane. Rzecz w tym, by owe trzepakowanie „persów”, „iglowych” i „sznurkowych” dokonywać w porach w miarę ludzkich. Dobrze by było, gdyby np. określili czas, w którym można dokonywać takich operacji. Widziałem w Opolu tabliczkę wiszącą w klatkach schodowych, które wyraźnie wskazywały godzinę w jakich można halasować. Jak stylizowane podobne wywieszki znajdują się w Strómięstcu. Czas więc by wprowadzono je w osiedlach.

JAN MIZERAK, Kraków

Trzeci atak na Lhotse

Polacy na tropach... yeti

(Inf. wł.) Podajemy dalsze szczegóły dotyczące polskiej wyprawy alpinistycznej w Himalaje, której celem jest zdobycie Lhotse (8511).

Polacy już dwukrotnie próbowali zdobyć Lhotse. Pierwszy atak nastąpił w początkach listopada, kiedy to trójka Heinrich, Jasiński (obaj z Krakowa) i Strzyżewski wyruszyła z III obozu na wysokości 7.100 m, do położonego na wysokości 7.800 — IV obozu. Ślad miał pójść atak na Lhotse. Niestety okazało się, że po spędzonej na wysokości 7.800 metrów nocy — alpinści czują się bardzo źle. Wystąpiły objawy choroby wysokościowej.

Dalsze ataki uniemożliwiła fatalna pogoda, zerwały się silne wiatry. Przez kilkanaście dni żadnej grupie nie udało się dotrzeć z bazy nawet do III obozu. Dopiero 27 listopada trójka: Heinrich, Kuryka, Strzyżewski mogli wyruszyć na wspinaczkę. Alpinści dostarli do IV obozu, ale znowu załamanie się pogody (potężny wiatr) po-



Nowe wcielenie Charlie Chaplina, czyli... hollywoodzka aktorka Gloria Swanson w roli znakomitego artysty w telewizji amerykańskiej.

Uwaga Czytelnicy!

Dzisiaj w poniedziałek radca prawny „Gazety” udzieli porad telefonicznie nr 209-65 w godz. 12-13 i osobiście w godz. 13-14 w lokalu Działu Łączności z Czytelnikami przy ul. Bohaterów Stalingradu 21, II p. (nad Teatrem Kameralnym).

Na samochodowej giełdzie

Do wyboru, do koloru...

(INF. WŁ.) Wczorajsza „handlowa giełda” spowodowała zwiększony ruch na krakowskiej giełdzie samochodowej, kosztował 85 tys. zł, zaś dwa rejestracyjnymi województwa rezerwowego i kieleckiego, a niekiedy samochody dotarły aż do Wrocławia i Szczecina.

Od dawna nie widziałem tylu „volkswagenów” oferowanych do sprzedaży — „volkswagen” (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

1200 z początku lat sześćdziesiątych miał za szybą kartkę z ceną 45 tys. zł, taki sam model wyprodukowany w 1965 r. Sporo było wozów z numerami rejestracyjnymi województwa rezerwowego i kieleckiego, a niekiedy samochody dotarły aż do Wrocławia i Szczecina.

Od dawna nie widziałem tylu „volkswagenów” oferowanych do sprzedaży — „volkswagen” (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Niewidomi ujrzą barwy

Fotoelektryczny wykrywacz kolorów, czyli urządzenie umożliwiające osobom niewidomym rozróżnianie barw — skonstruował Eugeniusz Kurcz z Polskich Zakładów Optycznych w Warszawie.

Ten niewielki, lekki przyrząd jest zasilany z ogniva lub akumulatora i może być noszony jako okulary. Aparat, który został opatentowany i otrzymał certyfikat nr 70347, reaguje nie tylko na promieniowanie widzialne, lecz może być także czuły na podczerwień i ultrafiolet.

OSTATNIE DEPESTE

K. MALCUZYŃSKI — PREZESUM ZAIKS-U (p) Wczoraj obradował w Warszawie XXX Walny Zjazd Stowarzyszenia Autorów „ZAIKS”, jednej z największych i najpowszechniejszych organizacji zrzeszającej twórców w naszym kraju.

APROBATA DLA WYNIKÓW ROZMÓW

Biuro Polityczne KC BPK i Rada Ministrów LRB wysłuchały informacji o rozmowach premiera LRB S. Todorowa z Prezesem Rady Ministrów PRL, P. Jaroszewiczem, które odbyły się na początku grudnia w Sofii.

WALKA Z POWODZIĄ W NRD

Niezależnie od usuwania skutków powodzi w NRD trwa walka z żywiołem, która angażuje dziesiątki tysięcy ludzi. Dzień i noc pracują ekipy ratunkowe, jednostki Policji Ludowej, wojska i straży pożarnej.

CHIRAC SEKRETARZEM GENERALNYM UDR

Komitet Centralny Gaullistowskiej Partii Unii Demokratów na rzecz Republiki (UDR) wybrał 27 grudnia Jacquesa Chiraca na stanowisko sekretarza generalnego UDR.

ZMARŁ WALTER LIPPMANN

W wieku lat 85 zmarł w sobotę w Nowym Jorku znany komentator amerykański Walter Lippman. Pracę w dziennikarstwie rozpoczął w 1911 roku.

SMIERCIONOSNE MROZY W INDIACH

Północne rejony Indii nawiedzili silna fala mrozów. W stanie Bihar zamarło na śmierć 89 osób. W Kaszmirze obfite opady śniegu sparaliżowały prawie całkowicie komunikację zarówno powietrzną jak i lądową.

TRAGICZNY POŻAR W DOMU STARCÓW

W niedzielę w brytyjskiej miejscowości Edwalton w pobliżu Nottingham wybuchł gwałtowny pożar w miejscowym domu starców. Policja oświadczyła, że w pomieszczeniach zginęło przynajmniej 18 osób.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Polska znajduje się na skrajnie kłopotliwej pogodzie. PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, z drobnymi opadami śniegu.

PROGNOZA POGODY NA NAJBLIŻSZĄ DOBĘ: Niewiele ciepła.

WZROSTAJĄCA TEMPERATURA

Wczoraj o godz. 13 notowano w kraju: Racibórz, Nowy Sącz 2, Katowice, Kraków, Bielsko 1, Tarnów, Zakopane 0, Częstochowa -1, Kielce, Hala Gąsienicowa -4, Kasprowy Wierch -6, Szczecin 2, Koszalin, Gdynia, Poznań, Wrocław 1, Kłodzko 0, Olsztyn, Rzeszów -1, Lublin, Sandomierz, Lesko -2, Białystok, Warszawa -3, Suwałki -4, Śnieżka -5 st., w EUROPIE: Ateny 15, Lizbona, Madryt 10, Rzym 11, Paryż 9, Wiedeń 5, Kopenhaga, Kryn, Badapeszt 4, Sztokholm, Ankara 3, Berlin 2, Helsinki, Bukareszt, Praga 1, Leningrad, Belgrad -1, Oslo -2, Kijów -3, Moskwa, Uryjwan -4, Spitzbergen -5 st.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja przewidziana jest korzystna.

Widzialność — szczególnie rano — ograniczona. Warunki drogowe dobre. (p)

Handel przed świętami

Zwiększone dostawy poszukiwanych towarów Godziny otwarcia sklepów dostosowane do potrzeb klientów

W handlu trwa ożywiony ruch przedświąteczny. W pierwszych dniach grudnia był on najbardziej widoczny w dobrze zaopatrzonych sklepach z zabawkami. Kupowano zabawki na Mikołaja, a często również już pod choinkę. Obecnie sprzedaje się też znacznie więcej artykułów dla domu: firanek, tkanin z świątecznymi, obrusów, naczyń kuchennych, zastawiaj stół itp.

Zwiększone obroty rejestrują sklepy z konfekcją i obuwiem, które otrzymują spore ilości towarów. Warto podkreślić, że dostawy obuwia zimowego — w poprzednich sezonach oczekiwane na ogół z wielkim trudem — obecnie zrealizowane zostały przez przemysł prawie w całości, w terminie pożądanym przez handel, tj. do 15 listopada.

Opóźnione dostawy towarów z przemysłu lekkiego w okresie trzech kwartałów br. były o 3 mld zł wyższe niż pierwotnie ustalono.

W najbliższych dniach spodziewane jest znaczne ożywienie zakupów w sklepach spożywczych. Duże możliwości usprawnienia tych zakupów zależą od klientów: jeśli część produktów, w które można się zaopatrzyć już teraz, znajdzie się w gospodarstwach domowych wcześniej, a nie dopiero tuż przed świętami.

dotyczy to nie tylko maki, cukru, przypraw, wiatu urzysu, napojów, kawy, herbaty oraz niektórych tłuszczów, ale także wszystkich środków chemii gospodarczej, kosmetyków itp. Ostatni dzwonek na załatwienie najpilniejszych spraw w prasie, czy o choince, bo sprzedaż drzewek już się rozpoczęła. Będzie na Święta 1,380 tys. choinek i sporo ozdób choinkowych, co z powodzeniem powinno wystarczyć dla wszystkich chętnych.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług informuje, że dostawy mięsa i wędlin oraz drobiu w grudniu zostaną zwiększone o ponad 10 proc. w stosunku do analogicznego okresu ub. roku. Tradycyjnych karpia ma być o 5,5 proc. więcej niż rok temu. Skoncentrowane będą przed świętami dostawy śledzi solonych. Pełne pokrycie zapotrzebowania gwarantują dostawy mleka i produktów mlecznych. Nie zabraknie też jaj chłodniczych, a od 16 bm. zwiększone będą dostawy ilości jaj świętych.

Skromniejsze są wprowadzić importowane zakupy świątecznych bakali, ale dostawy pomarańczy zapowiadają się rekordowo, 14,5 tys. ton tych owoców (przy

12,5 tys. ton w ub. r.) zapewni pełne zapotrzebowanie. Czynny natomiast, ze względu na opóźniony transport m. in. z Włoch i Grecji — będą w większych ilościach tuż przed świętami. Cukierki, czekolady itp. stają się w tym kwartale o 18 proc. więcej niż pod koniec ub. roku.

Intensywne przygotowania do wypięku i transportu — przyspieszonego w dniach przedświątecznych — czynią piekarni i ciastkarnie — w wielu miastach organizowane będą kiermasze ciast i wyrobów garmażeryjnych. Tysiące różnych imprez organizowanych przez handel miejski i wiejski; kiermasze, pokazy, jarmarki itp. stanie się okazją do przedświątecznych zakupów odzieży, sprzętu sportowego i artykułów gospodarstwa domowego oraz zabawek.

Zgodnie z zaleceniami MHWU władze wojewódzkie i miejskie powinny jak najlepiej dostosować do lokalnych potrzeb i zwyczajów godziny pracy sklepów. Dotyczy to niedziel 15 i 22 bm., a także dni powszednich począwszy od 20 bm. Na ten okres handel stara się zwiększyć zaopatrzenie angażując dodatkowych pracowników.

„Szczyt” USA-Francja

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) krajoz przyjeżdżających gospodarze kłopoty. Francja obawia się, że w obecnej wersji planu, a także może stać się nowym „planem Marshalla” i niezależnie od Stanów Zjednoczonych.

Giscard d'Estaing i Ford omówią też problem ewentualnego podniesienia cen złota, na czym szczególnie zależy Francji, ma

ona bowiem spore zapasy cennej kruszcu i sprzedając je mogłaby wyrównać deficyt w swym bilansie płatniczym. Nie wyklucza się też, że będzie poruszone na sprawa „kontraktu stulecia”, a więc sprzedaży 350 samolotów bojowych czterem krajom zachodnioeuropejskim. O zawarcie kontraktu walczą ze sobą przemysły lotnicze Francji i USA.

Wyprzedzają kalendarz

(Inf. wł.) W trudnych warunkach bieżącego roku notujemy poważne, liczące się gospodarczo wyniki załóg robotniczych i kierownictw przedsiębiorstw, które przed końcem roku kalendarzowego wykonały zadania zakreślone planem.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robot Komunalnych nr 2, jak informują nas dyrektor Henryk Makowski i sekretarz Rady Robotniczej Eugeniusz Skrzat w dniu 14 grudnia wykonał plan roczny, realizując roboty wartości 132,1 mln zł. Ludność ziemi krakowskiej, dzięki dobrej pracy tej załogi otrzymała m. in. 2 zbiorniki wyrównawcze dla wodociągu w Skawinie, kanalizację Ośrodka Wypoczynkowego w Limanowej, kanalizację osiedla w Suchej Beskidzkiej i inne obiekty. Nowohuckie Przedsiębiorstwo

Instalacji Przemysłowych, jak informuje nas dyrektor Adam Biegun, wykonało zadania zakreślone planem roku 1974 już w dniu 9 grudnia. Wśród obiektów, jakie oddano, znajdują się tak ważne, jak II etap rozbudowy Walcowni Slabing w HIL, Walcarka „Sędzimir”, magistrala wodna i energetyczna kompleksu walcowni zimnej blach „Montain” znany jest również z dobrej roboty na takich obiektach, jak Szkoła Muzyczna nr 2 w Nowej Hucie, zakłady techniczne „Telos”, stacja międzyzakładowa w Łęgu i inne.

Notujemy również poważny sukces Krakowskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Maszynami Budowlanymi. Dyrektor KZB inż. Czesław Kaczmarski informuje, że roczne zadania tego Przedsiębiorstwa wykonano zostały w dniu 7 grudnia.

SESJE RN m. Krakowa i WRN

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) odbędzie się w najbliższy czwartek, 19 grudnia. Przedmiotem obrad będą m. in. następujące problemy:

- ocena działalności Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie w zakresie umocnienia samorządu mieszkańców; ocena realizacji uchwały WRN z dnia 30. IX. 1970 r. w sprawie usprawnienia działalności organów administracji i instytucji w zakresie obsługi ludności oraz pogłębienia oddziaływań społecznych na funkcjonowanie tych organów; uchwalenie planu rozwoju społeczno-gospodarczego i budżetu województwa krakowskiego na 1975 r.

Radziecy weterani

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) złożyli także wieńce pod pomnikiem W. I. Lenina w Nowej Hucie, zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego, w którym spotkali się z aktywnym ZBoWiD Krakowa.

Wczoraj radziecy towarzyszy przebywali w Oświęcimiu. Po spotkaniu z sekretariatem Komitetu Powiatowego PZPR i aktywnym partynogospodarczym powiatu zwiedzili Muzeum; złożono kwiaty w pawilonie radzieckim i pod Ścianą Śmierci. Omawiano m. in. sprawy zmiany ekspozycji w pawilonie radzieckim Muzeum, w związku z przygotowaniami do obchodów 30-rocznicy wyzwolenia obozu. Dziejście dalszy ciąg zwiedzania obozu i rozmów z jego kierownictwem. (maj)

Narada aktywu podhalańskiego

(Inf. wł.) Kierownictwo aktywu podhalańskiego przedsiębiorstw produkcyjnych oraz sekretarstwo podstawowych organizacji partyjnych z terenu pow. nowotaraskiego spotkali się w sobotę z II sekretarzem KW PZPR w Krakowie Andrzejem Czymem. Tematem rozbudowanej dyskusji były aktualne zadania społeczno-gospodarczego rozwoju regionu krakowskiego i wynikające z nich tematy dla organizacji partyjnych. A. Czyż odpowiadał również na pytania uczestników spotkania. Wśród licznych zadań inwestycyjnych jakie będą realizowane w Nowotaraskiem, najpilniejsze to podjęcie starań o przyspieszenie budowy szpitala powiatowego w Nowym Targu. (str.)

społeczeństwo o niebezpieczeństwie, jakim grozi poruszenie się na odcinkach specjalnych. W tym wypadku akcja taka również została przeprowadzona — niestety przestroga nie trafiała do wszystkich.

Sobota, godz. 19.30. W Przebieczanach (pow. Kraków) pod kołami samochodu zginęła 64-letnia Marianna Zadak. Kierowca, który spowodował śmierć kobiety, zbiegł z miejsca wypadku. Komisja badająca okoliczności tragicznego wydarzenia liczy na pomoc społeczeństwa, która niejednokrotnie już w podobnych przypadkach okazywała się w dochodzeniu czynników decydujących.

Niedziela, godz. 11.45. Na drodze w Kryniewie (pow. Kraków) zsa stojącego na przystanku autobusu wykoszły na jezdnię 6-letni Wojciech K. i wpadł pod nadjeżdżającą z przeciwnego strony „skodę”. Chłopiec zginął na miejscu. (jap)

Początek obrad Sejmu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Według opinii posłów realizacja założonych przez rząd planu nie tylko stworzy warunki podnoszenia poziomu życia społeczeństwa, zapewniając jednocześnie dynamiczny rozwój naszej gospodarki, lecz również stanowiłby dobre pomost do startu w następnym 5-leciu.



Wicewojewoda krakowski Tadeusz Maj dekoruje dyspozytorkę „Agromy” Jadwigę Kołodziejczyk Srebrnym Krzyżem Zasługi. Fot. Otto Link

„Agroma» dobrze służy rolnikom

(Inf. wł.) Krakowskie rolnicy otrzymali w br. ponad 2.800 maszyn zniwanych, przeszło 1000 ciągników i prawie 3.000 maszyn do zbioru okopowych. Podobnie jest z innymi maszynami i narzędziami rolniczymi. Roczne dostawy wzrastają o około 300 mln zł. I mimo, że ilości te są jeszcze niedostateczne, rolnictwo nasze mechanizuje się coraz lepiej. Staje się to za sprawą Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Rolniczym „Agroma”. Z okazji skromnego jubileuszu 25-lecia odbyło się spotkanie z załogą z władzami regionu, w którym uczestniczyli m. in. prezes WK ZSL Władysław Cabaj, wicewojewoda krakowski Tadeusz Maj, prezes i dyrektorzy organizacji rolniczych i przedsiębiorstw służących wsi. Wielu pracowników zostało wyróżnionych. Srebrny Krzyż Zasługi nadany przez Radę Państwa otrzymała Jadwiga Kołodziejczyk, Medale XXX-lecia, Władysław Ucherski i Jerzy Stupnicki, odznaczeni „Zasłużonymi Pracownikami Rolnictwa” — Janina Gregorka. Ponadto 30 osobom — pracownikom i działaczom regionu przyznano odznaki „Zasłużony dla „Agromy”.

Pożyteczne spotkanie

(INF. WŁ.) „Rola i zadania gminnego ogniska ZNP we wdrażaniu reformy oświaty” — to temat 2-dniowego seminarium, które odbyło się w sali konferencyjnej nowohuckiego Urzędu Dzielnicy z udziałem inspektorów szkolnych, dyrektorów gminnych szkół zbiorczych i prezesów ognisk ZNP. Aktualny tok prac resortu nad reformą oświaty przedstawił uczestnikom dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty i Wychowania Zdzisław Szymański. Stan realizacji reformy w gminach woj. krakowskiego zreferował

Ewidencja i kontrola opłat rejestracyjnych samochodów — na poczcie

Od 1 stycznia 1975 r. urzędy pocztowe będą nie tylko przyjmowały opłaty rejestracyjne od właścicieli pojazdów samochodowych (chodzi o opłaty nazywane potocznie podatkiem drogowym), ale przejmą także ewidencję i kontrolę tych opłat. Dotyczy to zarówno prywatnych pojazdów samochodowych, jak i będących własnością jednostek gospodarki nieuspołecznionej, wnoszących opłaty w dwóch półrocznych ratach, wówczas pierwszą należy wpłacić do 31 marca każdego roku. Jeśli właściciele zamieszkałych na terenie danego obojdu pocztowego w miejscowościach, w których jest kilka urzędów pocztowych, opłaty te można wnieść w każdym z nich.

Do wyboru, do koloru...

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Nadal poszukiwanymi samochodami są „wartburgi”. Na giełdzie były wczoraj dwa — ten z 1968 r., z nowym silnikiem, na którym przejechał jednak już 60 tys. km i nowy, mi biotnikami był wart zdaniem właściciela 100 tys. zł. Wyprowadzany w 1970 r. „wartburg”, również model 353 miał kosztować 105 tys. zł. Jak zwykle duża rozpiętość cen „polskich fiatów 125p”. Najtańszy wóz tego modelu, wyprodukowany w 1969 r. z nowym silnikiem 1500 cm i wiodącymi śladami korozji miał cenę 76 tys. zł, o rok nowsze samochody tego typu kosztowały 100 i 106 tys. zł. Zaś wozu nowe, na gwarancji, A-28” — 350 tys. zł. (uam)

Srebrne gody związkowców HiL

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Antoni Seta, przewodniczący WRZZ Henryk Michalski, I sekretarz Komitetu Fabrycznego HiL Józef Nowotny, przewodniczący ZW ZMS Kazimierz Znamiorski. Zbrani wysłuchali 10 referatów. Ich tematyka — bardzo różnorodna: ruch wynalazczy, współzawodnictwo pracy, sprawy socjalne 37 tys. załogi Kombinatu, sprawy kobiet pracujących, młodzież. We wszystkich wystąpieniach mówiono o tym, co już związkowcy zapisał na stronie osiągnięć, o tym jakie działania podejmą w najbliższych latach.

Sesję zakończyło przyjęcie projektu listu skierowanego do załogi HiL przez Radę Zakładową oraz dekoracja zasłużonych działaczy odznaczeniami państwowymi i związkowymi. Krzyżami Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano: St. Brożka, P. Cykora, I. Gruszkę, K. Kutia, Złotymi Krzyżami Zasługi — E. Glowackiego i E. Sirockiego. Wręczono 11 złotych odznak „Zasłużony Działacz ZZH”, 17 takich samych odznak srebrnych, 10 odznak „Budowniczy HiL”, 10 odznak „Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina”.

Narada w KW PZPR

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) w szczytnym czasie. Szczególnie nie-realizacji zadań planowych w zakładach przemysłowych. Jak wynika z analizy obejmującej okres 8 miesięcy — aż 83 zakłady produkcyjne w naszym regionie nie wykonały planu we właściwym czasie.

„Dobro chorego — najwyższym prawem”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Projektów Przemysłu Wyrobów Metalowych. Zasłużeni pracownicy szpitala otrzymali szereg odznaczeń. Odznaką „XXX-lecia PRL” przyznano Henryce Dumańskiej i Marianowi Radzikowi, „Złotą Odznakę im. Janka Krasiczkiego” wręczono Januszowi Maciejewiczowi, a złote odznaki „Za Zasługi dla m. Krakowa” otrzymali: S. Badoń, T. Gostkowski, S. Kaczmarski, Z. Łachocki, M. Madroszkiewicz, J. Mikulecki, J. Nowak, M. Radzik, B. Wojciechowska oraz T. Pykosz — najstarszy stażem lekarz, związany zawodowo z lecznicą od początku jej działalności. Sześć osób wyróżniono srebrnymi odznakami „Za Zasługi dla m. Krakowa”: Dr Wandę Śmielak-Korombel odznaczono Złotą Odznaką Zarządu Głównego Pracowników Szpitali Krakowskich oraz przedstawicieli współpracujących ze Szpitalem im. G. Narutowicza zakładów pracy: „Polty”, Krośnieńskich Hut Szkła, Zakł. Opakowań Blaszanych „Artigraph” oraz Biura

Na ręce obecnego dyrektora szpitala, Dr Władysława Trzaska, wszyscy obecni złożyli serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla wszystkich pracowników. (mh)

Sukces krakowskich chirurgów

Zespół lekarzy Szpitala Specjalistycznego im. dr Anki w Krakowie pod kierunkiem docenta Tadeusza Kręzła przeprowadził z pomyślnym wynikiem operację przyszczenia nogi. Pacjentką była 22-letnia studentka Bogumiła P., która uległa wypadkowi tramwajowemu. Operacja zakończyła się pomyślnie, chora po żmudnym i długotrwałym okresie zabiegów i leczenia znajduje się w Ciechocinku na leczeniu rehabilitacyjnym.

Pomyślna operacja przyszczenia nogi

Oto krótka relacja wydarzeń: 14 maja tego roku — Bogumiła P. traci nogę w wypadku tramwajowym. Odcięta w udzie nogę trzyma się jedynie na wąskim plaście skóry. Ofiara wypadku trafiła do Szpitala im. dr Anki, gdzie zespół chirurgów podejmuje natychmiast decyzję przyszczenia odciętej kończyny. Zmudna, wielogodzinna operacja kończy się pomyślnym sukcesem — w martwej nodze stopniowo powraca krążenie krwi, oraz właściwa ciepłota. Następnym etap — to walka ze zwykłymi w tych przypadkach bardzo ciężkimi powikłaniami pooperacyjnymi. Następują kolejne zabiegi chirurgiczne, intensywne terapie antybiotykami. Upór i ofiarność lekarzy, połączone z aktywną postawą pacjentki — przynoszą efekt. Po 7 miesiącach przyszczonej nogi gof są całkowicie. Pacjentka udaje się na kurację rehabilitacyjną do Ciechocinka, gdzie trwają zabiegi nad odzyskaniem sprawności fizycznej operowanej kończyny.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 grudnia 1974 r. zmarł, w wieku 52 lat

MARIAN ROŻEŃ

wzorowy i zasłużony pracownik Przedsiębiorstwa „Instal” w Krakowie, kierownik budów EC „Południe”, przejechał dla pieszych przy ul. Morawskiego, a następnie przy ul. Madalińskiego, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Opłakiwany przez rodzinę i przyjaciół, pogrzeb odbędzie się we wtorek 17 grudnia, o godz. 13.30, w Krakowie na cmentarzu Podgórkim.

Jego Żonę i Rodzinę składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA, KOMITET ZAKŁADOWY, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA I PRACOWNICY „INSTAL” KRAKÓW

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 grudnia 1974 r. zmarła

HELENA WĄSOWICZ

emerytowana dyrektorka Zasadniczej Szkoły Zawodowej Specjalnej Nr 5 w Krakowie, b. długoletnia radna Dzielnicy Rądy Narodowej i działaczka Dzielnicy Komitetu Frontu Jedności Narodu Kraków-Podgórze. Za swą pracę zawodową i społeczną odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, Złotą Odznaką ZNP, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, Złotą Odznaką Sironictwa Demokratycznego.

W Zmarłej Dzielnicy Podgórze utraciła wybitnego pedagoga i wychowawcę oraz oddanego pracownika społecznej działacza.

DZIELNICOWY KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU, NACZELNIK DZIELNICY, DZIELNICOWA RADA ZAKŁADOWA ZNP KRAKÓW-PODGÓRZE

LUDZIOM na pomoc

Przed rokiem opublikowałem w „Gazecie” artykuł pt. „LUDZIOM NA POMOC”, w którym informowałem o cennej inicjatywie wrocławskich lekarzy — równocześnie proponując, by podjął ją Kraków. Chodziło o ochotniczą lekarską pomoc. Pisałem wówczas: „Już sam wykonywany zawód, jak żaden inny — predysponuje lekarzy do ratowania ludzkiego życia. A jakże często w obliczu wypadku drogowego przynajmniej jeden z lekarzy jest w stanie przyjąć do pomocy. Obecnie nadeszły kolejne 24. Lekarz, który przystąpił do uczestnictwa w ochotniczej lekarskiej pomocy drogowej, ma obowiązek zatrzymać się w własnej inicjatywie (lub na wezwanie) w miejscu zaistniałego wypadku i udzielić pierwszej pomocy. Może nasunąć się pytanie, czy potrzeba aż akcji — skoro i bez niej każdy lekarz ma obowiązek ratować zagrożonych?

Mówią ochotnicy

Rozmawiał z jednym z pierwszych lekarzy drogowców, którzy zgłosili się na apel — z doktorem Zdzisławem Ciborem. — To prawda, że każdy lekarz, który jedzie samochodem i spostrzeże wypadek drogowy, ma obowiązek zatrzymać się i udzielić pierwszej pomocy. Ale skoro nie dysponuje potrzebnymi w takim przypadku narzędziami i lekami, jego interwencja ogranicza się najczęściej do wezwania karetki pogotowia i pocieszenia chorego. Obecnie woźe stale w samochodzie kufy z wyposażeniem, potrzebnym do niesienia pierwszej pomocy i w razie potrzeby nie jestem bezradny. W kufyze są niezbędne narzędzia i medykamenty, które uzupełniamy we własnym zakresie. Przydałyby się jednak jeszcze zestawy do intubacji. Tylko przy jego pomocy można w niektórych nagłych wypadkach — a przecież wypadki drogowe do takich należą — uratować życie chorego.

— A wracając do samej akcji, to uważam, że ma ona znacznie szerszy aspekt. Coraz więcej turystów — także zagranicznych — korzysta z naszych dróg. Dochodzi do wypadków, lekarze często jeżdżą samochodami i może się zdarzyć, że oni pierwsi będą na miejscu zdarzenia. Pomijając rzecz najważniejszą — większą szansę uratowania ludzkiego życia, to jest jeszcze inny aspekt, który umownie nazywałbym propagandowo-wychowawczym. Zresztą nasza pomoc — moim zdaniem — nie ogranicza się tylko do wypadków drogowych. Ludzie widząc samochody, ze znacznikiem lekarskim na szybie — gdziekolwiek by się on nie znalazł, a często jest to zapadły zakątek kraju odległy od najbliższego miasteczka — mogą w każdej chwili zwrócić się o pomoc.

Pogotowie działa

Miło nam donieść, że od przeszło pół roku (wbrew temu o czym w dniu 30 listopada br. pisało „Echo Krakowa”) cytuje: „Wrocław, wystąpił pierwszy z inicjatywą stworzenia Ochotniczego Pogotowia Lekarskiego... Pomysł ten podchwyciła Warszawa, Lublin, Łódź, ale nie Kraków”) działa w Krakowie Ochotnicza Lekarska Pomoc Drogowa. Na apel odwoływało kilkuset lekarzy, posiadających samochody i zgłosiło swój udział w tej ze wszelkich miar pożytecznej akcji. Niestety, nie wszyscy ochotnicy mogli być do niej od razu włączeni. Dotychczas bowiem Stacja Pogotowia Ratunkowego — patrolująca temu przedsięwzięciu — otrzymała zaledwie kilkadziesiąt neseserów, wyposażonych w narzędzia, leki i materiały opatrunkowe do udziela-

Kiedy przed laty powoływano do życia Ochotnicze Hufce Pracy, nikt na dobrą sprawę nie spodziewał się takiego burzliwego rozwoju tej formy przygotowywania młodzieży do zawodowych obowiązków. Dzisiaj, po przewyższeniu wielu problemów, OHP zadomowiły się w świadomości społecznej. Jednocześnie doszło do paradoksalnej sytuacji: młodych pragnących przywdziać „ohapowski” mundur jest za dużo ale i za mało...

NIE TYLKO ZAWÓD

Były czasy, że OHP nie cieszyły się najlepszą opinią. Po prostu przychodziły tutaj młodzi chłopcy o zwichrowanych życiorysach, nie potrafiący od razu zmienić swoich nawyków. W miarę upływu lat przestano się wyzyrzydzać na junaków. Zostali zaakceptowani, a przede wszystkim stali się potrzebni. Faktem jest jednak, że do hufców trafia głównie młodzież zaniedbana, co nie jest równoznaczne z pojęciem młodzieży tzw. trudnej.

Obecnie zdecydowana większość junaków rekrutuje się ze środowiska wiejskiego, i to z tych rodzin rolniczych, których poziom życia odbiega znacznie od średniej krajowej. Szybkie zdobycie zawodu, odbycie służby wojskowej w oddziałach samoobrony, dobry zarobek (jego średnia wysokość przekracza 3 tys. zł miesięcznie), wreszcie zakwaterowanie i wyżywienie przyciągają do OHP młodzież nie widzącą dla siebie szansy w rodzinnych środowiskach.

Najprościej oczywiście byłoby zawołać zadania OHP do edukacji zawodowej i wojskowej. Na szczęście jednak ludzie odpowiedzialni za działalność Ochotniczych Hufców zdają sobie sprawę, że nie tylko liczy się efektywność produkcyjna junaków. Równie istotny jest proces wychowawczy. Jego formy muszą być i są przystosowane do możliwości intelektualnych młodzieży przychodzącej do Hufców.

Przygotowuje się junaków w sposób różnorodny. Od turystyki i sportu poczynając, a na obowiązkowych wyjściach do kina i teatru skończywszy. Właśnie obowiązkowych. Z czasem owe „kulturalne obowiązki” stają się przyjemnością.

Ta zawiła i często nie bez trudności realizowana edukacja wychowawcza wymaga odpowiednio przygotowanej do trudnych zadań kadry. Krakowskiej Komendzie Wojewódzkiej OHP udało się skupić wokół siebie liczne grono oddanych

wychowawców. Jest ich prawie 200, a większość z nich to absolwenci wyższych uczelni, działacze organizacji młodzieżowych, wreszcie oficerowie rezerwy Wojska Polskiego. Osiągane przez nich efekty świadczą, że wychowawcy wykonują swoje obowiązki więcej niż dobrze. By jednak nie popaść w zbyt optywizm dodajmy od razu i to, że nie do rzadkości należą przypadki traktowania junaków jako rezerwy siły roboczej.

WYKONANIE PLANU PRZED WSZYSTKIM

W chwili obecnej na terenie naszego województwa działa 68 stacji hufców skupiających ponad 6 tys. młodzieży. Składane w Krakowskiej Komendzie OHP zamówienia przedsiębiorstw opiewają na

OBIETNICE i SZANTAŻE

okrągłą liczbę 10 tysięcy junaków. Zamówieniom tym można by sprostać gdyby nie to, że administracjom przemysłowych zakładów nie odpowiadają warunki stawiane przez Komendę. A są one proste. Odpowiednie zakwaterowanie, miejsca w stołówce, pomoc w realizacji programu wychowawczego. Ponieważ kontrahenci OHP nie potrafili wywiązać się ze swoich obowiązków, Komenda odmawia organizacji hufca. Myśląc o interesie przedsiębiorstwa nie można zapominać równocześnie o interesie młodzieży. Ot, i cała tajemnica paradoksu, iż chętnych pragnących wstąpić do OHP jest równocześnie za dużo i za mało.

Zdarza się, i to wcale nie tak rzadko, że zakłady pracy finalizują swoje umowy z OHP deklarując junakom doskonałe warunki, dyrektorzy skłonni są obiecać wszystko, aby tylko zahaczyć braki kadrowe. Potem, gdy hufiec zostanie już zorganizowany, zapomina się nagłe o najważniejszych obietnicach. Przykładem tego typu praktyk może być Kombinat Budownictwa Mieszkaninowego w Nowej Hucie. Zatrudnionych zo-

Tak było w przypadku udzielenia pomocy przez innego uczestnika akcji, dr Bolesława Opiłę.

— W lecie, wkrótce po przystąpieniu do ochotniczego pogotowia, przyjechałem nad jezioro Rożnówskie. Okazało się, że w pobliżu jest cziowiek — młody mężczyzna, dotknięty pokąsany przez pszczoły. Za minuty na minutę następowało błyskawiczne puchnięcie gardła. W takich przypadkach, jeśli natychmiast nie zostanie udzielona pomoc, może nastąpić nawet uduszenie. Całe szczęście, że miałem w samochodzie neseser z odpowiednim wyposażeniem i mogłem pozaglonemu udzielić pomocy.

Czy się opłaca?

Spotkałem się też z odosobnionym stanowiskiem, prezentowanym przez lekarza, posiadającego samochód, który stwierdził, że nie uważa za celowe przystąpienie do akcji ochotniczej lekarskiej pomocy drogowej, bo wybie to dodatkowy obowiązek nie opłacany, a więc — nieopłacalny; że do niesienia pomocy jest powołane pogotowie ratunkowe i ono ma ją nieść. No cóż, wyjątki potwierdzają regułę. A regułą jest spontaniczne zgłaszanie się lekarzy na apel o przystąpienie do akcji.

Choćby nawet rzadko zdarzył się wypadek, w którym uczestnik ochotniczego lekarskiego pogotowia drogowego miałby możliwość uratowania człowieka, to i tak akcja ta spełni swoją rolę.

W przeprowadzonych rozmowach z uczestnikami akcji dowiedziałem się, że w zamian za akces przystąpienia do niej, obywatelom przegląd samochodów w stacjach Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego. Obiecańki pozostały na papierze. Nie zostało bowiem wydane odpowiednie zarządzenie. Wprawdzie żaden z moich rozmówców nie dopominał się o wypełnienie tego zobowiązania, nie po to przecież zgłaszali się do ochotniczego pogotowia, by mieć jakiegokolwiek przywileju, ale wydaje się, że ta piękna i potrzebna akcja winna być żywcem potraktowana przez kompetentne czynniki. Jednak jakieś wyróżnienie ochotników — choćby w postaci szybszego przeglądu ich samochodów, dzięki którym w jakimś sensie mogą ratować ludzkie życie — byłoby potrzebne i nie stanowiłoby uszczerbku dla organizacji i gospodarki WKPS-u.

JACEK ŻUKOWSKI

można skończyć „podstawówkę”, zdobyć zawód. Chętnych jest więcej niż wolnych miejsc. Ci, którzy odchodzą z kwitkiem przez rok czy przez dwa czekać muszą na ów brzemienny w skutki dzień wręczania dowodu osobistego. Przypadki, że ten i ów młody chłopak zanim zdobędzie dowód osobisty nabierze niechęci do stałej pracy, nie należą wcale do sporadycznych.

Krakowska Komenda OHP korzystając z faktu deficytu siły roboczej na rynku pracy próbuje rozwiązać samorzutnie problem młodocianych bez świadectwa szkolnej podstawowej. A sposób jest prosty i skuteczny: „dostanie pan, dyrektorze, hufiec, jeżeli zatrudni pan w jego ramach 30 proc. junaków przed 18 rokiem życia”. Trudno jednak ten półśrodek uznać za wystarczający. Faktem jest, że Ochotnicze Hufce Pracy bez pomocy odpowiedniej władz nie będą w stanie zapewnić miejsc pracy dla wlotowej szelczy rzeszy młodych ludzi, którzy przed dojściem do pełnoletniości chcą rozpocząć zdobywanie zawodowych kwalifikacji.

Wielużyciel normatywnych można łatwo dowiedzieć się ile i jakie obiekty sportowe Kraków winien już posiadać, skoro basen kryty przypadają powinien na 50 tys. mieszkańców, basen otwarty — na 30 tys., sztuczne lodowisko kryte — na 100 tys., hala sportowa — 80 tys., sala gimnastyczna — 12,5 tys., a jeden stadion na około 30 tys. mieszkańców. Tymczasem przy aktualnym stanie posiadania — mamy nie ma, aby w Krakowie zorganizować jakieś poważne imprezy sportowe, takie jak np. mistrzostwa krajowe, Europy czy mistrzostwa świata. A przypomnieć w tym miejscu warto, że imprezy tej rangi ekonomicznie rzutują na inwestycyjne środki i ich amortyzację — po prostu są wysoce dochodowe.

Tymczasem aktualny stan posiadania obiektów sportowych w Krakowie — jest więcej niż skromny. Mamy np. w Krakowie tylko 2 lodowiska, w tym jedno tymczasowo zlokalizowane, czyli siłą faktu przez 10 lat utrzymywane na niskim standardzie. Zapadał wreszcie wiążąca decyzja prezydenta miasta w sprawie zadania lodowiska przy ul. Siedleckiego, ale efekty tej tak długo odkładanej decyzji będą odczuwalne dopiero w przyszłym zimowym sezonie. Drugie lodowisko w Nowej Hucie jest niewystarczające nawet dla potrzeb rekreacyjnych tej dzielnicy, nie mówiąc już o funkcjach sportowych. Podkreślić tu trzeba jeszcze raz, że zadanie sztucznego lodowiska przedłuża okres jego eksploatacji z 5 do 11 miesięcy w roku — co w warunkach krakowskich jest pod każdym względem niezwykle istotne.

Hal sportowych mamy w Krakowie łącznie cztery — „Wisły”, w Nowej Hucie „Wandy” i „Hutnika” oraz „Korony” w Podgórzcu. Istniejący potrzeb nie zaspokajają one nawet w połowie.

Bardzo boleśnie odczuwamy także brak sal gimnastycznych. Wiele krakowskich szkół nie dysponuje takimi salami, względnie posiada salki małe (24x12 m), nieod-

publicznie powiedziedl, bo przeciez taka juz jest natura ludzka i w którymś z 17 województw, gdzie powstawały zintegrowane „Polmozbyty”, także i ten czynnik mógł zaważyć na początkach działalności nowego przedsiębiorstwa. I oto byłoby się zapomniano: integrowania się przecież i centrala... Dodatkową trudnością, niejako już *in statu nascendi*, był fakt podlegania trzech kontrahentów trzem różnym resortom: „Motozbyt” (handlujący samochodami osobowymi i dostawczymi, motocyklami, cześćkami zamiennymi, ogumieniem, prowadzący też stacje obsługi) przypisyany był Ministerstwu Handlu Wewnętrznego i Usług, „Behamot” (sprzedający krajowe samochody osobowe i ciężarowe oraz części zamienne) podlegał Ministerstwu Przemysłu Maszynowego, Techniczna Obsługa Samochodów (prowadząca stacje obsługowo-naprawcze) przynależała Ministerstwu Komunikacji. Oczywiście, dobrze się stało, że skończono z rozdrobnieniem resortowym, podporządkowując „Polmozbyt” Ministerstwu Przemysłu Maszynowego. Wobec braku jakiegokolwiek nowych inwestycji — a tak wyglądała sytuacja i stycznia br., gdy nowe przedsiębiorstwo zaczęło praktycznie funkcjonować — było ono jednak typowo papierowym tworem, obarczonym nadto tradycją poprzedników, a co za tym idzie — określoną opinią wśród społeczeństwa.

Mija obecnie prawie rok od chwili powstania „Polmozbytu”. I warto jasno powiedziedl, jaka jest dziś jego pozycja na motoryzacyjnym rynku usługowym w kraju. Warszawski „Motor” z 1 grudnia br. w artykule pod wymownym tytułem „Ubogi partner czy współgospodarz?” podaje liczby, których komentować, jak sądzę, nie trzeba: „Na dzień dzisiejszy prawdą jest taka, że „Polmozbyt” dysponuje zaledwie 13 procentami wszystkich stanowisk w zapleczu technicznym przeznaczonym dla obsługi motoryzacji indywidualnej, chociaż wartość wykonywanych usług w roboczo-godzinach wyniesie w roku bieżącym już 29 procent”. Dalej jest mowa o tym, że na ogólna ilość 1407 stacji obsługowo-naprawczych zajmujących się świadczeniem usług dla zmotoryzowanych w naszym kraju, zaledwie 241 znajduje się w dyspozycji „Polmozbytu” — reszta pozostaje nadal pod opieką innych resortów. — „Polmozbyt” więc, który przejął nie tylko prawa ale i obowiązki „związki wodzącej w całej branży, licząc jedynie własne, aktualne moce obsługowo-naprawcze, nie może uważać siebie za potentata choć przypadła mu trudna rola szefa w tym zespole”. Doprawdy, wątpliwa to satysfakcja, że spełniły się moje pesymistyczne przewidywania sprzed roku. A przecie, skoro

JANUSZ HAŃDEREK

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

ZNIKAJĄCE STADIONY

Dzierżyńskiego, korty tenisowe „Dębnie-kię”, obiekty „Clepardii” i „Bronowianki”, korty i zabudowania „Olisy”, boiska i obiekty „Węczyński”, „Wawelu”... Dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta Krakowa, a zarazem prezes Wojewódzkiej Federacji Sportu — mgr Zdzisław Oleśzek potwierdza istniejące obawy i zastrzeżenia w tej sprawie podkreślając, iż mimo istniejących przepisów prawnych — na przestrzni ostatnich lat w Krakowie uległo likwidacji szereg obiektów sportowych, i to bez konsultacji z Wydziałem.

Krótko mówiąc — okazuje się, że w praktyce obowiązująca instrukcja przedwojennego PKPG wydana równo 20 lat temu (chodzi o instrukcję nr 88 z dnia 7. IX. 1954 r.) w sprawie postępowania przy likwidacji trwałych urządzeń sportowych — pomimo starań wspomnianego Wydziału — nie jest przestrzegana. Coraz więcej obiektów ulega likwidacji bez żadnej rekompensaty ze strony inwestorów, wchodzących często bez ostrzeżenia na tereny sportowe, które traktowane są niemal jak wolne, uzbrojone parcele. Krakowskie kluby sportowe, którym obiekty już zlikwidowano, lub nastąpi to w najbliższym czasie — stoją wobec braku zaplecza dla prowadzenia swej działalności, a równocześnie budowa nowych — natrafia na duże trudności tak lokalizacyjne jak i związane z wykonawstwem robót.

Według wyliczeń normatywnych można łatwo dowiedzieć się ile i jakie obiekty sportowe Kraków winien już posiadać, skoro basen kryty przypadają powinien na 50 tys. mieszkańców, basen otwarty — na 30 tys., sztuczne lodowisko kryte — na 100 tys., hala sportowa — 80 tys., sala gimnastyczna — 12,5 tys., a jeden stadion na około 30 tys. mieszkańców. Tymczasem przy aktualnym stanie posiadania — mamy nie ma, aby w Krakowie zorganizować jakieś poważne imprezy sportowe, takie jak np. mistrzostwa krajowe, Europy czy mistrzostwa świata. A przypomnieć w tym miejscu warto, że imprezy tej rangi ekonomicznie rzutują na inwestycyjne środki i ich amortyzację — po prostu są wysoce dochodowe.

Tymczasem aktualny stan posiadania obiektów sportowych w Krakowie — jest więcej niż skromny. Mamy np. w Krakowie tylko 2 lodowiska, w tym jedno tymczasowo zlokalizowane, czyli siłą faktu przez 10 lat utrzymywane na niskim standardzie. Zapadał wreszcie wiążąca decyzja prezydenta miasta w sprawie zadania lodowiska przy ul. Siedleckiego, ale efekty tej tak długo odkładanej decyzji będą odczuwalne dopiero w przyszłym zimowym sezonie. Drugie lodowisko w Nowej Hucie jest niewystarczające nawet dla potrzeb rekreacyjnych tej dzielnicy, nie mówiąc już o funkcjach sportowych. Podkreślić tu trzeba jeszcze raz, że zadanie sztucznego lodowiska przedłuża okres jego eksploatacji z 5 do 11 miesięcy w roku — co w warunkach krakowskich jest pod każdym względem niezwykle istotne.

Hal sportowych mamy w Krakowie łącznie cztery — „Wisły”, w Nowej Hucie „Wandy” i „Hutnika” oraz „Korony” w Podgórzcu. Istniejący potrzeb nie zaspokajają one nawet w połowie.

Bardzo boleśnie odczuwamy także brak sal gimnastycznych. Wiele krakowskich szkół nie dysponuje takimi salami, względnie posiada salki małe (24x12 m), nieod-

powiednie nawet dla realizacji programów wychowania fizycznego, a cóż dopiero mówić o wykorzystaniu ich dla imprez sportowych.

Według obliczeń normatywnych powinno być czynnych w Krakowie 20 basenów kąpielowo-plywakich. Dysponujemy zaledwie siedmioma. Istniejące u nas warunki atmosferyczne i klimatyczne (w ostatnich latach bywało zaledwie po 19—21 dni słonecznej pogody w Krakowie), wymagają bezwarunkowo basenów krytych, nie mówiąc już o tym, że istniejące u nas w miasteczku baseny są nieekonomiczne, a utrzymanie ich w standardowej normie (woda) — jak twierdzą fachowcy — jest zbyt wysokie. Zadanych basenów mamy w Krakowie do tej pory tylko cztery i żadne spekulacje tej fatalnej sytuacji nie zmienia. Trzeba nowych obiektów — ot co.

Istnieje perspektywiczny plan budowy

obektów sportowych w Krakowie. Ale zaniepokojenie budzi fakt, że w nowo projektowanych osiedlach mieszkaniowych — mimo obowiązujących norm, przewidujących 5,5 m kw. na jednego mieszkańca na wypoczynek, w tym 1,5 m kw. na tereny rekreacyjne — tereny takie nie są rezerwowane w ogóle, będą w niedostatecznej powierzchni, co przekreśla możliwość wybudowania koniecznych obiektów sportowych. Okazuje się, że inwestorzy — spółdzielnie mieszkaniowe — nie ujmują w swych planach tego rodzaju obiektów, a wszystkie wolne tereny przeznaczają na zabudowę.

Widoki na poprawę — są. Wspomnieliśmy o perspektywicznym planie. I na wstępie realizacji niektórych obiektów dla sportu kwalifikowanego — już w naszym mieście rozpoczęto: np. roboty przy wielokondygnacyjnej hali sportowej dla „Wisły” — będzie to wyłącznie tzw. sportowy warsztat pracy, bez miejsc dla publiczności. Przewiduje się jednak w związku z tym adaptację i remont istniejącej hali widowiskowo-sportowej.

W planach rozbudowy obiektów „Wandy” przewiduje się m. in. wybudowanie hali o wymiarach 20x40 m. Jeszcze większy program posiada jeden z najstarszych klubów w Polsce — „Cracovia”, dla której — po 30 latach — wydano decyzję budowy obiektów sportowych na terenach Parku Kultury i Wypoczynku pomiędzy starym Krakowem a Nową Hucą.

Tam także powstają mają dwie hale o długości ponad 130 m (produkcyj NRD) oraz pełne zaplecze sanitarno-socjalne już według wymogów roku 2000. Przewiduje się ponadto budowę stadionu lekkoatletycznego oraz boisk piłkarskich. We wspomnianych planach znajduje się ponadto budowa wielofunkcyjnej hali widowiskowo-sportowej dla 10 tys. widzów oraz 2 płyty sztucznego lodowiska.

W toku realizacji — kosztem ok. 800 mln zł znajduje się już cała baza — obiekty krakowskiej AWF. Będzie to wielofunkcyjny kompleks sportowy z basenem o pełnych wymiarach olimpijskich (50 m) i halą treningową 1. a., a warto przypomnieć, że do tej pory Kraków i cały region nie dysponuje żadnym obiektami dla zimowych treningów w tej dyscyplinie. Będzie też pierwszy tartan i wiele nowoczesnych obiektów dodatkowych.

Warto tutaj podkreślić, że już w pierwszej fazie realizacji tych inwestycji, skrajonych naprawdę na imponującą skalę — studenci AWF pospieszyli z ofiarną pomocą, wykonując wiele prac w czynie społecznym. Najpóźniej do roku 1979 z kilkunastu punktów wielkiego Krakowa — AWF przeprowadzi się do nowej siedziby. Warto by się już dzisiaj zastanowić, czy nie należałoby wówczas istniejących obiektów AWF przy ul. Grzegorzkiej przekazać dla centrum sportu szkolnego?

Zresztą wszystkie kluby krakowskie posiadają własne programy rozbudowy basenów sportowych. W tej sytuacji sprawa „znikających obiektów” nie stanowi podstawy do paniki, ale bezwarunkowo nie wolno tolerować samowoli niektórych inwestorów i nieprzemysłanych decyzji, podejmowanych „za plecami”, bez zgody i wiedzy najbardziej zainteresowanych. BO TRZEBA TEŻ PAMIĘTAĆ, ŻE NAJLEPSZE PROGRAMY NIE ZASTĄPIĄ OBIEKTÓW.

RYSZARD MALINOWSKI

„Polmozbyt” po roku działalności

tekst publikowany poniżej powstał w rezultacie wielogodzinnej rozmowy z dyrektorem krakowskiego „Polmozbytu”, inż. HENRYKIEM CMAKIEM. Pragnę zastrzec wszakże na wstępie, iż nie jest on rodzajem prasowego wywiadu, lecz pewną sumą prywatnych refleksji, które rozmowa zrodziła. Zastrzegam także, iż jako klient od lat kilkunastu „Polmozbytu” i jego poprzedników — znam niedomagania przedsiębiorstwa, rzutujące bezpośrednio — i zwykle w przykry sposób — na właścicieli i użytkowników pojazdów. Z drugiej strony — rozumiejąc szereg trudności przedsiębiorstwa, często od niego niezależnych, które w chwili obecnej, skutkiem wieloletnich zaniedbań, wydają się jeszcze nie do przewyższenia. Co zresztą wcale nie oznacza, że rozgrzeszam te wieloletnie zaniedbania. Rzecz w tym, bym nie został zrozumiany jako fałszywy rzecznik instytucji, na której *vox populi* przyszłowie psy wiesz.

Zacząć tu trzeba od nieodległej historii, gdy w czasie nocnego, redakcyjnego dyżuru otrzymałem z dalekopisów wiadomość o powołaniu nowego, zintegrowanego przedsiębiorstwa, łączącego w jedno trzy różne, choć kulejące na swój sposób przedsiębiorstwa: „Motozbyt”, „Behamot” i TOS. Mimo chwackiego komentarza do wiadomości, upatrującego w nowo powstałym „Polmozbycie” panaceum na wszelkie dolegliwości dotychczasowej naszej motoryzacji, zrodziło się we mnie rychłe podejrzenie. Jakże to trzech schorowanych cherlaków przekształci się od razu w zdrowego mocarza? Dlaczego schorowanych? — bo mimo wątpliwego ciała dających tak wiele możliwości nadużyć i tzw. kombinacji, że fluktuacja kadr, zwłaszcza w „Motozbycie”, nie wynikała li tylko z braku przywiązania pracowników do rodzimego przedsiębiorstwa, będąc niestety warunkowana decyzjami prokuratora. A dlaczego cherlaków? — bo wiano, wnoszone przy mariażu, było więcej niż ubogie: powierzchnia i wyposażenie stacji obsługi, pomieszczenia handlowe i magazynowe, zaopatrzenie w części zamienne — wszystko to razem było diabła warta.

Pomyślałem też w tamtym czasie, że i tzw. integracja ludzka nie będzie łatwym problemem. Jakże bowiem wyglądać będzie choćby kadra kierownicza przedsiębiorstwa, kto z trzech dotychczasowych dyrektorów zostanie naczelnym nowemu tworowi, a kto zadowolony się fotelem wicedyrektora? Czy w nowym układzie dotychczasowi „trzej królowie” — monarchowie? — zrobią wszystko, by zgodnie, z całym oddaniem współpracować wyłącznie dla dobra i chwały „federalnej republiki”? Uważam, że i o takich sprawach warto

publicznie powiedziedl, bo przeciez taka juz jest natura ludzka i w którymś z 17 województw, gdzie powstawały zintegrowane „Polmozbyty”, także i ten czynnik mógł zaważyć na początkach działalności nowego przedsiębiorstwa. I oto byłoby się zapomniano: integrowania się przecież i centrala... Dodatkową trudnością, niejako już *in statu nascendi*, był fakt podlegania trzech kontrahentów trzem różnym resortom: „Motozbyt” (handlujący samochodami osobowymi i dostawczymi, motocyklami, cześćkami zamiennymi, ogumieniem, prowadzący też stacje obsługi) przypisyany był Ministerstwu Handlu Wewnętrznego i Usług, „Behamot” (sprzedający krajowe samochody osobowe i ciężarowe oraz części zamienne) podlegał Ministerstwu Przemysłu Maszynowego, Techniczna Obsługa Samochodów (prowadząca stacje obsługowo-naprawcze) przynależała Ministerstwu Komunikacji. Oczywiście, dobrze się stało, że skończono z rozdrobnieniem resortowym, podporządkowując „Polmozbyt” Ministerstwu Przemysłu Maszynowego. Wobec braku jakiegokolwiek nowych inwestycji — a tak wyglądała sytuacja i stycznia br., gdy nowe przedsiębiorstwo zaczęło praktycznie funkcjonować — było ono jednak typowo papierowym tworem, obarczonym nadto tradycją poprzedników, a co za tym idzie — określoną opinią wśród społeczeństwa.

Mija obecnie prawie rok od chwili powstania „Polmozbytu”. I warto jasno powiedziedl, jaka jest dziś jego pozycja na motoryzacyjnym rynku usługowym w kraju. Warszawski „Motor” z 1 grudnia br. w artykule pod wymownym tytułem „Ubogi partner czy współgospodarz?” podaje liczby, których komentować, jak sądzę, nie trzeba: „Na dzień dzisiejszy prawdą jest taka, że „Polmozbyt” dysponuje zaledwie 13 procentami wszystkich stanowisk w zapleczu technicznym przeznaczonym dla obsługi motoryzacji indywidualnej, chociaż wartość wykonywanych usług w roboczo-godzinach wyniesie w roku bieżącym już 29 procent”. Dalej jest mowa o tym, że na ogólna ilość 1407 stacji obsługowo-naprawczych zajmujących się świadczeniem usług dla zmotoryzowanych w naszym kraju, zaledwie 241 znajduje się w dyspozycji „Polmozbytu” — reszta pozostaje nadal pod opieką innych resortów. — „Polmozbyt” więc, który przejął nie tylko prawa ale i obowiązki „związki wodzącej w całej branży, licząc jedynie własne, aktualne moce obsługowo-naprawcze, nie może uważać siebie za potentata choć przypadła mu trudna rola szefa w tym zespole”. Doprawdy, wątpliwa to satysfakcja, że spełniły się moje pesymistyczne przewidywania sprzed roku. A przecie, skoro

publicznie powiedziedl, bo przeciez taka juz jest natura ludzka i w którymś z 17 województw, gdzie powstawały zintegrowane „Polmozbyty”, także i ten czynnik mógł zaważyć na początkach działalności nowego przedsiębiorstwa. I oto byłoby się zapomniano: integrowania się przecież i centrala... Dodatkową trudnością, niejako już *in statu nascendi*, był fakt podlegania trzech kontrahentów trzem różnym resortom: „Motozbyt” (handlujący samochodami osobowymi i dostawczymi, motocyklami, cześćkami zamiennymi, ogumieniem, prowadzący też stacje obsługi) przypisyany był Ministerstwu Handlu Wewnętrznego i Usług, „Behamot” (sprzedający krajowe samochody osobowe i ciężarowe oraz części zamienne) podlegał Ministerstwu Przemysłu Maszynowego, Techniczna Obsługa Samochodów (prowadząca stacje obsługowo-naprawcze) przynależała Ministerstwu Komunikacji. Oczywiście, dobrze się stało, że skończono z rozdrobnieniem resortowym, podporządkowując „Polmozbyt” Ministerstwu Przemysłu Maszynowego. Wobec braku jakiegokolwiek nowych inwestycji — a tak wyglądała sytuacja i stycznia br., gdy nowe przedsiębiorstwo zaczęło praktycznie funkcjonować — było ono jednak typowo papierowym tworem, obarczonym nadto tradycją poprzedników, a co za tym idzie — określoną opinią wśród społeczeństwa.

Mija obecnie prawie rok od chwili powstania „Polmozbytu”. I warto jasno powiedziedl, jaka jest dziś jego pozycja na motoryzacyjnym rynku usługowym w kraju. Warszawski „Motor” z 1 grudnia br. w artykule pod wymownym tytułem „Ubogi partner czy współgospodarz?” podaje liczby, których komentować, jak sądzę, nie trzeba: „Na dzień dzisiejszy prawdą jest taka, że „Polmozbyt” dysponuje zaledwie 13 procentami wszystkich stanowisk w zapleczu technicznym przeznaczonym dla obsługi motoryzacji indywidualnej, chociaż wartość wykonywanych usług w roboczo-godzinach wyniesie w roku bieżącym już 29 procent”. Dalej jest mowa o tym, że na ogólna ilość 1407 stacji obsługowo-naprawczych zajmujących się świadczeniem usług dla zmotoryzowanych w naszym kraju, zaledwie 241 znajduje się w dyspozycji „Polmozbytu” — reszta pozostaje nadal pod opieką innych resortów. — „Polmozbyt” więc, który przejął nie tylko prawa ale i obowiązki „związki wodzącej w całej branży, licząc jedynie własne, aktualne moce obsługowo-naprawcze, nie może uważać siebie za potentata choć przypadła mu trudna rola szefa w tym zespole”. Doprawdy, wątpliwa to satysfakcja, że spełniły się moje pesymistyczne przewidywania sprzed roku. A przecie, skoro

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Fot. W. Klag

Łatwo biec leżącego

WOJCIECH PYKOSZ

DWUGŁOS

Pisaliśmy niedawno o imponującym rozmachu, z jakim przystąpiono do budowy nowej Politechniki Krakowskiej na terenach byłego lotniska w Czyżynach. Na budowie sprawa jednak nie kończy, gdyż inwestycja tej miary polega na konieczności podjęcia szeregu kroków planistycznych i organizacyjnych, aby w ślad za rozwojem materialnej bazy uczelni prawidłowo ukształtować kadrowy, dydaktyczny i naukowy proces rozrostu uczelni. Z kilku pytańmi na ten temat zwróciliśmy się do rektora Politechniki Krakowskiej i I sekretarza Komitetu Uczelnianego PZPR.

Uczelnia nasza — wyjaśnia rektor prof. dr inż. WŁADYSŁAW MUSZYŃSKI — posiada już projekt programu rozwoju szkoły do roku 1990. W lipcu, po przyjęciu programu przez Senat, przesłaliśmy go do zatwierdzenia przez ministerstwo. Projekt w sposób wielostronny obejmuje wszystkie aspekty rozwoju Politechniki Krakowskiej, poczynając od charakterystyki jej profilu dydaktycznego i naukowego, aż do omówienia zmian w strukturze jednostek dydaktyczno-naukowych, zamierzeń w zakresie działalności naukowej, rozpatrzenia sytuacji na odcinku aparatury naukowo-badawczej, za-

gadnień związanych z budową nowych obiektów dydaktycznych i socjalnych. Po wykonaniu tej pracy i zbilansowaniu naszych potrzeb, jesteśmy obecnie w posiadaniu precyzyjnego modelu uczelni do roku 1990. Wiemy, ile w poszczególnych latach będzie nam potrzebna pracownictwa nauk, jaka będzie rekrutacja studentów, ilu naszych absolwentów zasili gospodarkę regionu krakowskiego. Nie musimy dawać, że są to sprawy ważne nie tylko dla nas, ale i dla naszych partnerów z przemysłu, którzy żywo interesują się możliwościami dydaktycznymi i potencjałem badawczym Politechniki Krakowskiej.

Podstawą obecnej i przyszłej, rozbudowanej uczelni są i będą ludzie — stwierdza I sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR doc. dr inż. KAZIMIERZ SZEWCZYK. — Szczególne znaczenie ma tu zagadnienie kryteriów oceny. Nie możemy dopuścić, aby ktoś u nas czuł się niedoceniony, czy zepchnięty na boczny tor. Od mniej więcej dwu lat staramy się wszelkie problemy i sprawy ludzkie regulować w drodze rozmów i wyjaśnień, w drodze wytwarzania atmosfery przyjaznej i koleżeńskiej. Wierzę, że wszystko można wynegocjować. Nie chciałbym tu przytaczać nazwisk, musicie więc uwierzyć mi na słowo, że udało nam się załatwić takie sprawy, które wydawały się nie do uregulowania. Dzisiaj wiemy, że personalny

„Zwierzę kulato. Robak jej nogę łoczy — stwierdził gospodarz. Nie traćcie czasu. Często tak bywało, gdy pracowałem jeszcze w powiecie proszowickim”.

Gospodarz obserwuje lekarza przy pracy, patrzy jak ten poskramia czy obkaskawia zwierzę, widzi go, gdy w trudnych warunkach dokonuje nieraz skomplikowanych zabiegów chirurgicznych.

Kiedyś zła siła uroków sięgała też po człowieka, powodując nagłe ataki choroby, lecz odkad powstały ośrodki zdrowia na wsi, uroki zdarzają się coraz rzadziej, a znachorzy tracą swą cudowną moc, chociaż...

To sąsiadka odbierze mleko krowie, to baba rzuci urok na konia kiedy mija wóz i wtedy woźnica musi zatrzymać konia, ugryźć go w język i odmówić modły.

Nie dwójmy jednak z ludzką naiwności. Gospodarz, któremu nagłe zachoruje koń, istotnie szuka wszystkich sposobów, nawet tych nie mających nic wspólnego z logiką i zdrowym rozsądkiem, by go ratować. O lekarzu weterynarii z prawdziwego zdarzenia słyszy dopiero od niedawna. Do roku 1940 w województwie krakowskim była tylko jedna lecznica dla zwierząt. Dłż jest ich 139. Toteż i „rzucanie uroków” oraz praktyki znachorskie zdarzają się coraz rzadziej. Jednak dotąd — zwłaszcza gdy zwierzę ulegnie wypadkowi, lub gdy choroba wystąpi nagle, a lekarz weterynarii jest daleko — rolnik prosi często o pomoc miejscowe „autorytety”. Czasem przemysłnie korzysta równocześnie ze sztuki medycznej i znachorskiej, to znaczy sprowadza miejscowego znachora, a równocześnie jedzie po lekarza weterynarii. I spotykają się wtedy:

„Pojechałem leczyć konia. Patrzę, chodzi wokół zwierzęcia chtop z wępłetkami i mruczy coś pod nosem. Czekam cierpliwie aż skończy, a potem sam podszedłem do zwierzęcia, zbadałem je, dałem odpowiedni zastrzyk. Ku radości gospodarza wyleczyłem tego kasztana, lecz wiem, że ludzie do końca nie byli pewni czyja to zastuga.”

No cóż... „Najlepszym lekarstwem na zabobony i znachorstwo jest dobry lekarz” — na potwierdzenie tych słów kierownik Powiatowego Zakładu Weterynarii w Limanowej, WALENTY LISZKA opowiada, jak tłumnie odwiedzali mieszkańcy pewnej wsi oborę rolnika, gdzie dokonano pierwszego zabiegu, gdzie cesarskiego ciecicia. Ogłędano z niedowierzaniem krowę i cielę.

Autorytet lekarza weterynarii jest na krakowskiej wsi coraz większy. „Stędzę na pierwszym wozie, za mną trzy czy cztery furmanki” — opowiada lekarz wet. STANISŁAW KWAK. — Kiedy wyszedłem z oborą pierwszego rolnika, który mnie dotąd wiozł, wsiadłem na następną wóz, a gospodarz wiozł mnie znów do siebie. Tni jechali za mną dalej, by w kolejności zawozić mnie do

swój gospodarstwo. Nie traćcie czasu. Często tak bywało, gdy pracowałem jeszcze w powiecie proszowickim”.

Gospodarz obserwuje lekarza przy pracy, patrzy jak ten poskramia czy obkaskawia zwierzę, widzi go, gdy w trudnych warunkach dokonuje nieraz skomplikowanych zabiegów chirurgicznych.

są w stanie wypracować sum potrzebnych na lecznictwo inwentarza.

Dochodzi też do pewnych paradoksów: jeśli pracownicy lecznicy dobrze prowadzą profilaktykę, wtedy mniej zwierząt choruje i dochód lecznicy jest mniejszy. Cennik bowiem przewiduje najwyższe wynagrodzenie nie za profilaktykę, lecz

nię, o każdej porze dnia i nocy może ktoś zapukać do drzwi i wezwać go do chorego zwierzęcia. Niektóre zatrzymuje się w lecznicy. Tu w starannie wypełnionych kartach, nieczym w szpitalu, są wpisane dane dotyczące stanu zdrowia każdego „pacjenta”.

Każdy dzień przynosi nowe wydarzenia, czasem w ich monotonię wplata się dramatyczna walka o życie zwierzęcia, którą pracownicy lecznicy głęboko przeżywają i długo pamiętają. „Kiedy lekarz był na kursie — opowiada technik STANISŁAW RZADKOSZ — zostałem wezwany przez rolnika. Trzeba było dokonać cesarskiego ciecicia, a taką operację robi zwykle tylko lekarz. Lecz musiałem się jej podjąć, nie było w tym momencie lepszego rozwiązania. Szanse wyleczenia były niewielkie, bo krowa była już słaba, a zabieg nieco spóźniony. Pomagał mi kolega. Obaj byliśmy bardzo zdenerwowani. W nocy nie mogłem spać, ciągle myślałem, czy ta krowa dożyje do rana. Wyzdrowiła, to była dla nas duża satysfakcja”.

Lekarze weterynarii opowiadają chętnie o czworonogich pacjentach, o tych spotkaniach z chorym zwierzęciem, które cierpi i potrzebuje ratunku, a nie może opisać swoich dolegliwości, prosić o pomoc czy dziękować. Chociaż psy podobno czasem dziękują za zabieg, liżąc po ręce tego, który uśmierzył ból.

Dużej wiedzy potrzeba, by w trudnych warunkach, w oborach czy stajniach, na różnych organizmach zwierzęcych dokonać skomplikowanych operacji. Nie ma wtedy czasu, by konsultować się ze specjalistą. Lekarz weterynarii musi szybko podejmować decyzje, przeprowadzać operacje i stosować odpowiedni lek. Jak ustawić jego pracę? W jaki sposób poprawić warunki leczenia zwierząt? Rozwiązano już podstawowy problem — upowszechnienie weterynarii. Dłż lekarze trafiają do każdej zagrody, lecz potrzebne są coraz to nowe lecznice. Nie we wszystkich placówkach wystarczy już tylko jeden lekarz, bo dopiero przy większej ilości personelu można mówić o specjalizacji.

Nikt nie jest w stanie obliczyć, jakie korzyści przynosi weterynaria gospodarce kraju i jak duży jest udział lekarzy w rozwoju hodowli. Lecz równocześnie wiadomo, że nowoczesna hodowla nie może wręcz istnieć bez profilaktyki i lecznictwa. Te dwie dziedziny: weterynaria i hodowla są ze sobą nierozdzielnie związane. Stąd prosty wniosek: dzisiaj, gdy sprawa żywności staje się najważniejsza, a hodowla głównym kierunkiem w krakowskim rolnictwie, czas pomyśleć również o weterynarii.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

KIEDY ZNACHORZY TRACĄ MOC

WETERYNARIA I PIENIĄDZE

„Mamy zapracować na swoje wydatki, na leki, płace, utrzymanie lecznicy i transportu” — odslania kulisy Powiatowego Zakładu Weterynarii w Limanowej kierownik tej placówki, WALENTY LISZKA. — Niestety, nie przynosimy zysku, a nawet nie jesteśmy w stanie pokryć wszystkich potrzeb” — przyznaje.

To nie przypadek, że lecznice zlokalizowane w górskich terenach bywają deficytowe. Gospodarstwa są tu małe, oddalone od siebie, toteż lekarzowi trudno do nich dotrzeć. Jaką drogę musi przebyć, żeby w górzystym terenie zaszczępić 20 czy 30 prosiaków. O ile łatwiej to wykonać np. w województwie opolskim, bo tam w dużych gospodarstwach skupionych wzdłuż ulic, jest po 20 czy 50 sztuk trzody.

Rolnik płaci za usługi według cennika, a są to kwoty raczej niewielkie. Np. koszt wykonania cesarskiego ciecicia — 350 zł. Jest to poważny, trudny, trwający zwykle około trzech godzin. Za zabalenie zwierzęcia — 45 zł. Gospodarz zwraca koszt przejazdu tylko do wysokości 70 zł, resztę dopłaca lecznica, a są przecież gospodarstwa, do których lekarz musi dojeżdżać, bo nie ma drogi przejezdnej. Z tych właśnie przyczyn w powiatach górskich: limanowskim, nowosądeckim, nowotarskim, lecznice nie

za zabiegów leczniczych. To choroby zwierząt i ich leczenie podwyższają dochody lecznicy.

Pytałem, jakich trzeba szukać rozwiązań, by wykluczyć te anomalie. Okazuje się, że najlepiej by było po prostu wprowadzić w całym województwie powszechne ubezpieczenie inwentarza, tak jak to zrobiono w powiecie proszowickim. Istotnie w tym powiecie rolnik z każdą sprawą dotyczącą zdrowia zwierząt zwraca się do lecznicy i zabiega o lekarską opiekę, a jest to bardzo ważne dla rozwoju hodowli.

W LUKOWICKIEJ LEZCNICY

Tutejszy lekarz weterynarii Stanisław Kwak jest z pochodzenia góraliem. Po krótkim pobycie w Proszowickim wrócił w swoje rodzinne strony, gdzie — jak twierdzi — jest na czym wzrok oprzeć. Łukowicka, to przede wszystkim sady, a nowocześnie sady, to opryski chemiczne. I tu problem. Substancje te są oczywiście bardzo niebezpieczne dla zwierząt, zdarzają się więc zatrucia.

Dłżne zwyczajnie ma limanowski rolnik. Ceni zwierzęta, dba o inwentarz, o czystość w oborach i chlewach, a jednak tylko w tej części województwa krowy chodzą w zaprzęgach. Krowa ma tu być nie tylko mleczna, ale i „robotna”. Lecz kiedy krasula zachoruje, szybko wzywa się lekarza.

Stanisław Kwak mieszka nad lecz-

O PRZYSZŁOŚCI

— Szczęstość miejsca nie pozwala na bliższe zajęcia się takimi sprawami, jak problematyka prac podstawowych, nowymi kierunkami badań czy kierunkami interdyscyplinarnymi. Zwłaszcza, że chciałbym, aby Pan Rektor poinformował naszych Czytelników o złożonym procesie wykształcenia odpowiedniej kadry, na miarę przyszłej uczelni.

Według szczegółowych prognoz w roku 1990 w naszej uczelni zatrudnionych będzie 2323 pracowników naukowo-badawczych (obecnie 814) i 1841 naukowo-technicznych (obecnie 561). Muszą to być ludzie wartościowi, wybrani z grona najlepszych, posiadający nie tylko dyspozycję i temperament naukowców, ale i talent pedagogiczny. Podstawową funkcją wyższej uczelni, o czym nie zawsze się pamięta, jest przede wszystkim jej funkcja dydaktyczna, pochodnymi zaś są nauka i współpraca z przemysłem. Z takiego stanowiska bierze się wielki nacisk, jaki kładziemy na wyławianie wartościowych jednostek z grona naszych absolwentów, stąd się bierze ogromna odpowiedzialność, która spoczywa na każdym naszym asystencie, docencie, profesorze, oborzonych rolę wykształcenia kadry dla przyszłej Politechniki. Niestety, z przykrością musimy stwierdzić, że rozwój młodzieży kadry postępuje nazbyt wolno, że niedostatecznie oceniają się osiem lat, aż do chwili

— Na zakończenie powiedzcie, Towarzyszu Sekretarzu, czy scharakteryzowałby tu model Politechniki jutra uważając za skończony już i zamknięty?

— Nic podobnego. Profil żadnej uczelni, w tym i naszej, nie jest stały. Życie i potrzeby wprowadzają nieustanne korekty. Dziś, bo takie wynikiły potrzeby, utworzyliśmy instytut elektrotechniki i elektroniki, jutro trzeba będzie się włączyć do integracji Instytutów Politechniki i Akademii Rolniczej, bo takich połącznic mogą wymagać ostatnie partyjne decyzje w sprawie rolnictwa i rozwoju maszyn rolniczych. Podobne korekty wprowadzi się w uczelni zapewne w wyniku pojawienia się na świecie, w tym i w Polsce, szeregu nowych problemów energetycznych. Można też przewidywać, że modyfikacje będą konieczne w związku z automatyzacją procesów w przemyśle chemicznym i budowlanym. Widzimy zatem, że Politechnika Krakowska nieuchronnie w coraz większym stopniu uczestniczyć będzie w rozwiązywaniu problemów stojących nie tylko przed regionem, ale i przed krajem, gdyż jej ranga wrośnie niepomierne, a potencjał naukowy umożliwi podjęcie się wielu trudnych i skomplikowanych prac badawczych.

rolacji, gdy odpowiedź na pytanie, czy z danego asystenta będzie naukowiec i dydaktyk, uzyskać można już po roku, najpóźniej po dwu.

— Na zakończenie powiedzcie, Towarzyszu Sekretarzu, czy scharakteryzowałby tu model Politechniki jutra uważając za skończony już i zamknięty?

— Nic podobnego. Profil żadnej uczelni, w tym i naszej, nie jest stały. Życie i potrzeby wprowadzają nieustanne korekty. Dziś, bo takie wynikiły potrzeby, utworzyliśmy instytut elektrotechniki i elektroniki, jutro trzeba będzie się włączyć do integracji Instytutów Politechniki i Akademii Rolniczej, bo takich połącznic mogą wymagać ostatnie partyjne decyzje w sprawie rolnictwa i rozwoju maszyn rolniczych. Podobne korekty wprowadzi się w uczelni zapewne w wyniku pojawienia się na świecie, w tym i w Polsce, szeregu nowych problemów energetycznych. Można też przewidywać, że modyfikacje będą konieczne w związku z automatyzacją procesów w przemyśle chemicznym i budowlanym. Widzimy zatem, że Politechnika Krakowska nieuchronnie w coraz większym stopniu uczestniczyć będzie w rozwiązywaniu problemów stojących nie tylko przed regionem, ale i przed krajem, gdyż jej ranga wrośnie niepomierne, a potencjał naukowy umożliwi podjęcie się wielu trudnych i skomplikowanych prac badawczych.

KONRAD STRZELEWICZ

UCZELNI

zabieg chirurgiczny należy zastosować tylko w ostateczności. Sądzę, że w takiej atmosferze, opierając się o obywatelskie wzorce, o społeczne postawy, o autentyczne autorytety naukowe i pedagogiczne — uda nam się wykształcić wartościową kadry młodych pracowników nauki dla naszej Politechniki.

— Jakże na Politechnice Krakowskiej do roku 1990 będą się rozwijać kierunki badań naukowych? — zapytujemy rektora W. Muszyńskiego.

— Wykazy tematów szczegółowych posiadają wszystkie wydziały i instytuty, ale oprócz tego postawiliśmy sobie jeszcze za cel sprzecywnianie głównych kierunków badań, niezależnie od struktury organizacyjnej i szczegółowej tematyki uprawianej przez poszczególne instytuty. I tak, dla przykładu, na architekturze zajmować się będziemy m. in. historią architektury oraz podstaw konserwacji obiektów i zespołów użytkowych, teorią i doskonaleniem projektowania, metodami planowania przestrzennego i urbanistyki. Z kolei na budownictwie lądowym interesować nas będzie m. in. optymalizacja procesów i konstrukcji budowlanych, nowe metody oceny bezpieczeństwa konstrukcji, niekonwencjonalne metody obliczeń konstrukcji, technologia betonu i wybranych materiałów budowlanych.

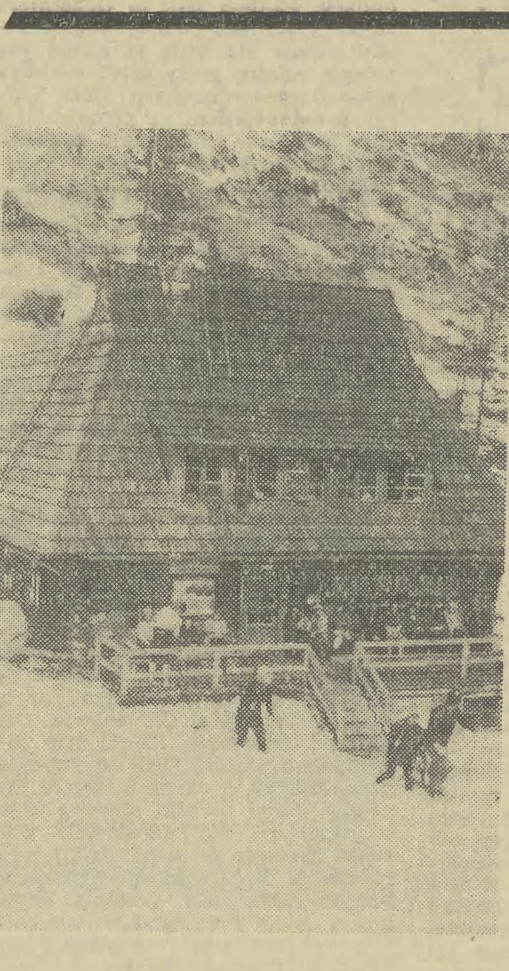
— Wiemy — zwracam się do tow. Kazimierza Szewczyka — że przed kilku laty w Politechnice Krakowskiej Komitet

zabieg chirurgiczny należy zastosować tylko w ostateczności. Sądzę, że w takiej atmosferze, opierając się o obywatelskie wzorce, o społeczne postawy, o autentyczne autorytety naukowe i pedagogiczne — uda nam się wykształcić wartościową kadry młodych pracowników nauki dla naszej Politechniki.

— Jakże na Politechnice Krakowskiej do roku 1990 będą się rozwijać kierunki badań naukowych? — zapytujemy rektora W. Muszyńskiego.

— Wykazy tematów szczegółowych posiadają wszystkie wydziały i instytuty, ale oprócz tego postawiliśmy sobie jeszcze za cel sprzecywnianie głównych kierunków badań, niezależnie od struktury organizacyjnej i szczegółowej tematyki uprawianej przez poszczególne instytuty. I tak, dla przykładu, na architekturze zajmować się będziemy m. in. historią architektury oraz podstaw konserwacji obiektów i zespołów użytkowych, teorią i doskonaleniem projektowania, metodami planowania przestrzennego i urbanistyki. Z kolei na budownictwie lądowym interesować nas będzie m. in. optymalizacja procesów i konstrukcji budowlanych, nowe metody oceny bezpieczeństwa konstrukcji, niekonwencjonalne metody obliczeń konstrukcji, technologia betonu i wybranych materiałów budowlanych.

KONRAD STRZELEWICZ



Schronisko na Hal Kondratowej

Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych — pod kreską

Krakowskie posiada najgęstszą sieć schronisk młodzieżowych (126). Kierownik oddziału wojewódzkiego TSM Krzysztof POMORSKI w tym długim spisie stawia gwiazdki tylko przy pięciu adresach. Na polecenie młodzieży zastępują jedynie: dwa stałe schroniska w Zakopanem, dwa w Krakowie i jedno we wsi Lalki. Są to schroniska czynne przez okrągły rok. Inne, w Kasince, Cieżkowicach, Króscienku, Jurkowie i Łaskowej mieszczą się bądź w budynkach prywatnych wynajmowanych i podnajmowanych lub w obiektach zabytkowych, jak np. w klasztorze Norbertanek na Salwatorze w Krakowie, albo w Łaskowej w pow. limanowskim.

Przez 52 dni wakacji czynna jest reszta z ośmiu 126 schronisk, a mieszczą się one po prostu w internatach, szkołach, świetlicach. Oczywiście jak p. pan, taki kram. Jeśli szkoła jest nowa i internat dobrze wyposażony, to i schronisko młodzieżowe tam ulokowane będzie miało wysoki standard. Jeżeli jest odwrotnie — to nie nic pomogą drobne dotacje na łóżka i koce. A tak się składa, że większość „dobrych” szkół jest przez Wydział Oświaty przeznaczana dla kolonii, bo zakład pracy da na remont, budowę nowego skrzydła, wyposażony szkołę. Natomiast co może zrobić TSM?

Od lat nie przeprowadzono remontu w Czorsztynie, Czarnym Dunaju, Gródki, Porębie Wielkiej, Zawoi, Mszanie, Lubomierzu. Od 14 lat w większości schronisk nie wymieniano sprzętu, a posiadany niszczy w czasie składowania, bo brak magazynów. Rezultatem jest likwidacja kolejnych schronisk i tak następuje gwałtowny „hipotece” TSM oznaczają te obiekty, które już przestały istnieć. Jest ich sześć.

Największą szkodę przynosi likwidacja placówki tarnowskiej z której usług — notabene bardzo tanich — korzystali dochodzący się nauczyciele.

Teoretycznie schroniska podlegają resortowi oświaty, praktycznie gospodarzy tam przysiołowiowie „szefi kucharek”. Dotacje płyną z dwóch lub trzech źródeł i — to zdumiewające — oddział krakowski nie otrzymuje żadnych. Po prostu za dobrze się gospodarzy. Kilka schronisk — jak np. staro- i nowosądeckie, krakowskie na Oleandrach, nie tylko nie potrzebują pomocy, lecz dzięki zapobiegliwości kierownictwa, przynoszą zyski. Samodzielność finansowa pozwala schronisku przy ul. Oleandry nie tylko na utrzymywanie w nienagannym stanie swojego obiektu, lecz także na poważne inwestycje. Niestety, eksperymenty tego nie upowszechnia się a pieniądze wygospodarowywane przez inne placówki toną w wydatkach oświaty... i urzędach gminnych, które mają tyle potrzeb, że ze sromotnymi względów odsuwają na plan dalszy sprzęt wyposażenia schronisk. W efekcie schroniskom brak pieniędzy na mydło, szczytki i żarówki.

Co czynić? W pierwszym rzędzie należałoby uzdrowić karkołomną politykę finansową. Znaleźć jednego opiekuna, gospodarza i dobrodzieja, by nie było takiej sytuacji, że właściwie nie wiadomo kto odpowiada za gospodarkę w schroniskach, kto je finansuje, kto rozlicza. Sądzę także, że w większości dobrze by zrobiła samodzielność finansowa, taka jaką uzyskało np. schronisko krakowskie przy ul. Oleandry.

ANNA GORAZD

ŁATWO BIĆ LEŻĄCEGO

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

mowa o „Polmozbycie” w skali kraju, trzeba pamiętać i o tym, że przedsiębiorstwo krakowskie startowało w szczególnie trudnej sytuacji, mając „na stanie” choćby takie curośia, jak TOS w omszale, z biedą przystosowanej, liczącej grubo ponad pół wieku byłej ochrone dla dzieci, czy punkt sprzedaży samochodów już nie z prawdziwego, ale żadnego zdarzenia. Ze się obsługowo-handlowa dalece nie wystarzała aktualnym potrzebom mieszkańców regionu, nie wspominając o wynikających z jego natury tysiącach przejeżdżających, zmotoryzowanych turystów. Ze po odbiór „polskiego fiata” trzeba było jechać w ub. roku do Katowic. Itd., itd.

Świadom tego wszystkiego, co powyżej, usiadłem z notesem przy dyrektorskim biurku inż. Cmaka. Zaatakowaliśmy zresztą od razu: skarżą się czytelnicy i zajął, co odbiór samochodu przy „Prandoty” jest istną gehenną, że tracą czas i nerwy, że „wtrąca” im się uszkodzone samochody, że bez — powiedzmy — znajomości, wybór wozu jest wielką loterią.

Z dłuższej, wynikłej z pytania rozmowy, relacjonuję, co następuje: Sukcesem „Polmozbycy” jest lokalizacja wszystkich przeznaczonych do sprzedaży samochodów na jednym placu przy ul. Prandoty, przy rezygnacji z dwu magazynów

— w Czyżynach i tzw. „Marchewki”. Wobec dość jeszcze odległej perspektywy oddania do użytku nowo wznoszonej stacji obsługi i sprzedaży „polskiego fiata” — trzeba było inwestować w przystosowane przeciw zabudowania i teren przy Prandoty, które w sierpniu br. poszerzono do 2 ha i uporządkowano, wysypując 10 tys. ton żużla. Dziś zmieści się tu nawet i 1000 samochodów. Stworzono — na ile to tylko możliwe — lepsze warunki techniczne do sprzedaży wozów, stosuje się także okresowe rotacje pracowników. Dyrektor podkreśla: „na każdy sygnał o stwarzaniu trudności przy odbiorze wozu reagujemy jednoznacznie”.

REFLEKSJA MOJA: Wszystko to prawda, istotnie przy Prandoty widać zmiany na lepsze, choć obecna sytuacja daleka jest od poziomu, którego klient ma prawo wymagać. Po pierwsze: wszystkie czynności papierkowe winny być załatwiane na miejscu, szybciej niż dotąd, bez latania do nieodległej co prawda poczty, w bardziej przyjemnym otoczeniu. Ludzie przychodzą tu przecie często z oszczędnościami gromadzonymi przez dziesiątki lat! Kupującym należy się, zwłaszcza na samym placu, uprzejmości i życzliwości ze strony personelu. Samochód winien być, rzecz jasna, po przeglądzie, z pełnym wyposażeniem, porządnie wymyty. Oczekiwanie na wyjazd za bramę winno trwać znacznie krócej. I wreszcie: dlaczego Wydział Komunikacji Śródmieścia zdobył się na przekazanie na Prandoty swoich uprawnień celem rejestrowania na miejscu pojazdów, a 4 pozostałe dzelnice oczekują nie wiadomo na co?

WYPowiedz DYREKTORA: „Polmozbycy” stara się o zatrudnienie najbardziej wartościowych pracowników — zarówno pod względem fachowym jak i moralnym. Te dwie zalety nie zawsze chadają jednak w parze. Pracownicy absolutnie uczciwi wykazują czasem indolencję organizacyjną i brak odpowiedniej dozy uprzejmości. Staramy się ich zamienić, ale o właściwych kandydatów nie jest łatwo, choć czynnych nie brakuje.

Tu DRUGA REFLEKSJA WŁASNA — każdy kupujący wóz doskonale wie, że rewanż finansowy dla ludzi na placu jest przez nich nie mile widziany. Oczywiście — taka forma „wdzięczności” jest absolutnie nielegalna, ale i praktycznie nader trudna do udowodnienia. Wiadomo przecie że klient nie zgłosi władzom faktu wręczenia dobrowolnej koniecków łapówek, bo sam za jej wręczenie pościągnięty zostanie do odpowiedzialności. Zaznaczam — nie chcę rzucić tu żadnych podejrzeń na nikogo, nie zamierzam krzywdzić

moralnie sumiennych i uczciwych ludzi w „Polmozbycie”, których, wierzę, jest zdecydowana większość. Ot, relacjonuję co fama niesie. Kiedy może ona stracić rację bytu? Rzecz jasna głównie wtedy, gdy samochodów będzie tak wiele, że klient będzie mógł przebierać i sprzedajacemu będzie zależało (np. dzięki premii za ilość wyprzedzających pojazdów), by zdecydował się na przyjęcie konkretnego egzemplarza. Jak na razie na to się jeszcze nie zanosi — i „Polmozbycy” nie ma na ten fakt żadnego wpływu. Ale trzeba też jasno powiedzieć, że wręczenie rewanżu nie jest warunkiem sine qua non, że bez tego i tak klient swój wóz odbierze. Powie ktoś w tym miejscu: a cóż ten Pykosz durnia że mnie robi? Ano, nie robi. Warto wszak pamiętać, że nadzieja na otrzymanie za rewanż lepszego od innych wozu jest absolutnie iluzoryczna — bo ludzie z magazynu i tak praktycznie nic o konkretnym egzemplarzu nie wiedzą. Zalety czy wady wyjdą dopiero w trakcie eksploatacji. Owszem, mogą coś ewentualnie wiedzieć o ukrytych, drobnych usterkach — ale i tak jestem spokojny, że pojazd wyeksplodują. W ramach gwarancji klientowi przysługujące przedzie ich naprawa. A więc rada na dziś: nie płacić. Jeśli ktoś jednak dobrowolnie stosuje zniżkowe prawo, to niechże przynajmniej nie wnosi do nikogo pretensji.

Wiąże się z tym i inne zagadnienie: nabywca, zwykle za sprawą małżonki, chce posiadać konkretny kolor samochodu. Stąd zapisywanie się w kolejkach na „polskie fiaty 125 p” w kolorach np. winiowym, czekoladowym, koniakołym itp. Czy „Polmozbycy” krakowski wie, jakie jest aktualne zapotrzebowanie i na co może liczyć w dostawach z Zeranii?

WYPowiedz DYREKTORA: Centrala „Polmozbycy” zorganizowała w tej sprawie spotkanie z dyrekcją FSO. Przekazaliśmy na nim życzenia rynku, a FSO je przyjęła. Teoretycznie możemy się więc spodziewać kolorów, na które klienci czekają, praktycznie jednak mamy do czynienia z pewną nierytmicznością dostaw. Wynika ona stąd, że transport kolejowy — a „fiaty” z Zeranii otrzymujemy tzw. „autoekspresami” — cierpi na określone trudności, zwłaszcza w okresie nasilonych przewozów jesiennych. „Syreny” i male „fiaty 126 p” otrzymujemy drogą kolejową z Bielska — i tu kłopotów raczej nie ma.

REFLEKSJA PISZĄCEGO: Mimo pożytecznych bez wątpienia ustaleń i poprawki na nierytmiczność dostaw — na żądany kolor samochodu czeka się jednak za długo. Inna

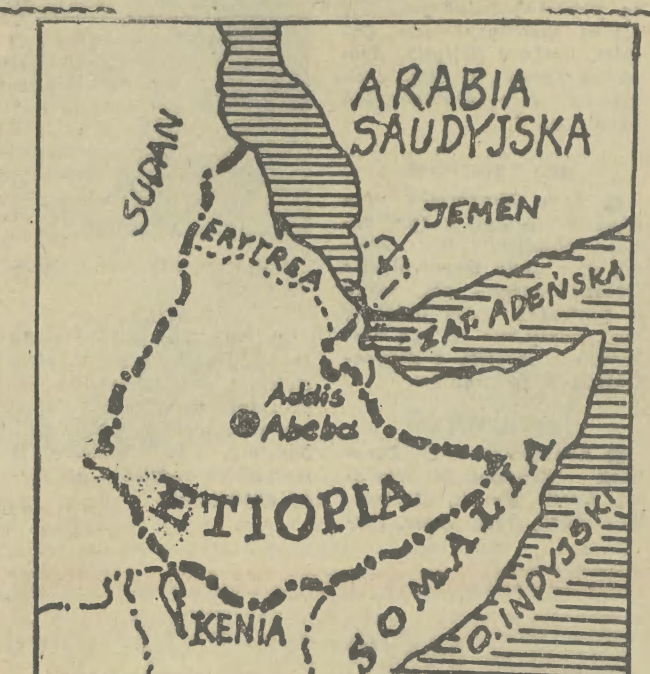
rzecz, że i wśród klientów panuje zmienna moda na określone kolory. I tak np. w maju br. od reki, poza kolejką, można było otrzymać białego „fiata”, a już z początkiem października tylko kremowego. Poważne zastrzeżenia zgłaszałem też do kolowego transportu nowych wozów z bielskiej fabryki. Niby to niedaleko, ale klient ma prawo żądać, by licznik nabywanego samochodu wykazywał nie więcej jak kilkanaście kilometrów przebiegu. Jaka poza tym można mieć gwarancję, że silniki przyprawdzonych szosą samochodów nie są już kompletnie „zarżnięte”? Niechaj mi nikto nie wmawia, że prowadzący te wozy młodzi chłopcy przestrzegają na trasie zaleceń dotyczących docierania wozu. Proszę kiedyś popatrzeć, jak różnie szosą kawkalkada nowych aut, jak chwacko sobie radzą z kierownicą młodzi fabryczni „ściganci”. A przecież oglądaliśmy w prasie zdjęcia specjalnych naczez samochodowych, skonstruowanych w kraju, a przewożom nowych samochodów służących. Tylko na drogach jakoś ich nie widać...

Zrozumiałe w tej sytuacji, że już przy tzw. „zerowych” przeglądach część wozów trzeba byłoby wyeliminować z sprzedaży. Drobniejsze naprawy, związane z tym, udatnieniem nowego przeciw fabrycznie wozu, wykonują przy wstępnych przeglądach pracownicy stacji obsługi „Polmozbycy”. Poważniejsze reperacje nowych aut z Zeranii wykonuje fabryczna ekipa FSO, która jeździ po kraju i na miejscu, w poszczególnych województwach, przystosowuje niesprawne wozy do sprzedaży. Ciekawe, ile to wszystko w sumie kosztuje?

Defekty, wynikłe z wstępnej eksploatacji, usuwa „Polmozbycy” już w ramach gwarancji. Jak je usuwa — o tym najlepiej wiedzą poszczególni klienci. Znajdzie się chyba zresztą nawet garstka zadowolonych. Ale tylko garstka. Dlaczego?

Otóż sprawa jest prosta — a pisze o tym aktualnie prasa motoryzacyjna: „W swoim czasie, gdy zaplece jak tylko mogło uciekało od wykonywania usług dla zmotoryzowanych indywidualnie (...) słusznie ustanowiono premię za wykonywanie tzw. usług dla ludności. Miało to być potrzebne bodziec materialny, zachęcający do większego zaangażowania się tym rodzajem usług. Otóż do usług tych nie zalicza się napraw gwarancyjnych. Sore traktowane są jako część działalności związanej z użytkowaniem ew. niedopatrzonych w niedoróbek w procesie produkcyjnym. Statystycznie i fi-

Dokąd zmierza ETIOPIA?



ETIOPIA — kraj w północno-wschodniej Afryce, nad M. Czerwonym, zajmujący obszar 1 221 900 km kwadr., ludność — około 25 milionów. Stolicą kraju jest Addis Abeba (około 800 tys. mieszkańców). Administracyjnie kraj podzielony jest na 14 prowincji. Językiem urzędowym jest amharski.

Oficjalnie mimo obalenia Hajle Sellasje — Etiopia nadal jest monarchią. Do 12 września br., kiedy to nastąpiła detronizacja cesarza — Hajle Sellasje był gotów państwa. Pełnię władzy przejął po obaleniu cesarza Wojskowy Komitet Koordynacyjny, który rozwiązał także parlament oraz rząd i zawiesił konstytucję.

Partie polityczne są w Etiopii zakazane, jednak w Erytrei — a ostatnio także w Tigre — działają nielegalne organizacje. Działają natomiast oficjalnie Konfederacja Związków Zawodowych Etiopii.

Przemysł w Etiopii jest bardzo słabo rozwinięty. Kraj nie posiada bogactw naturalnych w większych ilościach, dopiero ostatnio w guberni Ogeada odkryto duże złoża gazu ziemnego. Gospodarka opiera się więc przede wszystkim na rolnictwie, którego feudalne formy dają efekty nieproporcjonalnie niskie do możliwości. Blisko 90 proc. mieszkańców stanowią chłopcy, ale należy do nich zaledwie 10 proc. ziemi uprawnej. Pozostała, ogromna część gruntów skupiona była w rękach cesarza, wielkich feudałów i kościoła. Ziemię tę uprawiali bezrobotni chłopcy — dzierżawcy zobowiązani do oddawania właścicielom renty dzierżawnej sięgającej 80 proc. zbiorów.

Etiopia po raz pierwszy występuje na kartach historii jako państwo Aksum założone prawdopodobnie w I wieku n.e. Chrześcijaństwo przyjęła w IV w. ale w VII w. nastąpił kryzys kościoła koptyjskiego wskutek pojawienia się wyznawców islamu. Doszło do powstania wielu królestw, które niejednokrotnie walczyły ze sobą w imię religijnym. Etiopia stała się zwiastkiem państwa na czele którego stał jeden władca — negus. W XVIII—XIX w. przywódcy związkowi „ras” buntowali się przeciwko władzy negusa w efekcie czego w 1855 r. doszło do zjednoczenia licznych królestw i objęcia władzy przez Teodora II, który koronował się na „króla królów” (negus negesti), czyli cesarza Etiopii. Pod koniec XIX w. doszło do konfliktu Etiopii z Włochami zakończonym klęską Włoch pod Aduą (1896 r.). Nowa agresja Włoch w 1935 r. zakończyła się jednak poddaniem kraju i włączeniem Etiopii do Włoskiej Afryki Wschodniej. W 1941 r. wojska alianckie wspólnie z etiopskimi oddziałami partyzanckimi wyzwoliły kraj.

Szukając odpowiedzi na postawione w tytule pytanie, komentatorzy gubią się w domysłach i przewidywaniach nierzadko zupełnie sprzecznych, a niekiedy wysuwają i taką tezę, że w Etiopii wszystko jeszcze może się zdarzyć. Wszelkie prognozy są zresztą o tyle trudne, że enigmatyczne doniesienia z Addis Abeby nadal nie rzucają pełnego światła na rozgrywane się tam wydarzenia. Tym oświecał wydarzeń jest — jak się podkreśla — kraj niemal zapomniany przez historię. Przybysz z zewnątrz gubi się tam między średniowieczem a wiekiem dwudziestym. Przyszłościowa „hermetyczność Etiopii” sprawiła, iż kraj ten przez wiele wieków odcyłał był od świata, zaś świat z dużym opóźnieniem dowiadywał się o tym, co dzieje się na ziemi abisyńskiej. Tak jak niedługo przed 3 lata zdołano utrzymać w tajemnicy śmierć cesarza Menelika II, tak dopiero przed rokiem — zresztą wyłącznie dzięki dociekliwym zagranicznym dziennikarzom — wieści o przeżyciach klęski głodu pustoszącej od kilku lat Etiopię, zdolały przeniknąć na senną kłębka międzynarodową opinię.

Niektórzy eksperci twierdzą, że właściwie uprawiana, żywność etiopska mogłaby wyżywić całą obecną ludność Czarnej Afryki. Tymczasem Etiopia znalazła się w gronie najbardziej biednych państw świata, zaś liczba śmiertelnych ofiar głodu, spowodowanego długotrwałą suszą, określana jest w tym kraju — według najniższych ocen — na 100—150 tys. ludzi. Nie doszłoby do takiej katastrofy, gdyby nie archaiczna struktura społeczno-polityczna i gospodarcza cesarstwa. Ta zaś ma ścisły związek z historią panowania cesarza Hajle Sellasje I. Praktycznie rządził on krajem przez 58 lat, bowiem już w 1916 r. III Tafari Makonnen (tak brzmiał jego właściwe nazwisko), jako rządcą jednej z prowincji, mianowany został regentem, a w 1930 r. koronował się na cesarza i ogłosił 225 potomkiem króla Salomona i królowej Saby. Przyjął imię Hajle Sellasje, co w amharskim języku oznacza „Potęgę św. Trójcy”, później nadał sobie tytuły „Zwycięskiego Lwa Plemienia Judy”, „Wybrańca Boga” i „Króla Królów”. Zyskał sobie wielkie uznanie bohaterską postawą w walce z włoskim faszyzmem w latach trzydziestych, a po II wojnie światowej utrzymał swój autorytet na arenie międzynarodowej jako rzeźnik ruchów narodo-wyzwoleńczych w Afryce i zręczny mediator w wielu

skomplikowanych sporach wewnątrzafrykańskich.

Uznany i subtelny w polityce międzynarodowej dyplomata okazał się wszakże we własnym kraju wiarą bezwzględny i absolutny, tłumacząc wszelkie przejawy opozycji przy pomocy krwawych represji. Nie od razu jednak. Jeszcze w 1951 r. nadał Etiopii pierwszą w jej dziejach konstytucję, zniósł niewolnictwo i publiczne egzekucje. Ale kolejna konstytucja z 1955 r. — mimo pozorów demokratycznych — przede wszystkim umacnia nieograniczoną władzę Hajle Sellasje, głosząc m. in., że „osoba cesarza jest święta”. Pod „świętymi” rządami Etiopii pozostała królą na wskroś feudalnym, kierowanym według wzorów średniowiecznych. Podczas gdy — w następstwie rozwiniętej do gigantycznych rozmiarów korupcji — cesarz, garstka arystokracji i kościół koptyjski zbijali niewiarygodne majątki, na ulicach etiopskich miast i w nędznych lepiankach ludzie umierali z głodu i wycieńczenia.

W tej sytuacji stało się jasne, że zalamanie archaicznego systemu pozostaje tylko kwestią czasu. Nastąpiło to w lutym br., kiedy siły zbrojne, nie tak jeszcze dawno wierne cesarzowi, w jęły stopniowo przejmować władzę, demaskując skorumpowany reżim i systematycznie osłabiając „Króla Królów” moce zakorzenione w umysłach przeciętnych Etiopczyków. Wreszcie 12 września br. cesarz został obalony, pełnię władzy przejął Wojskowy Komitet Koordynacyjny, który ogłosił program działania przewidujący m. in. demokratyzację życia wewnętrznego, reformę rolną, rozwój przemysłu, upaństwowienie służby zdrowia i upowzechnienie oświaty. Znamienny jest fakt, że wszystkie, co działo się w Etiopii od lutego aż do początku ostatniej dekady listopada, dokonywało się bez rozlewu krwi, co w krajach Trzeciego Świata należy raczej do rzadkości.

Etap „spokojnej rewolucji” skończył się ostatnie w nocy z 23 na 24 listopada a chwilą rozstrzelania 60 wyższych oficerów i polityków cywilnych. Masowa egzekucja dokonana bez sądu była szokiem i dla kraju i dla światowej opinii. W rzeczywistości zaś należy się w niej dopatrywać szczególnie ostrego przejawu nowej fazy walki o władzę w Etiopii, co z kolei spowodowało gwałtowny wzrost napięcia w dążącej do secesji Erytrei, a w stolicy kraju nasiliły się akty sabotażowe. Tymczasem secesyjni i nadal nękany głodem kraj czeka na reformy...



Zdetronizowany cesarz Etiopii Hajle Sellasje. Fot. — Archiwum

Postacie i... cienie

♦ **ASFA WOSSEN** — 58-letni, starszy syn Hajle Sellasje, nie odegrał żadnej roli w ostatnich wydarzeniach w Etiopii, ale wspomnieć o nim trzeba, ponieważ Wojskowy Komitet Koordynacyjny zaproponował mu po obaleniu cesarza objęcie tronu, lecz bez możliwości sprawowania efektywnej władzy. Asfa Wossen jest częścią aparatu państwowego i od dwóch lat przebywa na leczeniu w Szwajcarii.

Od 1960 r., kiedy to gwardia cesarska próbowała dokonać zamachu stanu, korzystając z tego, że Hajle Sellasje przebywał w Brazylji — Asfa Wossen został praktycznie odizolowany z życia politycznego Etiopii, w związku z rolą, jaką odegrał w tym nieudanym zamachu. Syn cesarza wygłosił wówczas radiowe przemówienie do narodu, osiadał w tym czasie władzę. Kiedy jednak spisek został stłumiony, Asfa Wossen stwierdził, że przemawia na rozkaz spiskowców, czemu Hajle Sellasje nie dał wiary.

♦ **MICHAEL AMAN ANDOM** — 52-letni generał, po obaleniu Hajle Sellasje został przewodniczącym Wojskowego Komitetu Koordynacyjnego, szefem rządu, ministrem obrony i szefem sztabu etiopskich sił zbrojnych. Wstąpił się w 1964 r. podczas zbrojnego konfliktu z Somalią. Zginął w nocy z 23 na 24 listopada br. Początkowo agencje prasowe informowały, iż został rozstrzelany wraz z 59 innymi politykami i wyższymi oficerami. Później Komitet Wojskowy oświadczył, że gen. Andom poniósł śmierć w szpitalu, jako wywołana się w jego rezydencji. Gen. Andom uchodził za polityka umiarkowanego i liberalnego, zwolennika pokojowego rozwiązania problemu Erytrei (piszemy o tym oddzielnie). Cieszył się w Etiopii dużym prestiżem, ale Komitet Wojskowy (w osławidzeniu ogłoszonym po jego zagadkowej śmierci) zarzucił mu zapędy dyktatorskie.

♦ **TEFERI BENTI** — 53-letni generał mianowany następcą gen. Andoma po jego śmierci. Uchodzi za najbardziej nieprzejednanego w armii etiopskiej, toteż jego nominacja na stanowisko szefa Komitetu Wojskowego traktowana jest jako wyraz nastawienia się wojskowych na „stward” metody rządów, zwłaszcza wobec Erytrei, gdzie do chwili nominacji Benti był dowódcą II Etiopskiej Dywizji. Nowiastem mówiąc gen. Benti pochodzi z grupy etnicznej Amharów, z której wywodzą się większość klasy feudalnej rządzącej za czasów Hajle Sellasje.

♦ **MENGISTU HAJLE MARIAM** — 36-letni major, określany jako „silny człowiek” Etiopii. Według niektórych wersji, to właśnie on wydał rozkaz dokonania egzekucji na 60-ciu oficerach i politykach w nocy z 23 na 24 listopada. Uchodzi za przywódcę radykalnych młodych oficerów. Oficjalnie jest wiceprzewodniczącym Koordynacyjnego Komitetu Wojskowego.

Opracowanie materiałów: **JACEK PALAMARZ**

OBRADOWAŁ PARLAMENT GRECJI

W Atenach odbyła się uroczystość otwarcia Parlamentu Grecji wybranego 17 listopada br. Dokonał tego najstarszy wiekiem deputowany Konstantinos Tsatos. Następnie odbyło się zaprzysiężenie wszystkich deputowanych. Agencje przypominają, że jest to pierwsze posiedzenie Parlamentu Grecji od 14 kwietnia 1967 roku.

W SZWAJCARII POWSTAŁ ZWIĄZEK MŁODZIEŻY

W Szwajcarii zakończył obrady kongres założycielski Komunistycznego Związku Młodzieży. Przedstawiciele postępowej młodzieży z kilku miast i kantonów kraju utworzyli nową, jednolitą, ogólnonarodową organizację młodzieży — Komunistyczny Związek Młodzieży Szwajcarii. W dokumentach wskazuje się na to, że Związek rozwijać będzie działalność opierając się na zasadach marksizmu-leninizmu.

FABRYKA DWUSIARCZKU WĘGLA

Na terenach Kopalni Słarki w Grzybowie na Kielecczyźnie przystąpiono do budowy fabryki dwusiarczku węgla. Jest to niezwykle cenny w przemyśle chemicznym półprodukt, niezbędny np. do wytwarzania tkanin syntetycznych, tworzyw sztucznych itp. Produkcja powinna ruszyć w końcu 1977 roku.

PORTUGALIA

W Lizbonie odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Centralnego utworzonej niedawno nowej politycznej partii kraju — Portugalski Ruch Demokratyczny. W rezolucji KC tej partii podkreśla się konieczność prowadzenia energicznej walki z monopolistami i latyfundiastami w celu uniknięcia pogorszenia się sytuacji gospodarczej w kraju i stworzenia podstaw dla poprawy warunków życia mas pracujących.

POLSKA WYSTAWA FOTOGRAFICZNA

W gmachu Muzeum Narodowego w stolicy Kenii, Nairobi, otwarta została polska

wystawa fotograficzna. Na wystawie zorganizowanej przy pomocy władz kenijskich i Programu ONZ do spraw Środowiska Naturalnego (UNEP), prezentowane są liczne zdjęcia obrazujące oblicze socjalistycznej Polski. Ekspozycja pokazuje również serie rysunków polskich dzieci.

SPRAWA „OLYMPIC AIRWAYS”

Grecki multimilioner A. Onassis zerwał bez podania przyczyn umowę z rządem w sprawie działalności greckich linii lotniczych „Olympic Airways”. Zgodnie z porozumieniem dwustronnym z 1956 r., towarzystwo to będzie działać jeszcze przez pół roku. W tym czasie władze muszą podjąć odpowiednie kroki w celu zapewnienia dalszej działalności linii lotniczych.

NAJLEPSZE SCHRONISKO PTTK

Schronisko PTTK na Równicy w Beskidzie Śląskim zajęło pierwsze miejsce w II Ogólnopolskim Konkursie o „Złoty Kluczek” dotyczący usług turystyczno-gastronomicznych. Obiekt otrzymał główną nagrodę Turystycznych Hoteli Turystycznych. Gospodarzami schroniska jest małżeństwo Stanisława i Eugeniusza Miyanoscy.

AEROFLOT — TAP

Minister spraw zagranicznych Portugalii Mario Soares i ambasador ZSRR w Lizbonie Arnold Kalinin podpisali porozumienie o bezpośredniej komunikacji lotniczej między Moskwą a Lizboną. Zgodnie z porozumieniem loty będą obsługiwane przez towarzystwa lotnicze AEROFLOT i TAP. M. Soares podkreślił, że ustanowienie bezpośredniej komunikacji lotniczej ze Związkiem Radzieckim, to ważne wydarzenie dla Portugalii, która przez wiele lat żyła w warunkach izolacji międzynarodowej. „Uważam — powiedział minister — że obecnie istniałyby jak najbardziej korzystne warunki dla owocnej współpracy i nawiązania ścisłej przyjaźni między Portugalją i ZSRR”.

„BRITISH LEYLAND”

Koncern samochodowy „British Leyland” poinformował rząd hiszpański, że wycofa się z działalności na terenie tego kraju i przekazuje władzom hiszpańskim inwestycje wraz z 4.500 osobami zatrudnionymi w zakładach „Authi” w Pampelunie, których był głównym akcjonariuszem, ponieważ nie może finansować strat eksploatacyjnych. W ubiegłym roku „Leyland” stracił z tego tytułu ponad 600 milionów pesetów.

PODPISANIE DEKLARACJI Z AYACUCHO

Prezydent Peru, Bolliwi i Wenezueli, szef rządu Panamy oraz przedstawiciele prezydentów Argentyny, Chile, Ekwadoru i Kolumbii podpisali w Limie tzw. deklarację z Ayacucho. Dokument ten ogłoszony na zakończenie obchodów 150 rocznicy bitwy pod Ayacucho, która doprowadziła do obalenia kolonializmu hiszpańskiego w Ameryce Południowej, pod-

ANATOLIJ STRELJANIJ, KORESPONDENT APN, SPECJALNIE DLA „GAZETY KRAKOWSKIEJ”

Kolejny miliard w kieszeniach

(O przedterminowym spłaceniu pożyczki państwowej w ZSRR)

W pierwszym tygodniu grudnia w Moskwie odbył się wykup obligacji 2-procentowej pożyczki państwowej zaciągniętej w 1948 r. Dług ten, w wysokości 25 miliardów 800 milionów rubli należało spłacić po upływie dwudziestu lat, tj. z początkiem 1977 r., ale XXIV Zjazd KPZR postanowił skrócić ten termin do lat sześciu.

Od roku 1947 do 1956 społeczeństwo Związku Radzieckiego udzieliło państwu dwóch kredytów. Odegrał one ogromną rolę w powojennym rozwoju gospodarki narodowej a jednocześnie były jaskrawą demonstracją patriotyzmu ludźmi radzieckimi.

Obecnie państwo radzieckie zwraca zaciągnięty dług. Pierwszy termin spłaty pożyczki obejmującej obligacje, które wypuszczone zostały w okresie 1936 — 1946. Rada Moskiewska podjęła decyzję aby pierwsza operacja wyku-

pienia obligacji przeprowadzona została w domu kulki wielkiej stołecznej fabryki samochodów im. Lichaczewa. Operacja ta obejmuje kwotę w wysokości 1 miliarda rubli. Celem uzyskania tak znacznej sumy należało dokładnie rozliczyć wszystkie finansowe i materialne możliwości państwa. Wypłata tego miliarda stanowi stałe składową program stałego podnoszenia stopy życiowej w Związku Radzieckim.

W ciągu ostatnich czterech lat, jakie upłynęły od postanowienia przez państwo wykupić plan, stypendiów, zasiłków itp. ludzie pracy otrzymali 15 miliardów rubli. Prawie 20 proc. ogólnego przyrostu dochodów każdego mieszkańca stanowią podwyżki zarobków postanowionych w planie, który podjęty został i przedyskutowany wcześniej. Przez ostatnie 10 lat przyrost rocznego dochodu radzieckiego społeczeństwa kształtuje się

średnio na wysokości 5 proc. i ani raz nie spadł poniżej 4 proc., nawet w roku suszy (1972).

Stabilizacja tempa przyrostu czystego dochodu, to jeden z ważniejszych czynników poprawy ekonomicznej w ogóle, a gospodarki rolnej w szczególności.

Wreszcie wszystkie zamierzenia państwa w dziedzinie socjalnej, prowadzące do wzrostu dochodów pieniężnych, łącznie z przedterminową spłatą kredytów realizowane są przy stabilnym indeksie cen detalicznych. Zamrożenie tego indeksu w warunkach kiedy wyraźnie wzrastały wydatki, nomenklatura i jakości towarów pierwszej potrzeby, wskazuje na duże możliwości współczesnego planowania w Związku Radzieckim, na poziom dyscypliny gospodarczej, na podtrzymywanie której rząd zwraca obecnie szczególną uwagę.

(Tłum. ryg)

Zbuntowane prowincje

Od kilku lat w jednej z etiopskich prowincji — Erytrei trwają walki o uzyskanie samodzielnego bytu państwowego. Erytrea tworzy trójkąt o powierzchni 117,6 tys. km kwadr., którego jeden bok stanowi granicę z Sudanem, a drugi biegnie wzdłuż brzegu Morza Czerwonego. Kraj ten zwrócił uwagę potęg europejskich w 1869 r. z chwilą otwarcia Kanału Sueskiego. Strategiczne i gospodarcze znaczenie Erytrei było przyczyną okupowania tego kraju przez Włochy w latach 1889 — 1898. Na mocy uchwały ONZ w roku 1952 Erytrea została sfederalizowana z Etiopią jako prowincja autonomiczna a w 10 lat później wbrew woli mieszkańców Hajle Sellasje przyłączył ten kraj do Etiopii, jako prowincję. Było to początkiem walk partyzanckich prowadzonych przez ludność — w większości muzuluńską — skupioną we Frontie Wyzwolenia Erytrei, a także w drugiej organizacji — Ludowym Frontie Wyzwolenia Erytrei. Obie te organizacje do niedawna rywalizujące ze sobą, obecnie połączyły swe siły. Do największego nasile-

nia walk w Erytrei doszło w 1969 r., kiedy to Hajle Sellasje zdecydował się na użycie w działaniach zbrojnych lotnictwa i broni ciężkiej.

Po pierwszym tegorocznym przewrocie dokonanym przez wojskowych w Addis Abebie w lutym br. — doszło do pewnego złagodzenia sytuacji w Erytrei, lecz śmierć gen. Andoma — który był Erytrejczykiem i zwolennikiem pokojowego rozwiązania konfliktu — z drugiej organizacji — Ludowym Frontie Wyzwolenia Erytrei. Obie te organizacje do niedawna rywalizujące ze sobą, obecnie połączyły swe siły. Do największego nasile-

Zbuntowane prowincje

W lutym br. — doszło do pewnego złagodzenia sytuacji w Erytrei, lecz śmierć gen. Andoma — który był Erytrejczykiem i zwolennikiem pokojowego rozwiązania konfliktu — z drugiej organizacji — Ludowym Frontie Wyzwolenia Erytrei. Obie te organizacje do niedawna rywalizujące ze sobą, obecnie połączyły swe siły. Do największego nasile-

wanej zbrojnej rozprawy z secesjonistami. Uznania żądań secesjonistycznych Erytrei byłoby dla Etiopii równoznaczne z utratą dostępu do morza, co rzecz jasna jeszcze bardziej osłabiłoby kraj gospodarczo, a także strategicznie.

W ostatnim okresie ruch wywoleńczy rozwijał się także w sąsiadującej z Erytreą prowincji Tigre. Był gubernator tej prowincji Mengesha Seyoum proklamował utworzenie Frontu Wyzwolenia Tigre i zapowiedział, iż prowadzić będzie walkę aż do całkowitej niepodległości terytorium. Nowy ruch separatystyczny na terenie Tigre uzyskał poparcie i wojskową pomoc ze strony obydwu organizacji wywoleńczych działających w Erytrei.

Sytuacja w Erytrei i Tigre szczególnie więc komplikuje zadanie sprawującemu władzę w Etiopii Koordynacyjnemu Komitetowi Wojskowemu, którego pierwszym zadaniem jest przeprowadzenie poważnych reform społecznych i gospodarczych w kraju.

nansowo rzecz biorąc jest to wykonywanie usług na rzecz sektora uproszczonego, choć tym, który dostaje w skórę za brak sprawności w tej dziedzinie, jest prywatny właściciel pojazdu. Wszyscy więc partnerzy w branży „Polmozbytem” na czelu, gdyby tylko mogli, uciekliby gdzie pieprz rośnie od świadczenia usług gwarantujących, z którymi ma się nie tylko stać kłopoty i narzekania niezadowolonych klientów, ale nie dostaje się za to premii” (Motor, 8. XII. br.).

Można zatem z czystym sumieniem ganic jeno „Polmozbyt” za sytuację, jaka jest? Tym odgórnie nie postawione to jest aby wszystko na głowie? Czy bardziej, że... „Polmozbyt” jest organizacją usługowo-handlową samego producenta, a wiadomo, że zawsze bliższa człowiekowi kosztu niż ubranie. Po drugie, w odróżnieniu od dawnych partnerów przemysłu — stacji TOS i organizacji handlowej „Motobyt”, którym tenże przemysł zarzucał często nadmierne szafowanie zgodą na wymianę części i zespołów w razie reklamacji, jest to w pewnym sensie strażnik interesów przemysłu. Strażnik, któremu chyba łatwiej wierzyć niż innym. Stawia to jednak „Polmozbyt” (... między miotem a kowadłem. Między podstawową rolą rzecznika interesów klienta, a jednocześnie również i rzecznika interesów samego producenta. A o tym, że z różnych powodów interesy te są nieraz ze sobą sprzeczne, zdołali się już przekonać niejedni, także i w „Polmozbycie”, na własnej skórze. Zauważa, że mocniejszym, bardziej wpływowym partnerem jest w tym świecie nadal producent, który zresztą dobrze zdaje sobie z tego sprawę. Niewykluczone jest więc, że gdy kowal zawiadzi nadaję słuszarza” (Motor, 1. XII. br.). I będą wieszac, a jakże. Dopóki słuszarz będzie miał status, czyniący zeń chłopa do bicia.

Dozostamy jeszcze chwilę przy problemie usług, świadczonych w krakowskim „Polmozbycie”. Oto, w intencji słusznego, m. in. aby zlikwidować „mowę do ręki” — przy ul. 29 Listopada zakazano klientom wchodzenia na halę, gdzie dokonuje się przeglądów i napraw samochodów. Siłą rzeczy skończyły się więc wręczanie napiwków, które niejednokrotnie znacznie przewyższały w sumie miesięczną pensję montera. Skoro skończyły się zatem nadprogramowe zarobki, czy nie mogło się to w inny sposób oddać na klientach?

Kierownictwo przedsiębiorstwa robiło co mogło. DYREKTOR POWIADA: Poprawiliśmy warunki i organizację pracy, wyposażenie stanowisk i zaopatrzenie w części. Dbamy

o to, by nasi ludzie — jeśli spełniają wymogi kwalifikacyjne — zarabiali jak najwięcej. Od 1 czerwca wprowadziliśmy system bezpodatkowy, dodatki za wysługę lat, deputat tygodniowy dla wszystkich pracowników. Średnio płace wzrosły o 300—500 zł miesięcznie. Od 1 listopada maksymalne stawki placowe otrzymały także fizycy. Stara kadra pozostała w przedsiębiorstwie... ale osiągnęła już górne stawki. To wszystko, co mogliśmy zrobić.

REFLEKSJA WŁASNA: Wyższe obecnie oficjalne zarobki są jednak praktycznie niższe od dotychczasowych. Istnieje zatem obawa, że niezadowolony z tego stanu rzeczy wyspecjalizowany pracownik odejdzie — ze szkoda dla przedsiębiorstwa — gdzie indziej, np. do prywatnego warsztatu, gdzie może zarobić więcej (czy aby na pewno?), albo też... Właśnie. Dla wszystkich pracowników „Polmozbytu” zenujący zapewne jest politowania godny fakt, że klient, oddając wóz do przeglądu czy naprawy, ogalająca go dosłownie we wszystkich możliwych akcesoriach. Ale też fakty „podmiany” części zdarzają się, niestety, ponad wszelką wątpliwość. I to fakty często trudne do udowodnienia, bo jak np. dochodzić zwrotu nowego startera w zamian za zamontowany użyty, skoro ten odmówił posuszenia po 2 tygodniach od wyjazdu za bramę stacji?

DYREKTOR ZAPEWNIŁ: Nasza dewiza brzmi „Klient ma zawsze rację”. Kwestionowana część wymieniamy, choć nie zawsze w grę wchodzi nieuczciwość naszego pracownika. Są i tacy bowiem klienci, którzy w żywe oczy umawiają, że ich okradziono.

REFLEKSJA: Zgoda, że są i tacy klienci. Ale w ogromnej większości przypadków, to nie klient jest nieuczciwy. Dewizę o racji klienta przytaczam tu także na zasadzie: releta refero...

Stwierdza szczerze mój rozmówca, że w podległym mu przedsiębiorstwie organizacja pracy w stosunku do klienta przedstawia wiele do życzenia: i czy to niechęć pracowników do nowych form pracy — trudno z pewnością przesądzić. Jakies usprawnienia muszą jednak być. Czy zapisywanie się na określony termin? Chyba nie — bo klienci częstokroć się spóźniają bądź nie stawiają w ogóle — i cały system od razu szwankuje. Rozważa się natomiast poranne wręczanie klientom numerków z przewidywanym czasem naprawy, aby nie musieli bezproduktywnie ślezczyć przy wozie w oczekiwaniu na kolejkę; byłby zatem czas na załatwienie, z numerkiem w kieszeni, własnych spraw na miasteczku. No, ale to perspektywa, miejmy nadzieję — nieodległa. Skoro jednak była tu mowa o usługach, warto za dyr. Cma-

kiem przypomnieć, że konflikty na linii klient — przedsiębiorstwo notuje się głównie w okresie gwarancyjnym użytkownika pojazdu. Nie ma natomiast wielu interwencji o złe wykonaną naprawę płatną. Coż, stara to prawda, że auto po wygaśnięciu gwarancji gwałtownie przestaje się psuć. Genewa zawiąska jest oczywista: dopóki można o naprawę wymagowanych nawet usterek starać się za darmo, kandydaci walą dzwiami i oknami. Kiedy zaś trzeba za naprawę zapłacić z własnej kieszeni, chętnych jest zdecydowanie mniej. I w konfrontacji sił obu permanentnie zważnionych stron, trzeba tu przyznać punkt dla „Polmozbytu”.

Ostatni wreszcie problem — to części zamienne. Brakujące ich stale na rynku — i sędzi sprawy bynajmniej nie znajdują się w „Polmozbycie”. Stwierdzić tu wszakże muszą, że relatywnie najwięcej deficytowych części posiada właśnie „Polmozbyt” (jak się już rzekło, jakby nie było rzecznik interesów przemysłu) — tyle, że z zrozumiemych względów zaopatruje w nie głównie własne i autoryzowane stacje obsługi.

Do firmowych sklepów trudno często je nawet kierować, boć przecież co to za sklepy — np. ubożuchny, pozabawiony praktycznie magazynu lokal przy al. Krasińskiego. Tu wszakże propozycja: skoro w sklepach części nie ma, niechże przynajmniej personel nie traktuje pentonów spode łba, ponuro — a z życzliwym uśmiechem, przeprosinami, odprawy chętnych kupna do następnej okazji. Wiele złej krwi i zlorzezeń pod adresem przedsiębiorstwa dałoby się tym sposobem oszczędzić. Uwagi te dedykuję zresztą głównie ekipie z al. Krasińskiego.

W świetle tego, co napisano wyżej, można by sądzić, że sytuacja „Polmozbytu” przypomina przysłowie blednie koło. Tak jednak nie jest. Kierownictwo przedsiębiorstwa czyni ambitne próby wyjścia z impasu, choć w samym zespole życzliwości mu to chyba nie przysparza. Rzecz jednak w tym, że schorowany już w czasie urodzin organizm wymaga systematycznego, konsekwentnego i długotrwałego leczenia.

Taką szansą udziwienia jest m. in. zakrojony szeroko program nowych inwestycji — znajdujący pełne i życzliwe poparcie władz partyjnych i administracyjnych województwa i miasta Krakowa. Program ów, a także szanse jego przyszłej realizacji, wymagają jednak odrębnego omówienia.

WOJCIECH PYKOSZ

Dziwne ale prawdziwe

Wspólna cecha
Po serii doświadczeń przeprowadzonych na szczerach, Glenn Hatton, psycholog z Uniwersytetu Stanowego w Lansing (stan Michigan) stwierdził, że grzybnie te mają pewną wspólną cechę... urzędnikami państwowymi. „Po całym dniu ciężkiej pracy — twierdzi Hatton — szczerzy woła napić się alkoholu niż mleka”. Twierdzenie to naukowcy oparli na wynikach badań. Okazało się, że szczerzy po serii doświadczeń chętniej whisky chłocia w ich kłakach stały także miseczki z mlekiem i wodą.


W ostatniej chwili
Pan Roger Beale wraz z małżonką i czworgiem dzieci postanowił opuścić W. Brytanię i szukać lepszego życia w Australji. Sprzedali więc domek i za 1.263 funtów zakupili bilet na samolot rełacji Londyn — Sydney. Gdy samolot kotował już na pas startowy pani Beale wykrzyknęła na cały głos: „Zdecydowałam się, nie jadę!” Jej nagła decyzja zasto-

ła bardzo chłodno przyjęta przez pozostałych pasażerów samolotu; stewardessa szybko porozumiała się z pilotami, którzy wstrzymali start. Rodzina Beale opuściła samolot, aby jeszcze raz zastanowić się nad wyborem nowego kraju zamieszkania.

Niebywały milioner
Właściciel jednej z hurtowni w Chesham (W. Brytania), 63-letni Douglas McMini sprzedał swoje przedsiębiorstwo za 1,5 mln funtów szterlingów, a następnie podzielił całą sumę między 45 pracowników hurtowni. 27 pracowników otrzymało od 5 do 50 tys. funtów; pozostałi podzieliłi się sumą 250 tysięcy.

Uważam, że każdy z zatrudnionych w moim przedsiębiorstwie — oświadczył McMini — zasłużył sobie rzetelną pracą na sumę, jaką dostał. Moją karierę handlowca zaczynałem od zera i tak postanowiłem ją zakończyć. Tylko przez 5 minut byłem milionerem i ta świadomość wystarczyła mi do szczęścia”.

WYBRAC



„MOJE MAŁŻENSTWO I RODZINA” to ciekawy wybór pamiętników, które są plonem konkursu ogłoszonego przez Towarzystwo Planowania Rodziny. Tego wyboru i opracowania dokonali Anna Dodziuk-Lityńska i Janusz Radziejewski. Tym formom wypowiedzi, zawsze towarzyszy zainteresowanie czytelnika, szczególnie wtedy, gdy rzecz traktuje o sprawach tak ważkich i istotnych dla modelu współczesnej rodziny. A uległ on gruntownym przemianom, na co wpływ miały takie fakty jak uprzemysłowienie i urbanizacja kraju, praca zawodowa kobiet, sprawy mieszkaniowe i bytowe. Oczywiście są to jedynie sygnały,

KINA



„NA BIAŁYM KONIU”, węgierski obraz rodzinny, która bardzo się kocha, lecz której poszczególni członkowie żywią do swych krewniaków także sporą dawkę nienawiści. Główny bohater to młody robotnik, niezłe zarabiający, ale tęskniący za czymś innym, wspaniałym. Upostaciowieniem tych marzeń jest biały koń, na którym nasz bohater pragnie pojechać w daleki świat, wyrwać się z codziennych trybów fabrycznego mechanizmu, z rodzinnych konfliktów. Ktoś powiedział, że są to tacy węgierzy, filmowani „Matysiakiowie”.

W TV

TEATR
 „WINA” to tytuł spektaklu, który przygotował OTV we Wrocławiu na podstawie powieści Magdy Szabó — „Pilat”. Jest to opowieść o współczesnej kobiecie, jej problemach, postawie wobec siebie i wobec życia zawodowego i wobec bliznich. Trochę miejsca i zadumy poświęca się w tej sztuce także ludziom starszym i ich roli w dzisiejszym społeczeństwie. W roli matki — Janina Zakrzewska (na zdjęciu). **Poniedziałek pr. I.**

FILM
 „ZŁODZIEJ SAMOCHODÓW” z Innocentym Smoktunowskim w roli głównej. W tej tragikomedii, ów wybitny aktor radziecki występuje w roli agenta ubezpieczeniowego, który sam wymierza kary spekulantom i dorobkiewiczom. Obraz ten zobaczymy w cyklu „Aktorzy Filmu Radzieckiego” we wtorek na pr. I.

Filmy seryjne. We wtorek „Tancerka z Rottenburga” z cyklu „ARSENE LUPIN”. W czwartek „Tajemnica piramidy” z sensacyjnej serii USA „COLOMBO”. W niedzielę „PUCCINI” — ostatni odcinek tego serialu.
 „POSLIZG” — polski dramat obyczajowy według

scenariusza Jerzego Skolmowskiego. Jak zwykle u tego twórcy, bohaterem jest człowiek „nieprzystosowany”, którego hobby stanowi — auto. Do scenariusza wprowadzono wiele zmian, czego dokonał Jan Łonnicki, znany dokumentalista i twórca filmów fabularnych. W rolach głównych: Jan Englert, Barbara Sołtyś, Bronisław Pawlik, Gustaw Lutkiewicz i Jerzy Skolmowski. **Sobota pr. I.**


MÓJ PROGRAM
 Zofia Mrozowska (na zdjęciu) wystąpi w tym cyklu w najbliższych piątkach. Znamy ją z wielu wspaniałych i niezapomnianych ról, także w Teatrze T.V. Jak obiecuje realizatorzy ma to być najbardziej osobisty z dotychczasowych programów.

ROZRYWKA
 Konkurs piosenki Euro-wizji — Brighton 74. Wystąpią: Carita, Peret, Marinella, „Abba”, Ireen Sheer, Pie-




ra Martell, Gignola Ginguetti i inni.

NURT
 Polecamy w tym cyklu środowy wykład dr M. Kościelkiej — „Zaburzenia zachowania uczniów jako skutek niepowodzeń szkolnych”. Sądymy, że zainteresuje wszystkich rodziców, nie tylko nauczycieli.



Biuro Zbytu Sprzętu Pomiarowo-Kontrolnego MERAZET

Poznań, ul. Wielka 21

uprzejmie zawiadamia PT Klientów, że z dniem 4 listopada 1974 roku biura przedsiębiorstwa przeniesione zostały do do nowych pomieszczeń w wieżowcu kompleksu „CENTRUM” w Poznaniu.

Nowy adres:
BIURO ZBYTU SPRZĘTU Pomiarowo-Kontrolnego «MERAZET»

ulica Czerwonej Armii 66/72

skr. poczt. nr 45 — 60-967 POZNAŃ.

Równocześnie zmieniony zostaje numer centrali telefonicznej: centrala nr 610-51 do 56 telex nr 041-23-03 bepeka telex nr 041-53-03 bepeka

Wykonanie pierścieni tłokowych ZGARNIAJĄCYCH I USZCZELNIAJĄCYCH

o wymiarach od śred. 99 — 102 mm, gr. 4,5 mm

zlecimy

przedsiębiorstwu państwowemu lub spółdzielczym, w ilości 74.000 sztuk w roku 1975. — Materiał, w postaci tulei żeliwnych, zleciennodawca dostarczy — Chętnie też zawrzemy umowę na lata następne.

Szczegółowych informacji udzieli Dział Kooperacji, tel. wewn. 232. — Wytwórnia Maszyn Górnicy „NIWKA”, ul. Wojska Polskiego 25/27 — 41-208 SOSNOWIEC-NIWKA — telefon 66-00-61-7.

POMIESZCZENIA biurowe

o powierzchni około 400 m², w Krakowie, śródmieściu — KUPI lub WEZMIE W NAJEM pracownia projektowo-kosztorysowa.

W ofertach uprasza się podać szczegółowy opis oraz warunki sprzedaży lub najmu. — Listy kierować: „Prasa” — Kraków, Wiślna 2 — dla nr K-9998.

PALE WODOSZCZELNE

typ „Larsena” (grodziec), typ III n i IV n, importowane z Francji i Czechosłowacji. SPRZEDA, w ilości 500 ton. Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „Energoprzem” — w Krakowie, ul. Rzemieślnicza nr 1. — Oferty przyjmuje Dział Zaopatrzenia „Energoprzem”, tel. 655-20.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-1”

Kompleksowy Wykonawca Rejonu Wielkich Pieców w Hucie „Katowice”

przyjmie do pracy

mężczyzn w wieku powyżej 18 lat:

pracowników umysłowych

- INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami na stanowiska:
 - kierowników KGR
 - kierowników budów
- KIEROWNIKĄ Działu Planowania i Ekonomiki
- MAJSTRÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami i praktyką
- INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH na staż
- TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
- STARSZYCH INSPEKTORÓW, INSPEKTORÓW do komórek przygotowania produkcji, produkcji kosztorysów i rozliczeń, umów i zleceń, normowania i organizacji
- PRACOWNIKÓW służb ekonomiczno-księgowych.

pracowników fizycznych

- CIEŚLI
- MURARZY-TYNKARZY
- ZBROJARZY
- ELEKTROMONTERÓW z uprawnieniami, bez ograniczeń
- BETONIARZY
- ŚLUSARZY-SPAWACZY
- KOPACZY
- OPERATORÓW z uprawnieniami RDT
- ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH
- ABSOLWENTÓW zasadniczych szkół budowlanych, o kierunkach: murarz, cieśla, zbrojarz-betoniarz, operator.

Przedsiębiorstwo zapewnia warunki pracy i płacy zgodne z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie — II tabela stawek plac, specjalny dodatek do płacy zasadniczej w wysokości 10 proc.

Dla pracowników zamiejscowych, nie meldowanych na pobyt stały w miejscu budowy, przysługuje dodatek za rozłąkę w wysokości 30 zł dziennie. Praca w systemie akordowym

Zapewnia się również odpowiednie warunki socjalno-bytowe (hotele, kwatery prywatne, stołówki, opiekę lekarską, całonocny bezpłatny, ciepły posiłek regeneracyjny, możliwość zdobycia zawodu lub podniesienia kwalifikacji).

Przedsiębiorstwo posiada własne ośrodki czasowe nad morzem, jeziorami Mazurskimi oraz w górach, jak również wypożyczalnię sprzętu sportowego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac — Kraków-Nowa Huta, ul. Mroźowa, dojazd tramwajem nr 4, z Krakowa lub nr 16 z Nowej Huty.

Wysiadac na przedostatnim przystanku przed Walcownią (nowy biurowiec w podwórzu — I piętro) lub oferty pisemna.

POMIESZCZENIA MAGAZYNOWE

w Krakowie — KUPIA lub WEZMA W DZIERŻAWĘ Szklarskie Zakłady Przetwórcze „Przełom” — Spółdzielnia Pracy, Kraków, ul. Mostowa 10/12, telefon nr 641-95, 609-96.

Pod każdą choinką



LOS

Krajowej Loterii Pieniężnej



LOTERIA FANTOWA

MŁODZIEŻOWEJ AGENCJI WYDAWNICZEJ RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH”. — Dochód na rozwój sportu szkolnego.

„Samochody Fiat i25 p” i „Syreny 105” oraz wiele atrakcyjnych nagród można wygrać — KUPUJĄC LOS MŁODZIEŻOWEJ LOTERII FANTOWEJ.

Losy, w cenie 5 zł, są do nabycia w kioskach „Ruch” w Krakowie i na terenie województwa krakowskiego. — Termin zakończenia realizacji wygranych ogłoszony zostanie w „Sztandarze Młodych” miesiąc wcześniej.

Modne i nowoczesne



FRYZURY MANICURE PEDICURE

polecają, zawsze gotowe do usług, nasze zakłady fryzjerskie w Krakowie, obsługiwane przez doświadczonych fachowców — mistrzów sztuki fryzjerskiej, znanych laureatów krajowych i zagranicznych konkursów fryzjerskich.

Zapraszamy PT Klientów do naszych salonów codziennie w godzinach od 7 do 21 — a w niedziele do zakładów dyżurujących.

Uprzejmie przypominamy, że w naszych zakładach PT Klient, pragnąc uniknąć straty czasu na zbędne czekanie swej kolejności, mogą zarezerwować sobie miejsce na określoną godzinę — telefonicznie lub osobiście.

Spółdzielnia Pracy Fryzjerów „FALA”

PIEROŻKI



«TORTELLINI»

— atrakcyjna NOWOŚĆ dla turystów i gospodyń domowych!

PRODUKT SUSZONY z wymyślnym farszem mięsny.

- Nadaje się do barszczu w postaci uszek lub na potrawy z dodatkiem pikantnych sosów.
- PIEROŻKI „TORTELLINI” — tanie i łatwe w przyrządzeniu

SĄ W SPRZEDAŻY

we wszystkich sklepach „SPOLEM” WSS na terenie woj. krakowskiego.

REZEDA-105



BRUCE PELMAN
 I Dambeka

— Ufam ci stuprocentowo!
 — No więc? Zgoda?
 — Zobacze, co się da zrobić, Daisy. Rozchylił portiere Green Clubu i dziewczyna ujrzała, że kieruje się w głąb lokalu, do drzwi z napisem złośliwym literami: „Dyrekcja”.

Daisy cierpliwie czekała przed drzwiami. Mimo, że zasłona mgły nie była specjalnie gęsta, ludzie wędrujący tam i z powrotem po trotuarze w nieustającym pośpiechu, wyglądali jak duchy. Daisy patrzyła na przechodniów a potem odwróciła się w stronę afiszów reklamujących program Green Clubu, udając, iż interesują ją fotografie dziewcząt, produkujących swoje wdzięki w jak najbardziej skąpym stroju. Zaczęła się już niecierpliwie, kiedy wreszcie wrócił Joe Rankin. Oczy mu błyszczały i był bardzo podniony.

— Naopowiadałem Marchowi, że masz kupę gotówki. Poręczyłem za ciebie. Powiedziałem, że jesteś moją koleżanką jeszcze ze szkolnych lat. Masz szczęście... mocno go zabajerwałem. Zgodził się zrobić dla ciebie wyjątek.

— Jak to? Więc bez blagi — mogę iść do sali gry?
 — Chwilczkę... chwileczkę, ślicznotko! Zapomniałaś o pewnej małej formalności.

Daisy wyjęła z torebki 20 funtów i wyciągnęła w stro-

— 5 —

nę Joe Rankina. Ukrył je w kieszeni ze zręcznością prestidigitatora.

— A teraz posłuchaj mnie dobrze — dodał, rozsuwając portiere. — Widzisz te drzwi w samym końcu sali? Z napisem „Privé”? Tak? Dobrze! Te drzwi prowadzą za kulisy. Wehodziś na korytarz i znajdujesz tam 6 schodków. Idziesz po tych schodkach i natykasz się na faceta, który obgryza paznokcie. To Barney. Wszystko, co masz mu powiedzieć to: „Królik w galarecie” — zapamiętasz?

— „Królik w galarecie”, dobra! A co potem?

— Barney zajmie się resztą. Sam osobiście zaprowadzi cię do tzw. akwarium. Ale uważaj! Żadnego skandalu! Zachowuj się porządnie, bo to ja za ciebie odpowiadam! — Znasz mnie chyba, Joe. Umiem się zachować... znam życie!

— I nie zapomnij o jednym, najważniejszym! Zobawijesz się nie pisać nikomu słówka o tym, co będziesz widziała, O.K.?

— Nie fraszuj się, papo! Jestem duża dziewczynka!

*

To, co tak pięknie nazywano „akwarium” ze względu na światła i malowidła utrzymane w tonie zielonym i morskim — było w rzeczywistości niewielką salką gry, gdzie w nocy około 30 osób, mężczyzn i kobiet, oddawało się grze hazardowej w ruletkę. W razie nalotu policji stół zapadał się pod podłogę, która przekształcała się w parkiet dancingowy, na którym natychmiast tworzyły się pary. Policja interweniowała trzykrotnie i trzykrotnie odjeżdżała z niczym.

Kiedy Daisy weszła tutaj wprowadzona przez Barneya, w sali panowała atmosfera przypominająca katakumby. Wpływała na to oczywiście okropne, zielone światło, które nadawało wszystkim twarzom wygląd mumii — a równocześnie panowała tu śmiertelna cisza. Wszystkie zgromupowane za stołem osoby zdawały się być ulepione z gipsu. Zaciśnięte szczęki, wlepione przed siebie sku-

— 6 —

plone oczy, policzki lśniące od potu. Wszyscy wpatrywali się w tańczącą po wgnięciu kulka metalowa. Kiedy się zatrzymała, podniósł się gwar, a bankier wykrzykiwał:

— Szesnaście, czerwony pair et manque!

Daisy podeszła do stołu. Krupier klubowy podsuwał widełkami kupkę zielonych sztonów ku jakiemuś panu z brzuskiem, prawie lysemu, z pulchną, okraszoną małymi, świńskimi oczkami twarzą. Daisy nie wiedziała jeszcze, że to pan Gary W. Cadwalller, potentat naftowy P.D.G. z Oyster Oil Company. Pomyślała, że fizjonomia tego typka jest obrzydliwa, ale kiedy się przekonała, że każdy zielony szton przedstawiał wartość 50 funtów, postanowiła rozważyć rzecz jeszcze raz. Pan Cadwalller miał cechy nęcące.

Podsunięte przez krupiera sztony powiększały już znajdujący się przed Cadwalllerem stosik. Daisy usiłowała wzrokiem policzyć ile też mogła wynosić ta cała kupa sztonów. Doszła do wniosku, że z pewnością nie mogło tam być mniej pieniędzy niż 10.000 funtów. Prawdziwy pakto!

Cadwalller trzymał w lewej ręce pękaty kieliszek, napełniony do połowy koniakiem. Sądząc po jego wyglądzie, musiał już wchłonąć w siebie co najmniej barylękę alkoholu, należał jednak do rasy mężczyzny, który w miarę picia trzymając się coraz lepiej. Potrzeba było doświadczonego oka Daisy, żeby się zorientować, iż nadal za godzinę będzie już miał całkiem dosyć.

Daisy obeszła stół dookoła i przy pomocy łokci przepechała się w pobliże Cadwalllera.

Ten nie od razu ją dostrzegł. Wziął w palce niedbale jeden z zielonych sztonów i dorzucił na postawiony już poprzednio numer 16, dublując w ten sposób stawkę.

Nowy gwar rozległ się dookoła stołu. Zadawiony z siebie Cadwalller rozejrzył się na lewo i prawo. Wtedy zauważył Daisy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MODA

Futra, futerka...



chują, że można je nosić długo, bez obawy, że się opatrzą. Do najbardziej zalecanych należą płaszcze futrzane, lekko rozszerzane, dwurzędowe, z kołnierzem i kłapami ściągane w tali paskiem skórzanym, lub wiązadłem z tego samego futerka. Bardzo efektowne są również peleryny z futer, kurteczki zwłaszczą z puszystych złotych lisów.

W ogóle główną pozycję w obecnej modzie zajmuje lis i to ten w stylowym wydaniu, z łapkami, z pyszczkiem i grubym ogonem. Ma on różnicę zastosowania. Po pierwsze — jako bardzo elegancki „dodatek” do garnsonki, kostiumiku, a nawet sukni. Po drugie — jako piękny, fantazyjnie ułożony kołnierz przy płaszczu zimowym czy jesiennym. (Wówczas najlepiej ufarbować go pod kolor odpowiadający barwie palta). Po trzecie — że nie będzie to moda zbyt sezonowa, przelotna. Fasony sportowe tym się bowiem ce-

Fot. CAF



Krakowski handel i gastronomia w okresie Świąt i Nowego Roku

Przypominamy godziny otwarcia krakowskich placówek handlowych i gastronomicznych w okresie od 16. XII 1974 do 1. I. 1975.

Handel

16-19. XII: handel detaliczny pracuje jak w każdy dzień tygodnia.

20-21. XII: czas pracy placówek handlowych przedłużony o jedną godzinę wieczorem (nie dotyczy to sklepów czynnych normalnie do godz. 20 i dłużej).

22. XII: sklepy spożywcze, sklepy z art. chemii gospodarczej oraz PDT „Krakus”, SDH „Jubilat”, SDH przy ul. Podwale, kwiaciarnie i sklepy z upominkami czynne w godzinach od 8-16.

23. XII: wszystkie sklepy (z wyj. placówek czynnych do godz. 21 i dłużej) otwarte o 2 godziny dłużej.

24. XII: dyżurne sklepy spożywcze czynne do godz. 18, inne do godz. 16.

25. XII: placówki handlowe nieczynne.

26. XII: wszystkie placówki handlowe pracują jak w każdy niedzielę.

27-28. XII: sklepy czynne jak w każdy dzień tygodnia.

29. XII: sklepy pracują jak w każdy dzień tygodnia.

30. XII: sklepy czynne jak w każdy dzień tygodnia.

31. XII: sklepy otwarte do godz. 18.

1. I. 75: placówki handlowe — nieczynne.

Gastronomia

16-21. XII: placówki gastronomiczne pracują bez zmian.

22. XII: sieć gastronomiczna czynna jak w każdy niedzielę.

23. XII: zakłady gastronomiczne czynne jak w zwykły dzień tygodnia.

24. XII: zakłady gastronomiczne czynne do godz. 17; punkty dyżurne — do godz. 20.

25. XII: punkty dyżurne czynne w godz. 10-20.

26. XII: sieć gastronomiczna czynna jak w każdy niedzielę.

27-28. XII: zakłady gastronomiczne otwarte jak w każdy dzień tygodnia.

29. XII: zakłady gastronomiczne — jak w każdy niedzielę.

30. XII: placówki gastronomiczne czynne jak w zwykły dzień tygodnia.

31. XII: z wyjątkiem placówek, w których odbywać się będą zabawy sylwestrowe i zakładu dyżurnych (czynnych do godz. 20) — sieć gastronomiczna czynna do godz. 17.

1. I. 75: otwarte tylko restauracje dyżurne.



Dewiza nowego trenera Karola Madeja:

Kolarstwo bez podtekstów

Jak co roku o tej porze do Zakopanego zjechali nasi najlepsi kolarze, aby w ośrodku COSTI rozpocząć cykl przygotowań do przyszłorocznego sezonu. Kadra kieruje od kilku tygodni nowy trener **KAROL MADEJA** (prowadził ostatnio zespół Kolejarza Gliwice, i współpracował stale z trenerami kadry narodowej), któremu pomaga **Marian Więckowski** i dr **Zbigniew Rusin**.

— Jaki jest główny cel zgromadzenia? — pytam **KAROLA MADEJA**.

— Nasz pobyt w Zakopanem ma za zadanie wyrobienie kondycji ogólnej. Na rowerze kolarze przejadą niewiele bo 500 km, natomiast dużo ćwiczeń w terenie — a więc przede wszystkim biegamy na nartach, wianie przed chwilą zawodnicy „zaliczyli” 20-kilometrowy odinek, gramy w piłkę nożną, w hali — w koszykówkę, prowadzimy w terenie zabawę rowerową. Aplikujemy też zawodnikom trening siłowy, no i korzystamy z krytego basenu w hotelu „Kasproy”. Po raz pierwszy wprowadziliśmy też elementy treningu autogenicznego, zajęcia z kolarzami prowadzi specjalista — psycholog.

— Słowem — zajęcia bardzo urozmaicone. A jaki jest dalszy tok przygotowań do sezonu 1975?

— Proszę spojrzeć na tablicę — mamy dokładnie rozplanowany cały rok. Po 21 bm. zawodnicy rozejmą się do domów na święta, 5 stycznia rozpoczynamy prace zapowiadających się kolarzy, którzy po raz pierwszy biorą udział w centralnym zgrupowaniu. Są to: Majchrowski, Ochot, Raczkowski, Trybula i Zawada. Z tej 16-tki wyłoniona zostanie drużyna na Wysig Pokoju, natomiast do reprezentacji na mistrzostwa świata, mogą jeszcze zakwalifikować się kolarze z innych grup czy to z kadry młodzieżowej, bądź z grupy tzw. zaplecza klubowego (m. in. Krzeszowice, Lis, Kręczyński, Nadolny).

— Panie trenerze, w minionym sezonie w kolarstwie rodzinnie dochodziło do ostrych zarębek, mówi się o nie najlepszej atmosferze między zawodnikami? — Nieporozumień nie da się całkowicie wyeliminować, to chyba zrozumiałe. Trzeba jednak stworzyć atmosferę pełnego zaufania, szerszych rozmów, bez niedomówień i zakłamań. W moim przekonaniu nie do przyjęcia jest fakt, aby w ważnych imprezach krajowych ulegała z góry zwycięzcy. Musi istnieć zdrowa rywalizacja, bo inaczej np. Mistrzostwa Polski można by rozegrać drogą korespondencyjną. Naturalnie w występach zagranicznych, prestiżowych interesy poszczególnej ekipy kolarzy muszą być podległe ogólnym celom — w zależności od sytuacji będzie to jazda pod lidera indywidualnego, czy po zwycię-

stwu drużynowe. Kolarstwo jest wprawdzie sportem indywidualnym, ale nawet najlepsi zawodnicy nie nie zdziałają w pojedynkę. Taka jest prawda, potwierdzona przez codzienne życie.

— Pierwsze starty z zawodnikami nie przyniosły nam zbyt dobrych rezultatów. Nasi słabo jeździli zwłaszcza w górach. Czy nasi najlepsi mogą konkurować z profesjonalistami? — Zawodnicy inaczej przygotowują się do sezonu. Przykładowo kiedyś dla nas wiślig Parzy — Nicea jest wejściem w sezon — profesjonalista w tym czasie mają już za sobą wiele startów czy to na drugiej półkuli czy też w różnego rodzaju szesściokrotności. Faktem jest też, że nasi kolarze nie potrafią tak dobrze jak zawodnicy jeździć w terenie górskim, gdzie podjazdy wynoszą niekiedy 30-40 km. Po prostu u nas w kraju nie mamy takich górskich tras. W naszych planach, kładziemy jednak duży nacisk na wyrobienie umiejętności jazdy w górach. M. in. cykl przygotowań do mistrzostw świata jest tak ustawiony, że w lipcu i sierpniu czekają nas wieloletnie kolarzy m. in. Malopolski Wyślig Górski, Puchar Karkonoszy i trening na trasach zakopiańskich.

Rozmawiał: **ANDRZEJ STANOWSKI**

Komunikat MPK

Dyrekcja MPK w Krakowie zawiadamia, że w związku z modernizacją sieci trakcyjnej w Al. Rewolucji Październikowej, na odcinku Plac Centralny — Rondo Kołomyjskie zachodzi konieczność wyłączenia ruchu tramwajowego w dniach 17-21. XII. 74, w godzinach od 8.30 do 12.00.

Nadanie imienia Szkoła Muzycznej

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Krakowie otrzymała w sobotę imię Stanisława Wiechowicza, wybitnego polskiego kompozytora i pedagoga. Odsłonięto także pamiątkową tablicę ku czci S. Wiechowicza. Rektor PWSM, **Krzysztof Meyer** zapoznał zebranych z sylwetką kompozytora. Uroczystość zakończyły występy ubiegłorocznych absolwentów szkoły, dzisiaj uczniów Liceum Medycznego.

Z Filharmonii

„Płaczący Odys”

Na koncercie symfonicznym krakowskiej Filharmonii przedstawiono „Operę-oratorium” Tadeusza Szeligońskiego pt. „Odys płaczący”, jedno z ostatnich dzieł zmarłego w 1963 roku polskiego kompozytora. Jest to typowy przykład artystycznej pomysłowości, absolutnego rozumienia siły szlachetnej intencji artysty i jej estetycznego rezultatu. Szeligońskiego zaprowa- dzała w tę kompozycję, postać Telemacha, syna Odysseusza. Utwór, mimo swej programowości, miał być apoteozą czystej i bezinteresownej sztuki. Telemach w przeciwieństwie do swego ojca nie zabija ludzi, lecz gra na flecie. W rzeczywistości muzyka „Odysa płaczącego” popada cią-

Koncerty

16. XII: koncert symfoniczny z udziałem solistów. 17. XII: koncert z udziałem solistów. 18. XII: koncert z udziałem solistów. 19. XII: koncert z udziałem solistów. 20. XII: koncert z udziałem solistów. 21. XII: koncert z udziałem solistów. 22. XII: koncert z udziałem solistów. 23. XII: koncert z udziałem solistów. 24. XII: koncert z udziałem solistów. 25. XII: koncert z udziałem solistów. 26. XII: koncert z udziałem solistów. 27. XII: koncert z udziałem solistów. 28. XII: koncert z udziałem solistów. 29. XII: koncert z udziałem solistów. 30. XII: koncert z udziałem solistów. 31. XII: koncert z udziałem solistów.

Wystawy

16. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 17. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 18. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 19. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 20. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 21. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 22. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 23. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 24. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 25. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 26. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 27. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 28. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 29. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 30. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 31. XII: wystawa „Płaczący Odys”.

Wystawy

16. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 17. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 18. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 19. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 20. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 21. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 22. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 23. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 24. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 25. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 26. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 27. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 28. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 29. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 30. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 31. XII: wystawa „Płaczący Odys”.

Wieliczka

16. XII: koncert z udziałem solistów. 17. XII: koncert z udziałem solistów. 18. XII: koncert z udziałem solistów. 19. XII: koncert z udziałem solistów. 20. XII: koncert z udziałem solistów. 21. XII: koncert z udziałem solistów. 22. XII: koncert z udziałem solistów. 23. XII: koncert z udziałem solistów. 24. XII: koncert z udziałem solistów. 25. XII: koncert z udziałem solistów. 26. XII: koncert z udziałem solistów. 27. XII: koncert z udziałem solistów. 28. XII: koncert z udziałem solistów. 29. XII: koncert z udziałem solistów. 30. XII: koncert z udziałem solistów. 31. XII: koncert z udziałem solistów.

Wieliczka

16. XII: koncert z udziałem solistów. 17. XII: koncert z udziałem solistów. 18. XII: koncert z udziałem solistów. 19. XII: koncert z udziałem solistów. 20. XII: koncert z udziałem solistów. 21. XII: koncert z udziałem solistów. 22. XII: koncert z udziałem solistów. 23. XII: koncert z udziałem solistów. 24. XII: koncert z udziałem solistów. 25. XII: koncert z udziałem solistów. 26. XII: koncert z udziałem solistów. 27. XII: koncert z udziałem solistów. 28. XII: koncert z udziałem solistów. 29. XII: koncert z udziałem solistów. 30. XII: koncert z udziałem solistów. 31. XII: koncert z udziałem solistów.

Dlaczego węgierska piłka jest chora?

„Nie patrząc na pieniądze, możemy powiedzieć, że u nas każdy piłkarz jest prawie we wszystkich dziedzinach życia specjalnie traktowany. I wtedy, kiedy gra i potem, kiedy zawiesz już buty na kołku. Dziecko piłkarza zostanie przyjęte do przedszkola, do którego nie mogą się dostać setki dzieci z robotniczych rodzin. Złota futbolista otrzyma pracę w którymś salonie fryzjerskim, do którego nie przyjęto poprzedniego dnia dziesiąt innych kandydatów. Piłkarz otrzyma natychmiast dobry samochód, na który inni czekają całe lata.

Pierwszy krok zmierzający do uzdrowienia węgierskiej piłkarskiej musiałby polegać na odebraniu zawodnikom nieustannie przywilejów! Ale kto to ma zrobić?”

Oto fragment książki pt. „Dlaczego węgierska piłka jest chora?” napisanej przez historyka literatury i socjologa **Antala**

Z życia TKKF

16. XII: koncert z udziałem solistów. 17. XII: koncert z udziałem solistów. 18. XII: koncert z udziałem solistów. 19. XII: koncert z udziałem solistów. 20. XII: koncert z udziałem solistów. 21. XII: koncert z udziałem solistów. 22. XII: koncert z udziałem solistów. 23. XII: koncert z udziałem solistów. 24. XII: koncert z udziałem solistów. 25. XII: koncert z udziałem solistów. 26. XII: koncert z udziałem solistów. 27. XII: koncert z udziałem solistów. 28. XII: koncert z udziałem solistów. 29. XII: koncert z udziałem solistów. 30. XII: koncert z udziałem solistów. 31. XII: koncert z udziałem solistów.

Z życia TKKF

16. XII: koncert z udziałem solistów. 17. XII: koncert z udziałem solistów. 18. XII: koncert z udziałem solistów. 19. XII: koncert z udziałem solistów. 20. XII: koncert z udziałem solistów. 21. XII: koncert z udziałem solistów. 22. XII: koncert z udziałem solistów. 23. XII: koncert z udziałem solistów. 24. XII: koncert z udziałem solistów. 25. XII: koncert z udziałem solistów. 26. XII: koncert z udziałem solistów. 27. XII: koncert z udziałem solistów. 28. XII: koncert z udziałem solistów. 29. XII: koncert z udziałem solistów. 30. XII: koncert z udziałem solistów. 31. XII: koncert z udziałem solistów.

CO GDZIE KIEDY?

16 GRUDNIA Albin

TEATR

OPERA (pl. Ducha 1): Henryk VI na tawarach — 16.30. SOLSKIEGO W TARNOWIE: Kochany Ionesco — 16. ZAKOPANE (Jagiellońska 7): Salon Gier Sportowych i Zręcznościowych (10-21).

KINA

APOLLO: Złota Maczka (USA, 15 lat) — 12.30, Mania wielkości (fr. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. DOM ZOLNERZA: Kłody legendy i mierzają (USA b.o.) — 15.45, 18, 20.15. KIJÓW: nieczynne. KULTURA: Dwanaście krzesel (radz. b.o.) — 17.30, 20. MASKOTKA: Niezawodni przyjaciele (m. b.o.) — 11, 13, 15.30, Wybacz i zegnaj (radz. 15 lat) — 17.30, 19.30. MIKO: Śmierć wybiera (czes. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. MŁ. GWARDIA: Król, dama, walec (RFN, 15 lat) — 14.45, 17, 19.15. PASAŻ: Przygody Bolka i Lolka 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, Skradzione pocałunki (fr. 15 lat) — 18, 20, 22. PODWAWEJSKIE: Kapitan Florian z młyna (NRD b.o.) — 17, 19. SZUKA: nieczynne. UGIECHA: Jeremia Johnson (USA, b.o.) — 15.45, 18, 20.15. UGOREKI: Przygody Robinsona Krusoe (radz. b.o.) — 17, 19. TEĆZA: nieczynne. WANDA: Po drugiej stronie słońca (ang. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: Konformista (fr.-wł. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. WISLA: Nowa misja Korsarza (fr. b.o.) — 11, 15. Wspomnienie z przyszłości (NRF b.o.) — 13, 18. Mrowisko (weg. b.o.) — 20. WOLNOSC: Godzina za godziną (polsk. 15 lat) — 15.45, 18, 20, 22.15. ZŁUCH: nieczynne. ZWIĄZKOWIEC: nieczynne.

WIELICZKA

16. XII: koncert z udziałem solistów. 17. XII: koncert z udziałem solistów. 18. XII: koncert z udziałem solistów. 19. XII: koncert z udziałem solistów. 20. XII: koncert z udziałem solistów. 21. XII: koncert z udziałem solistów. 22. XII: koncert z udziałem solistów. 23. XII: koncert z udziałem solistów. 24. XII: koncert z udziałem solistów. 25. XII: koncert z udziałem solistów. 26. XII: koncert z udziałem solistów. 27. XII: koncert z udziałem solistów. 28. XII: koncert z udziałem solistów. 29. XII: koncert z udziałem solistów. 30. XII: koncert z udziałem solistów. 31. XII: koncert z udziałem solistów.

KINA W NOWEJ HUCIE:

SWIT D. SALA: Potop I cz. (pol. b.o.) — 16, Potop II cz. — 19.15. SWIT M. SALA: Krzyki i szepty (szwedz. 13 lat) — 17, 19. ŚWIATOWID: D. SALA: Y-17 (buz. 15 lat) — 16, 18, 20. ŚWIATOWID M. SALA: Helga (RFN, 15 lat) — 15, 17, 19. SPINKS: Kątek i 7-miogłowy smok 11, 13, Boy Friend (ang. b.o.) — 16, 18, 20. PROKOCIM — Kolejarz: nieczynne.

INFORMACJA ŚL. ZDROWIA:

553-00, TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (godz. 16-22), INFORMACJA O USŁUGACH: 558-88, 228-56, TELEFON ZAUFANIA MO: 216-41, TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO KLACERZYŃSTWA: Boh. Stalmagrad 13, tel. 578-08, (9-18), MŁO. DZIERŻYWO TELEFON ZAUFANIA: 611-42 (14-18).

WYSTAWY

16. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 17. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 18. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 19. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 20. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 21. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 22. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 23. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 24. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 25. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 26. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 27. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 28. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 29. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 30. XII: wystawa „Płaczący Odys”. 31. XII: wystawa „Płaczący Odys”.

POGOTOWIE

Śmiernadziętego 1, wypadki tel. 99 zachorowalność i przewozy 330-55 Al. Pokoju 209-01, 235-77 Nowa Huta 422-22, 417-70 Podgórze 625-50, 657-57

APTEKI

Rynek Gł. 42, pl. Wolność 7, Piastowskiego 94 (tlen). N. Huta: Centrum A bl. 3 (tlen).

DYŻURY

CHIRURGICZNY: Trynatarska 11, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Koblerzyń, UROLOGICZNY: Grzegorzewska 18, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23.

RADIO

5.00 Wład. 5.05 Afabet Polski — Olsztyńskie. 5.50 Afabet Polski —

PROGRAM I

6.00 Wład. 6.05 Echa sportowej niedzieli. 6.10 Wład. 6.30 Inf. o progr. PR i TV. 6.35 Wład. 7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do kiero. 8.00 Wład. 8.05 U. przyjaźni. 8.10 Wład. 9.00 Wład. 9.05 Muż. 10.00 Wład. — Co czyta kraj, 10.00 D. Szostakowicz — Sulta. 10.30 „Juan Perez Jolota” — fragm. 10.40 Big-Band K. Lenza. 11.00 Muż. 11.13 Nie tylko dla kierowców. 11.25 — Afabet Polski — Olsztyńskie. 11.30 Muż. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muż. 12.40 Koncert zwojeń. 12.00 Pieśni śląskie. 13.15 Afabet Polski — Olsztyńskie. 13.30 Rytm nastolatków. 14.00 Wład. tańczy śpiewa. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Splewa G. Harrison. 14.50 Muż. rozrywk. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Koncert symf. 15.35 Zesp. Rozr. Rozgł. Katowickiej. 16.00 Wład. — Tu druga zmiana. 16.10 Kronika muzyczna. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Przeboje. 17.00 Radiokurier — aud. inf. Studia Mł. 17.20 z fonoteki Polski Nagrań. 17.40 w stylu country. 18.00 Muż. i aktualn. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje. 19.00 Wład. 19.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Spolem dla wspólnego dobra. 20.00 Naukowe rolnikom. 20.15 Płydoteka. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Studium Wiedzy Polt-Spol. nauki społeczne. A. kształtowanie świadomości. 21.15 „Qui-Pro-Quo — kochana stara buda” — przed mikrofonem Ludwik Sempolnicki. 21.40 Carlos i jego piosenki. 22.00 Wład. 22.15 Spiewa Tadeusz Woźniak. 22.30 Niewidzialne promieniowanie Kosmosu.

PROGRAM II

3.00 Muż. 3.30 Wład. 3.35 Muż. 4.30 Wład. 4.35 Dzień dobry pierwszemu dzwoniem. 7.30 Wład. 7.35 Afabet Polski — Olsztyńskie. 7.45 Muż. 8.00 „Co słychać?” (Kr.). 8.25 Prog. og. (Kr.). 8.30 Wład. 8.35 Mł. 74 — aud. Studia Mł. 8.45 Wł. Kotowski — 3 tańce góralskie. 9.00 Dia kl. V i VI (wych. muz.). 9.25 Opolskie propozycje muz. 9.40 Tu aud. Moskwa. 10.00 „Świat do góry nogami” — groteska A. Ananiewa z Sopotu. 10.20 S. Rachmaninow — Liturgia św. Jana Złotoustego op. 31. Wład. Chór PR i TV we Wrocław. 10.40 Afabet Polski — Olsztyńskie. 11.00 Dia kl. VI (geografia). „Trzy sudeckie kotłowni” aud. Olsztyńskie. 11.30 Wład. 11.35 Eurydyce — praktyczne dia. Kobiet. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 A. Zieliński — contra A. Zarycki (Kr.). 12.25 „Zagubione zdanie” (Kr.). 12.50 Radio-reklama. 14.00 OIRT — „Neutrino — niewidzialne promieniowanie Kosmosu”.

PROGRAM I

12.45 Techn. Roln.: Matematyka. 13.25 Techn. Roln.: Mechanizacja rolnictwa. 13.55-15.50 Przerwa.

PROGRAM II

17.10 Program II proponuje. 17.20 Prezentacja spikerów — omow. progr. dnia. 17.25 „Lotewski bieg czasu” film krajozn. hist. 17.40 Ryga — film dokum. 17.10 Dzwoneczki z Talsi, film rozrywk. 18.25 Lotewska panorama. 18.45 Tance lotewskie. 19.20 Dobrano. 19.30 Dziennik. 20.15 Omów. progr. wieczoru. 20.20 Ryga — z kamerą i mikrofonem wśród jej mieszkańców — rep. 20.50 Portret miasta film dok. 21.05 Koncert estradowy z Rygi. 21.35 24 godziny. 21.45 Program folkloryst. 22.20 Drogie kamienie, por. balet. 22.35 Zakochanie dnia lotewskiego. 22.40 NURT — Nauki polityczne. 23.10 Program na wtorek.

PROGRAM I

12.45 Techn. Roln.: Matematyka. 13.25 Techn. Roln.: Mechanizacja rolnictwa. 13.55-15.50 Przerwa.

TELEWIZJA

12.45 Techn. Roln.: Matematyka. 13.25 Techn. Roln.: Mechanizacja rolnictwa. 13.55-15.50 Przerwa.

Poszukujemy nad morzem

obiektu na wczasy letnie dla 50 pracowników w okresie od 1 VI do 31 VIII 1975 roku — w pełni wyposażony, najchętniej z zapewnieniem całodziennego wyżywienia. Możemy też zawrzeć umowę wieloletnią. Oferty prosimy zgłaszać pod naszym adresem, pisemnie lub telefonicznie: **Fabryka Maszyn Budowlanych „Fadroma”** — Wrocław, ul. Grabiszyńska 163 — Dział Spraw Pracowniczych — telefon 630-41, wewn. 60.

PRZETARGI

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Lubasz, powiat Dąbrowa Tarnowska — ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie w 1975 roku — 40.000 sztuk złączy śrub ściągających według nr rys. 50.01805.0, bez otworu, z materiału własnego lub powierzono. Dokumentacja techniczna w biurze POM Lubasz. Szczegółowych informacji udzieli Dział Głównego Technologia. Dostawa sukcesywnie co kwartał po 10.000 sztuk. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać osobście lub przesyłać pocztą pod adresem: **POM Lubasz, poczta Szczucin, powiat Dąbrowa Tarnowska, nr kodu 33-230**. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 grudnia 1974 roku, o godzinie 10, w biurze POM Lubasz. Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez obowiązku podania przyczyn. K-10294

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej Oddział w Tarnowie

— zatrudni natychmiast: — **KIEROWCÓW** samochodów ciężarowych i autobusów — **MECHANIKÓW** do napraw pojazdów samochodowych — **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych do pracy przy za- i wyładunku wagonów kolejowych — **ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH** — **KONDUKTORÓW** **AUTOBUSOWYCH**. Oddział zapewnia: — warunki pracy zgodne z Uchwałą RM nr 60, z dnia 15 III 1974 r. i Zarządzeniem Ministra Pracy, Placy i Spraw Socjalnych nr 11, z dnia 18 III 1974 r., dot. regulacji plac w PKS — uprawnienia do nagród z funduszu zakładowego oraz dodatku za wysługę lat — korzystanie, wraz z rodziną, z bileów bezpłatnych PKS — skierowania na wczasy pracownicze i rodzinne — nagrody jubileuszowe za długoletnią pracę — możliwość podwyższania kwalifikacji zawodowych — bezpłatne umundurowanie — bezpłatne dojazdy do pracy autobusami PKS. Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych Oddziału PKS w Tarnowie - Gumniskach, ul. Świerczewskiego 12, w godzinach 7-15. K-9246

Sprzedż

„LUBLIN” po kapitalnym remoncie — sprzedam tanio. Na podwoziu zamontowany domek campingowy, dostosowany dla rodzin, chałupnik, handlu obwoźnego. Stanisław Winarski, Łuzna, pow. Gorlice, tel. 31.

Specjalny kurs nauki języka niemieckiego

dla zaawansowanych — organizuje Spółdzielnia Pracy „WIEDZA”. Kurs przewidziany jest dla studentów, którzy mają opowiany język — a chętniej uzupełnić wiadomości z gramatyki, opowiadać wymowę, ugruntować strukturę językową. — KURS trwać będzie od stycznia do marca 1975 r. (60 godzin lekcyjnych). KURS prowadzony będzie metodą laboratoryjną. Zgłoszenia przyjmujemy biuro przy ul.

Wystartowała ekstraklasa siatkarzy

Zespoły Resovii i Płomienia za silne dla Hutnika i Beskidu

Z wielkim zainteresowaniem sympatycy sportu oczekiwali na inaugurację tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo I ligi siatkówki mężczyzn. Przyczyną tego jest udział w meczach ligowych siatkarzy ze „złotą drużyną” z Meksyku.

Przedstawiciele naszego województwa: Hutnik i Beskid, już w pierwszych meczach natrafili na niezwykle silnych przeciwników, nie więc dziwnego, że nie zdołali zdobyć punktów.

Hutnik grał w Rzeszowie z aktualnym mistrzem Polski — Resovia, przegrywając w sobotę 0:3 (15:17, 9:15, 11:15) i wczoraj 0:3 (6:15, 1:15, 15:11). Sobotni mecz stał na przeciętnym poziomie, jedynie w pierwszym secie Hutnik był bliżej wygrania go, prowadząc 15:14. Wczoraj dwa pierwsze sety Resovia rozegrała w wielkim stylu, wygrywając je do 6 i do 1. W trzecim secie, gdy trener Resovii wprowadził na boisko rezerwowych zawodników, Hut-

ambicję i wolę walki. Najbardziej zacięty był ostatni set, w którym gospodarze ze stanu 9:12 doprowadzili do 13:12, a w końcówce po kilku piłkach Płomień przechylił szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Najlepszymi zawodnikami byli: w Beskidzie — Matyaszek i Bański, w Płomieniu — Bosek i Gawliński.

Pozostałe wyniki: Avia Świdnik — Stal Mielec 3:0 (3:0, 3:0, 3:0) Warszawa — Chelmelec Wąbrzych 3:1 i 3:2. (W. Gor.)

W Tatrach

Trasy narciarskie dobrze przygotowane

Doniesienia z Zakopanego mówią, że w Tatrach panują aktualnie doskonałe warunki narciarskie. Na Kasprowym Wierchu pokrywa śnieża wynosi już 113 cm. Niżej szczytu przekroczyła ona pół metra.

Opowiedzialność za przygotowywanie tras narciarskich w Tatrach przyjął po raz pierwszy zakopiański COSTW. Inspekcji tras dokonywać ratownicy górscy, stwierdzając, że są one dobrze przygotowane. „Robiono je” przy pomocy ratraków.

Rekordowe wyniki

W czasie pływackich młodzieżowych zawodów kontrolnych w Krakowie, startująca poza konkursem Anna Skolarczyk (Unia Tarnów) pobiła rekord Polski seniork na 200 m st. zmienn. osiągając wynik 2:29,3. Rekord Polski młodziezek na 100 m st. klas. ustanowiła Anna Chelchowska (SKS Jordan Kraków) — 1:20,3.

Z kraju

MALINOWSKI WYGRZAŁ CROSS W BARCELONIE Jubileuszowy 50 cross o memoriał Jeana Bouina w Barcelonie zakończył się zdecydowanym zwycięstwem polskiego biegacza, Bronisława Malinowskiego. Pokonał on trasę 5,600 m w czasie 25:08,3 sek.

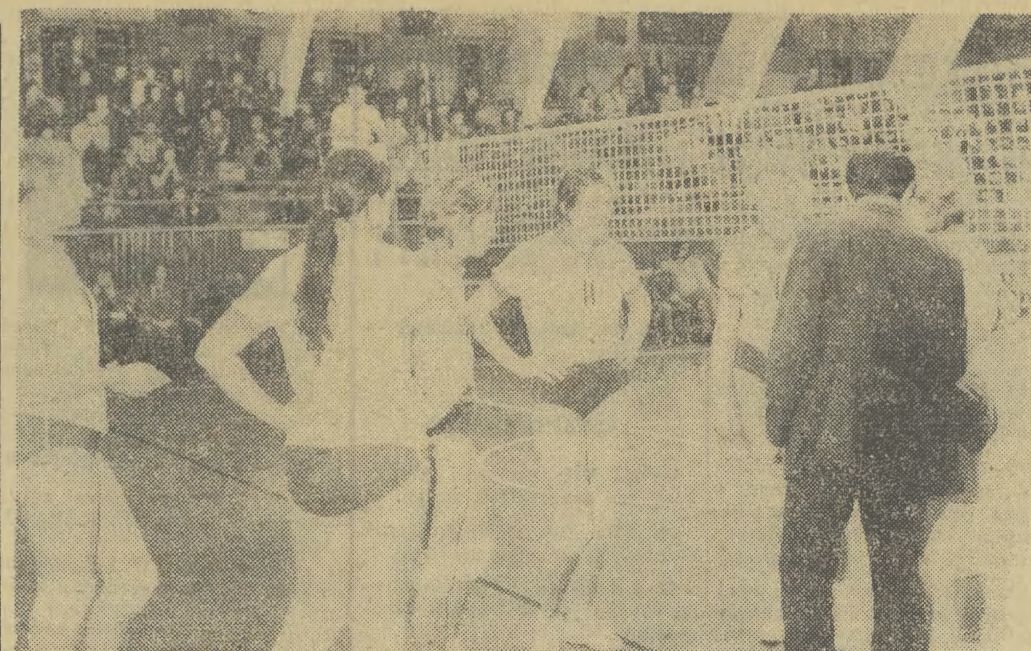
O PUCHAR EUROPY NARCIARZY Dwukrotnie stawali na starcie uczestnicy biegu zjazdowego w szwajcarskiej miejscowości Laax, aby rozegrać kolejne zawody o Puchar Europy.

W Nowym Orleanie odbył się mecz hokeistów zawodowych wagi ciężkiej, w którym Amerykanin Ron Lyle znokautował w piątym rundzie swego rodaka Ala Jonesa.

Niespodziewana porażka hokeistów Cracovii

Spory zawód sprawili swym sympatykom hokeiści Cracovii, których po miesięcznej przerwie znów zobaczyliśmy na krakowskim lodowisku. Przeciwnikiem „biało-czerwonych” był młody ale jeszcze słabo wyszkolony technicznie zespół Odry Opole. W sobotę po zaciętej walce Cracovia pokonała Odrę 9:7 (4:3, 4:3, 1:1), natomiast wczoraj doznała niespodziewanej porażki 4:5 (2:1, 1:3, 1:1). Bramki dla Cracovii zdobyli: w sobotę — Michno 3, Zieliński 2, Dukat, Stryczek, Pawli i Frasko po 1, a wczoraj Zieliński, Pawlik, Clastoń i Michno po 1.

Toto-lotek I losowanie: 7, 15, 34, 37, 40, 45 dodat. 1. II losowanie: 1, 3, 21, 41, 43, 45 dodat. 36. Wylosowana końcówka banderoli: sześciocyfrowa 649911, czterocyfrowa 9911, trzycyfrowa 911.



Z turnieju o „Srebrną Siatkę Wisły”. Zawodniczki „Dynamo” Krasnodar w rozmowie z trenerem.

Mistrzyni Polski zdobyły "Srebrną Siatkę Wisły"

Wczoraj w Krakowie zakończył się międzynarodowy turniej siatkówki kobiet o „Srebrną Siatkę Wisły”. Nie mieli w tym roku szczęścia organizatorzy imprezy, po rezygnacji mistrza Węgier — Dozsa Budapeszt w ostatniej chwili odmówił udziału siatkarki LKS Łódź. W ich miejsce wziął udział drugi zespół krakowskiej Wisły, oparty na juniorkach tego klubu.

Zwycięzcą turnieju został zespół aktualnego mistrza Polski — Płomień Sosnowiec. Siatkarki Płomienia po piątkowym zwycięstwie 3:2 nad Dynamem Krasnodar, w sobotę pokonały pierwszy zespół Wisły 3:0 (15:12, 15:7, 15:12), a wczoraj wygrały z Wisłą II 3:0 (15:6, 15:2, 15:2).

(W. Gor.)

Wawel nadal przegrywa

Śląsk Wrocław liderem w I lidze piłkarskiej

W sobotę i niedzielę została rozegrana 13 i 14 kolejka spotkań o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej mężczyzn.

Do najciekawszych spotkań doszło w Gdańsku, gdzie Wybrzeże spotkało się z liderem tabeli Stalą Mielec. Obydwa mecze zakończyły się zwycięstwem Wybrzeża, w sobotę 22:20, a wczoraj 16:11. Nadal bez punktów jest zespół Wawelu Kraków. Krakowianie, ponieśli dwie kolejne porażki, przegrywając na wyjeździe z Grunwaldem Poznań w sobotę 18:24 (13:13), wczoraj 21:36 (8:16).

St. Bobak najlepszy w Austrii

Do Zakopanego powróciła ekipa polskich skoczków, która przebywała na treningu w Austrii. Polacy trenowali i próbowali swoich sił na olimpijskiej skoczni kocio Innsbrucka. Skoczni — 70-metrowa — podczas igrzysk olimpijskich przeznaczona będzie na skoki w konkurencji klasycznej. Razem z Polakami trenowali reprezentanci Austrii, Jugosławii oraz RFN. Pod koniec zgrupowania odbyły się zawody. Konkurs skoków wygrał 18-letni mistrz Polski Stanisław Bobak, który uznany został — jak twierdzi trener naszej kadry, Janusz Forteczek — za najlepszego zawodnika wszystkich treningów.

Wojciech Fortuna oddał jedynego skok z upadkiem i zajął dziesiąte miejsce.

(W. Gor.)

St. Bobak najlepszy w Austrii

Do Zakopanego powróciła ekipa polskich skoczków, która przebywała na treningu w Austrii. Polacy trenowali i próbowali swoich sił na olimpijskiej skoczni kocio Innsbrucka. Skoczni — 70-metrowa — podczas igrzysk olimpijskich przeznaczona będzie na skoki w konkurencji klasycznej. Razem z Polakami trenowali reprezentanci Austrii, Jugosławii oraz RFN. Pod koniec zgrupowania odbyły się zawody. Konkurs skoków wygrał 18-letni mistrz Polski Stanisław Bobak, który uznany został — jak twierdzi trener naszej kadry, Janusz Forteczek — za najlepszego zawodnika wszystkich treningów.

Wojciech Fortuna oddał jedynego skok z upadkiem i zajął dziesiąte miejsce.

(W. Gor.)

II liga MĘŻCZYŹNI

Piotrowia — Korona 7:6 (37:28) i 8:6 (36:51).

AZS Kraków — AZS W-wa 74:80 (35:45) i 80:86 (41:25).

KOBIECY

AZS Kraków — Polonia Bytom 46:56 (24:25) i 61:62 (33:31).

AZS MDK W-wa — Hutnik Kraków 53:93 (26:49) i 54:81 (32:38).

Puchar Śląska dla Polek

Pięknym sukcesem reprezentantek Polski zakończył się rozegrany w Katowicach międzynarodowy turniej piłki ręcznej kobiet o Puchar Śląska. Polskie piłkarki ręczne zajęły pierwsze miejsce wygrywając w finale meczu z Węgarami 14:12.

GÓRNIK RZESZÓW I STAL PSZÓW W I LIDZE

Turniej piściarski w Katowicach o wejście do I ligi zakończył się zwycięstwem drużyny Górnik Rzeszów przed Stalą Rzeszów. Drużyna te wywalczyła awans do ekstraklasy.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY CSRS W SINGAPURZE

W Singapurze rozegrano towarzyski mecz piłkarski między reprezentacją tego kraju a zespołem narodowym CSRS. Mecz wygrali goście 8:0 (6:0).

LEKOWY REKORD HALOWY LEKOOATLETYCZNY

Angielska lekooatletka Veronica Bernard-Elder uzyskała w Coxford najlepszy w historii rezultat na świeżym powietrzu na 600 m — 1:29,0 min.

ze świata

„Maraton ligowy” koszykarzy rozpoczęty

Wisła — Lech 100:86

Dzisiaj „Wawelskie Smoki” grają z Resovią

Wczoraj w Warszawie rozpoczął się tygodniowy turniej koszykarski mężczyzn o mistrzostwo I ligi z udziałem wszystkich 12 zespołów. W pierwszym dniu nie zanotowano niespodzianek, prowadzące zespoły: Resovia, Wybrzeże i Wisła odniosły pewne zwycięstwa.

Koszykarze Wisły odnieśli trzycyfrowe zwycięstwo nad Lechem Wrocław, wygrywając 100:86 (47:40). Najwięcej punktów zdobyli: dla Wisły — Kwiatkowski 25, Sewerny 24, Ładniak 15, dla Lecha — Tybinkowski 32. Mecz upłynął pod znakiem przewagi Wisły, w której świetny mecz w obronie, jak i w ataku rozegrał Andrzej Sewerny. Przez cały czas krakowianie kontrolowali grę, prowadząc różnicą kilku punktów. Dzisiaj oczekuje najważniejszy mecz turnieju z Resovią.

Table with 2 columns: Team Name and Score. Includes teams like Resovia, Wybrzeże, Polonia W., Śląsk, Lech, Start L., Lublinian, Pogoń, Legia, Górnik.

Po zwycięstwach nad Spójnią Koszykarki Wisły zbliżyły się do ŁKS-u

Pewnymi zwycięstwami koszykarek Wisły zakończyły się dwa kolejne mecze o mistrzostwo I ligi ze Spójnią Gdańsk. W sobotę wiślaczki wygrały 86:63 (49:27), a wczoraj 78:63 (51:30).

Pierwszy mecz tych zespołów stał na dobrym poziomie, krakowianki większość punktów zdobywały z szybkich ataków w wykonaniu Wyki czy Kaluszy. Pomimo, że w drugiej połowie trener Wisły L. Mięta wprowadził do gry rezerwową zawodniczkę, krakowianki nie miały trudności z odniesieniem wysokiego zwycięstwa.

Wczorajsze spotkanie Wisła rozpoczęła z wielkim impetem. W 9 min. wiślaczki prowadziły 25:4, a niecałe 3 min. później było już 39:8 i w tym momencie zanosiło się na prawdziwy pogrom Spójni. W miarę upływu czasu tempo gry znacznie odpadło, gdańszczanki zaczęły odpracowywać straty. Druga połowa

stała na słabym poziomie, gra była chaotyczna i obfitowała w dużą ilość fauli.

Punkty dla Wisły zdobyły: Wojtal 15 i 17, Kaluta 14 i 13, Biesiekińska 14 i 8, Berniak 12 i 15, Wyka 7 i 14, Ponikwa 6 i 11, Starowiejska 4 i 2, Rogowska 4 i 8, najwięcej dla Spójni — Szalb 25 i 16, Zbikowska 20 i 14. (W. Gor.)

Pozostałe wyniki: AZS Warszawa — Stomil Olsztyn 61:58 i 67:61, Lech Poznań — Polonia Warszawa 61:58 i 66:68, Olimpia Poznań — ŁKS Łódź 83:56 i 45:81, AZS Poznań — SZS AZS Pruszków 52:56 i 74:60.

1. ŁKS Łódź 16 30 1180—926
2. Wisła 16 29 1163—898
3. Polonia W. 16 27 1033—943
4. Lech Poznań 16 26 1147—1031
5. AZS W-wa 16 24 978—1009
6. Spójnia Gd. 16 23 1010—1044
7. Olimpia 16 22 1011—1089
8. AZS Poznań 16 20 988—1059
9. Stomil 16 20 987—1137
10. AZS Pruszk. 16 19 987—1070

Z obrad krakowskiej konferencji naukowej

O prawidłowy rozwój fizyczny dzieci i młodzieży

W sobotę zakończyła się w Krakowie dwudniowa konferencja naukowa-metodyczna pn. „Korektywa i kompensacja w rozwoju młodzieży szkolnej”, zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej i Polskie Towarzystwo Wskazywania i Leczenia Wad Postawy u Dzieci i Młodzieży. W Krakowskim Szkolnym Ośrodku Sportowym zaprezentowano nowe metody korekcyjne — lekcje gimnastyki korekcyjnej. Konferencja uświetniona była sprawą, której treścią będzie jak najbardziej rozwinięta M. in. uszakowano na konieczność kształcenia specjalistów w tej dziedzinie, tak u akademickich medyków, jak i u akademickich wychowawców fizycznych, na potrzeby budowy nowych ośrodków korekcyjnej rehabilitacji dla młodzieży, na wydziałach i nauczycielami uł. Wszystkie materiały z konferencji zostaną opublikowane i udostępnione zainteresowanym. W sumie — nasze spotkanie spełniło swe cele i miało duże znaczenie społeczne”.

Wioslarze AZS Kraków w czołówce krajowej

Wioslarze krakowskiego AZS podsumowali onegdaj sezon sportowy. Był on niezwykle udany, a świadczą o tym liczne tytuły mistrzów i wicemistrzów Polski. Sukcesy w wielu regatach krajowych oraz sporządzone sukcesy organizacyjne w urzędowaniu zawodów na własnych wodach, m. in. tradycyjnych już regat o puchar redakcji podczas święta „Gazety Krakowskiej”. Zeby nie być gołosłownym odnotować trzeba: mistrzostwo Polski Dziesiąta Bromka w jedynkach, wicemistrzostwo Polski w czwórkach bez sternika (Skowroński, Kwieciński, Kuzak, Kłysz), wicemistrzostwo Polski w jedynkach juniorek Bogusławy Janowicz, dwa III miejsca w mistrzostwach Polski dwójki podwójnej Brożka i Bondara oraz dwójki bez sternika Tada — Gastoła no i oczywiście zespołowe wicemistrzostwo Polski AZS Kraków w konkurencji seniork i czwarte miejsce w konkurencji juniorek. W nieoficjalnej punktacji pierwsze miejsce w kraju.

Na sukcesy te zapracowali solidnie przede wszystkim wiosłarze oraz ich trenerzy, a w sprawach organizacyjnych o ogromną rolę odgrywał jak zawsze sekretarz sekcji Józef Sikora i kierownik sek. Kazimierz Mamoń.

Wioslarze krakowskiego AZS podsumowali onegdaj sezon sportowy.

Wioslarze krakowskiego AZS podsumowali onegdaj sezon sportowy. Był on niezwykle udany, a świadczą o tym liczne tytuły mistrzów i wicemistrzów Polski. Sukcesy w wielu regatach krajowych oraz sporządzone sukcesy organizacyjne w urzędowaniu zawodów na własnych wodach, m. in. tradycyjnych już regat o puchar redakcji podczas święta „Gazety Krakowskiej”. Zeby nie być gołosłownym odnotować trzeba: mistrzostwo Polski Dziesiąta Bromka w jedynkach, wicemistrzostwo Polski w czwórkach bez sternika (Skowroński, Kwieciński, Kuzak, Kłysz), wicemistrzostwo Polski w jedynkach juniorek Bogusławy Janowicz, dwa III miejsca w mistrzostwach Polski dwójki podwójnej Brożka i Bondara oraz dwójki bez sternika Tada — Gastoła no i oczywiście zespołowe wicemistrzostwo Polski AZS Kraków w konkurencji seniork i czwarte miejsce w konkurencji juniorek. W nieoficjalnej punktacji pierwsze miejsce w kraju.

Maleje popularność futbolu w Szwecji

Mylili się kiedyś, kto twierdził, że wspaniała postawa reprezentacji Szwecji na mistrzostwach świata przyczyni się do wzrostu popularności piłki nożnej w tym kraju. Okazało się jednak, że na mecze ligowe przyciągał znikoma ilość widzów. Jedną z ostatnich kolejek rozgrywek o mistrzostwo kraju oglądało w sumie 25 tys. widzów, a przykładem spadku zainteresowania meczami ligowymi jest m. in. fakt, że na spotkaniu Brynaes — Djurgardien było 1414 widzów.

W opinii kibiców nie miały wpływu na taki stan rzeczy ma przestarzały system rozgrywek, w myśl którego mistrza kraju poznaje się pod koniec roku. W Europie dominuje zasada rozgrywek ligowych w systemie jesienno-wiosennym. Kibiców od piłkarskich stadionów „odstrasza” także fakt, że sprawa mistrzostw Szwecji w 1974 r. rozstrzygnięta jest kilka kolejek przed zakończeniem mistrzostwa na kryjście Malmoe.

Wioslarze AZS Kraków w czołówce krajowej

Wioslarze krakowskiego AZS podsumowali onegdaj sezon sportowy. Był on niezwykle udany, a świadczą o tym liczne tytuły mistrzów i wicemistrzów Polski. Sukcesy w wielu regatach krajowych oraz sporządzone sukcesy organizacyjne w urzędowaniu zawodów na własnych wodach, m. in. tradycyjnych już regat o puchar redakcji podczas święta „Gazety Krakowskiej”. Zeby nie być gołosłownym odnotować trzeba: mistrzostwo Polski Dziesiąta Bromka w jedynkach, wicemistrzostwo Polski w czwórkach bez sternika (Skowroński, Kwieciński, Kuzak, Kłysz), wicemistrzostwo Polski w jedynkach juniorek Bogusławy Janowicz, dwa III miejsca w mistrzostwach Polski dwójki podwójnej Brożka i Bondara oraz dwójki bez sternika Tada — Gastoła no i oczywiście zespołowe wicemistrzostwo Polski AZS Kraków w konkurencji seniork i czwarte miejsce w konkurencji juniorek. W nieoficjalnej punktacji pierwsze miejsce w kraju.

Na sukcesy te zapracowali solidnie przede wszystkim wiosłarze oraz ich trenerzy, a w sprawach organizacyjnych o ogromną rolę odgrywał jak zawsze sekretarz sekcji Józef Sikora i kierownik sek. Kazimierz Mamoń.